WOJEWÓDZKA I MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA w Białymstoku CZYTELNIA DLA DOROSŁYCH

Dziś w numerze:

* CHODŹMY PO ZIEMI
* MIASTO SEPTYMIUSZA SEWERA
* W CIENIU KANADYJSKICH ŚWIERKÓW... POD POZNANIEM
* FAŁSZOWANIE SPRAWOZDAWCZOŚCI
* ZA TYCH CO NA LĄDZIE
* CENA BRAKU WYOBRAŹNI

Gazeta Współczesna

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 293 (8681) Białystok — Łomża — Suwałki, środa, 27 grudnia 1978 r. Nakład: 128.726 A Cena 1 zł

48 tys. ton węgla dodatkowo

Gratulacje od E. Gierka dla górników „Sosnowca"

KATOWICE (PAP) — Nie słabnie rytm wydobycia węgla u górników kopalni **„Sosnowiec"**, którzy od 22 bm. pracują już na poczet ponadplanowej produkcji. Do końca br. gospodarka narodowa otrzyma z tej kopalni dodatkowo 48 tys. ton cennego paliwa. Pierwszy dzień po wykonaniu całości tegorocznych zadań, jak wszystkie dni grudnia br. przyniósł ponad 8 tys. ton urobku; brygady wydobywcze o prawie 180 ton przekroczyły swoje dobowe plany.

Tego dnia z kolektywem górniczym „Sosnowca" serdeczną rozmowę telefoniczną przeprowadził I sekretarz KC PZPR — **Edward Gierek**, który dziękując załodze za meldunek o przedterminowym wywiązaniu się z zadań produkcyjnych, **złożył jej gratulacje i wyrazy uznania. Jestem dumny** — stwierdził I sekretarz KC PZPR — **że należę do waszej organizacji partyjnej i waszej ofiarnej załogi.** Edward Gierek prosił o przekazanie wszystkim górnikom i ich rodzinom **gorących pozdrowień i życzył im dalszych przodujących wyników w pracy dla socjalistycznej ojczyzny, a także dobrego wypoczynku świątecznego i wszelkiej pomyślności w nadchodzącym nowym roku.**

Treść rozmowy I sekretarza KC natychmiast dotarła do górniczych kolektywów.

Słowa towarzysza Gierka są dla nas wielkim zaszczytem i zobowiązaniem do dalszej ofiarnej pracy oświadczył górnik przodowy oddziału III — **Henryk Kucypera.** Wiemy, jak bardzo liczy się każda dodatkowa tona węgla i dlatego uzyskane wysokie tempo pracy będziemy utrzymywać rytmicznie do końca roku — dodaje udający się ze swoją brygadą do pracy na II zmianę przodowy — **Zenon Kos.**

Dołożymy wszelkich starań, aby przyszły rok był jeszcze bardziej owocny. Pomogą nam w tym liczne inicjatywy już zgłoszone i zgłaszane nadal przez naszych górników w obywatelskim czynie na jubileusz 35-lecia Polski Ludowej.

Przędzarka bezwrzecionowa na eksport

ŁÓDŹ (PAP) — Rewelacyjna polska przędzarka bezwrzecionowa PF 1 staje się przedmiotem eksportu. Jak informuje biuro eksportu „Varimex-Wifama", podpisany został pierwszy kontrakt na dostawę tej ultra nowoczesnej, wysoko wydajnej maszyny przędzalniczej do Meksyku.

Wykonawcą zamówienia będzie łódzka fabryka maszyn włókienniczych „Wifama". Już uprzednio wykonała ona szereg urządzeń tego typu m. in. dla przędzalni „Wir" w Łodzi, będącej pierwszym w świecie zakładem wyposażonym w bezwrzecionowe przędzarki PF 1.

Indira Gandhi na wolności

DELHI (PAP) — We wtorek, 26 bm., opuściła więzienie Indira Gandhi na mocy podpisanego przez prezydenta Republiki aktu zamknięcia obrad zimowej sesji parlamentu indyjskiego.

Były premier Indii, Indira Gandhi została zatrzymana 21 bm., do momentu zamknięcia sesji parlamentu. Wycofano jej również mandat deputowanego, umieszczając w więzieniu centralnym w Delhi.

Psychoza UFO we Włoszech

RZYM (PAP) — Posterunki policji, jednostki wojskowe, a także instytucje naukowe we Włoszech otrzymują w ostatnim okresie codziennie liczne telefony od osób, a nawet od całych grup obywateli, sygnalizujących pojawienie się na włoskim, zawsze błękitnym niebie tzw. UFO, czyli niezidentyfikowanych obiektów latających, nazywanych też latającymi talerzami.

Dzienniki zamieszczają fotografię tych tajemniczych obiektów, które mają najróżniejsze kształty, np. walców, elips czy właśnie talerzy, wszystkie zaś promieniują silnym zielonym światłem.

W sąsiedztwie miasta Avellino patrol policji bezpieczeństwa zauważył i sfotografował UFO o kształcie błyszczącego cygara, które wylądowało tuż obok słynnej Autostrady Słońca i po chwili bezszelestnie uniosło się w powietrzu, znikając błyskawicznie za horyzontem. W miejscu, gdzie tajemniczy pojazd dotknął ziemi, przeprowadzono nawet badania naukowe, chcąc stwierdzić obecność substancji chemicznych, które mogłyby umożliwić zidentyfikowanie zjawiska. Badania te nie przyniosły jednak żadnych rezultatów.

POGODA

PROGNOZY DLA WOJEWÓDZTW: białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego

DZIŚ — zachmurzenie całkowite, okresami opady deszczu, w ciągu dnia od północy możliwe opady śniegu, liczne mżu. Temperatura maksymalna od plus 1 do plus 6 st. C., minimalna od plus 1 do minus 1 st. C. Wiatry słabe południowo-zachodnie, skręcające na północno-wschodnie. Przy opadach śniegu i spadku temperatury poniżej 0 st. C. drogi oblodzone.

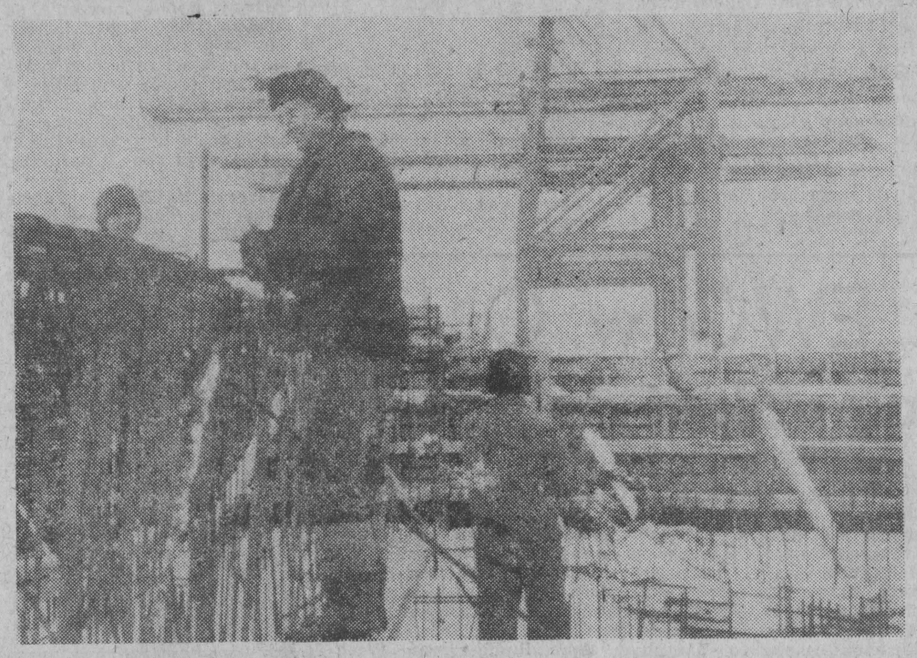
JUTRO — okresami opady śniegu, dalszy spadek temperatury.

DZIŚ imieniny Jana i Maksyma (ska)

Ilu jest Polaków na świecie?

WROCŁAW (PAP) — Jest nas Polaków w naszym kraju już ponad 35 milionów — a ilu jest naszych rodaków za granicą? Odpowiedź na to pytanie — niełatwa. Liczebność Polonii, jej rozmieszczenie na świecie, aktywność zawodowa i społeczna od kilku lat jest ostatnio przedmiotem badań zespołu naukowców prowadzonych pod kierunkiem prof. dr Wojciecha Wrzesińskiego z Instytutu Historycznego Uniwersytetu Wrocławskiego. Zespół ten na zlecenie Polskiej Akademii Nauk przygotowuje już pierwsze kartogramy „Atlasu polonijnego" — pierwszą tego rodzaju monografia. Rozstrzygnięte zostaną rozbieżności dotyczące szacunków liczebności Polonii — niektórzy uczeni zagraniczni oceniają bowiem liczbę Polaków mieszkających poza granicami Polski na ok. 12 mln, według innych ocen liczebności Polonii nie przekracza 8 mln osób.

„Atlas polonijny" będzie gotowy za kilka lat. W żmudnej pracy nad przygotowaniem kartogramów, a także części opisowej monografii biorą udział obok historyków, socjologów i kartografów także demografowie i statystycy.



Na budowie Gdyńskiej Bazy Kontenerowej przy Nabrzeżu Helskim w Gdyni powstaje baza kontenerowa. Budowę podzielono na dwa etapy. Pierwszy zakończy się w 1981 roku i przewiduje m. in. budowę ponad 500-metrowego nabrzeża, trzech suwnic, przystani dla statków ro-ro, placów składowych. Inwestycja ta pozwoli na przeładunek 170 tys. pojemników w ciągu roku. W drugim etapie zdolność przeładunkowa terminalu ma być zwiększona do 250 —300 tys. kontenerów.

NA ZDJĘCIU: zbrojarze z brygady Jana Starka pracują przy Nabrzeżu Helskim II.

CAF — Uklejewski — telefoto

W bieżącym roku

Około 55 tysięcy emerytur i rent dla rolników

WARSZAWA (PAP) — Placówki Zakładu Ubezpieczeń Społecznych przyznały w minionych 11 miesiącach br. ok. 48,5 tys. emerytur i rent rolnikom na podstawie ustawy z 27 października 1977 r., której przepisy częściowo wprowadzone zostały w życie 1 stycznia br. Dzięki temu około 25 tys. rolników otrzymało emerytury, ponad 23 tysiące — renty inwalidzkie, a równocześnie rozpoczęto wypłatę rent rodzinnych. Spośród tej liczby rolników ponad 21 tys. przekazało swe gospodarstwa państwu, a przeszło 27 tys. następcom. Tak więc zabezpieczenie materialne na starość zapewniono już licznej grupie rolników, którym zły stan zdrowia lub podeszły wiek nie pozwalały na dłuższe samodzielne gospodarowanie na roli.

Liczba przyznawanych świadczeń znacznie wzrosła w ostatnich miesiącach. Jeżeli w okresie styczeń — maj br. prawo do emerytury lub renty uzyskało w całym kraju niecałe 6200 rolników — to w samym tylko listopadzie świadczenia takie otrzymało ponad 8800 rolników. ZUS ocenia więc, że łącznie w 1978 roku z dobrodziejstwa tego doniosłego aktu o szczególnym znaczeniu socjalnym i gospodarczym skorzysta około 55 tys. rolników, którzy po kilkudziesięcioletniej pracy na roli przejdą na zasłużony odpoczynek.

Zakończenie rozmów Gromyko—Vance

Wkrótce podpisanie porozumienia SALT—II?

GENEWA (PAP) — Korespondent PAP, J. Wańkowicz pisze:

W sobotę, 23 bm. późnym wieczorem zakończyły się w Genewie 3-dniowe rozmowy ministra Spraw Zagranicznych ZSRR **Andrieja Gromyki** z sekretarzem Stanu USA **Cyrusem Vancem.**

Po zakończeniu rozmów obaj ministrowie stwierdzili wobec przedstawicieli prasy, iż **rozmowy przyniosły dalszy postęp w wypracowaniu tekstu nowego radziecko - amerykańskiego porozumienia w sprawie ograniczenia ofensywnych zbrojeń strategicznych. (SALT-II).** W okresie spotkania nie udało się jednak rozwiązać wszystkich otwartych jeszcze problemów. Obydwie strony wyraziły wolę jak najszybszego zawarcia układu. Pozostałe jeszcze do uzgodnienia problemy będą przedmiotem dalszych negocjacji.

Rzecznicy delegacji potwierdzili, że rozmowy ministrów spraw zagranicznych ZSRR i USA stworzyły podstawę dla dalszych decyzji, **które mogą przyspieszyć termin podpisania nowego radziecko - amerykańskiego porozumienia o ograniczeniu strategicznych zbrojeń ofensywnych.**

Rzecznicy podkreślili, że otwarcie drogi do podpisania doniosłego układu SALT-II **spotka się niewątpliwie z szerokim poparciem światowej opinii publicznej.** Będzie to bowiem porozumienie, które nie tylko przyczyni się do znacznego zmniejszenia kosztów zbrojeń, ale przyniesie również odprężenie w dziedzinie militarnej, a tym samym zasadniczo umocni odprężenie polityczne i **przybliży dzień, w którym odprężenie to stałoby się nieodwracalne.**

★

WASZYNGTON (PAP) — Prezydent **Carter** wyraził w poniedziałek przekonanie, **że niedługo dojdzie do podpisania porozumienia SALT II** między Stanami Zjednoczonymi a Związkiem Radzieckim. Prezydent USA ma nadzieję, że problemy nie rozstrzygnięte jeszcze podczas ostatnich rozmów w Genewie między sekretarzem Stanu Vancem i radzieckim ministrem Spraw Zagranicznych Gromyką zostaną pomyślnie rozwiązane.

Przyszłoroczny szlagier z Radomia

RADOM (PAP) — W produkcji zakładów metalowych „Predom-Łucznik" — szlagierem 1979 r. będzie maszyna do szycia tzw. klasy „800". Jest to rozwiązanie całkowicie nowatorskie, nie posiadające odpowiednika w żadnej innej maszynie do szycia na świecie, w tym również — wśród innych modeli „Singera".

Maszyna klasy „800", zawierając wszystkie znane patenty firmy „Singer" ma kilkadziesiąt nowych rozwiązań oraz ok. tysiąca zmian konstrukcyjnych w stosunku do typów maszyn dotychczas wytwarzanych. Prócz tego polscy konstruktorzy zaproponowali liczne usprawnienia, sukcesywnie zatwierdzane przez firmę „Singer", z którą łączy nas umowa licencyjna.

Nowa maszyna do szycia stanie się z pewnością szlagierem na rynku krajowym i za granicą. Radomski „Predom-Łucznik" będzie jedynym jej producentem na świecie.

Tragiczna katastrofa lotnicza pod Palermo

RZYM (PAP) — Korespondent PAP, Waldemar Kedaj pisze:

W sobotę ok. godz. 1.00 w nocy do tragicznej katastrofy lotniczej doszło na Sycylii. Samolot DC-9 włoskich linii lotniczych Alitalia, lecący z Rzymu ze 124 pasażerami i 5 osobami załogi na pokładzie runął do morza w pobliżu lotniska pod Palermo. 107 osób poniosło śmierć, 22 zdołały się uratować.

Katastrofa nastąpiła w momencie, gdy samolot schodził do lądowania. Ok. 3 km od lotniska maszyną, na skutek gwałtownej utraty wysokości, dotknęła skrzydłem wody po czym przepołowiła się na dwie części, pogrążając się szybko w morzu. 22 rozbitków zostało wyłowionych z wody przez rybaków, którzy akurat prowadzili w tej strefie połowy.

Większość pasażerów rozbitego samolotu stanowili emigranci sycylijscy, powracający na święta do domu.

Jeden z pasażerów, którzy przeżyli katastrofę, 20-letni Giovanni Martorona powiedział: „nic nie wskazywało, że dojdzie do tragedii. Samolot schodził do lądowania i sądziliśmy, że za chwilę siądziemy na lotnisku. Tymczasem nagle znaleźliśmy się w morzu. Wybuchła panika tym większa, że wszyscy byliśmy przywiązani do foteli pasami bezpieczeństwa. Usłyszałem raptem ostry trzask w przedniej części samolotu i chwilę potem znalazłem się w wodzie".

Rząd włoski powołał specjalną komisję w celu zbadania przyczyn katastrofy. Lotnisko pod Palermo ma złą sławę: sześć lat temu, 5 maja 1972 r. roztrzaskał się tu w czasie lądowania, uderzając w skałę górującą nad lotniskiem, samolot ze 115 osobami na pokładzie. Wszyscy ponieśli śmierć.

Prezydent Włoch Sandro Pertini przekazał 23 bm. kondolencje rodzinom ofiar tragicznej katastrofy. Wyrazy głębokiego żalu i współczucia przesłał również, w depeszy do arcybiskupa Palermo, papież Jan Paweł II.

Nowy obiekt „Warmetu" w Białymstoku

W sobotę, 23 bm. w Białymstoku przy ul. 1000-lecia Państwa Polskiego odbyło się wmurowanie kamienia węgielnego pod nowy zakład białostockiej Fabryki Wyrobów z Metali Szlachetnych „Biamet — Warmet". Na uroczystości obecni byli gospodarze województwa z I sekretarzem KW PZPR — **Władysławem Juszkiewiczem** i wojewodą — **Zygmuntem Sprychą.** Władze centralne reprezentował wicedyrektor Departamentu Inwestycji Ministerstwa Hutnictwa — **Julian Waga.** Dokument erekcyjny, wmurowany uroczyście w pierwsze elementy fundamentów fabryki podpisali także m. in.: przodownik pracy z białostoc-

Ciąg dalszy na str. 2

Demonstracje antyrządowe w Teheranie

LONDYN (PAP) — W Teheranie odbyły się 26 bm. gwałtowne demonstracje antyrządowe. Były ofiary śmiertelne: według informacji teherańskiej służby zdrowia, wojsko zastrzeliło 3 osoby, m. in. profesora uniwersytetu, dr Kamrana Nejatollahi.

Rekord w warszawskim Pałacu Ślubów

WARSZAWA (PAP) — Święta — to ulubiony przez młode pary okres do zawierania związku małżeńskiego. W warszawskim Pałacu Ślubów na Starym Mieście w okresie świątecznym na ślubnym kobiercu stanęło ponad 150 par.

Dla placówki tej — to rekordowa, nie notowana dotychczas liczba; dorośleją nam bowiem roczniki wyżu demograficznego z lat pięćdziesiątych.

Kolumbijscy piraci

BUENOS AIRES (PAP) — Rozgłośnia radiowa w Bogocie poinformowała, że w piątek w pobliżu kolumbijskiego portu Buenaventura piraci posługujący się trzema motorówkami, zaatakowali brytyjski frachtowiec, płynący do Panamy z ładunkiem radioodbiorników, sprzętu elektrotechnicznego i sportowego. Marynarzom pośpieszyła z pomocą miejscowa policja, ale napastnicy zdążyli się już dostać na pokład jednostki i rozpocząć wyładunek towaru. Kilkunastu piratów poniosło śmierć, część napastników, skacząc do wody po przybyciu odsieczy, utonęła. Bliższe szczegóły incydentu nie są znane. Nie wiadomo m. in. czy władzom udało się ująć kogoś z przestępców.

Trzy dni odpoczynku

Nie wszyscy mogli świętować

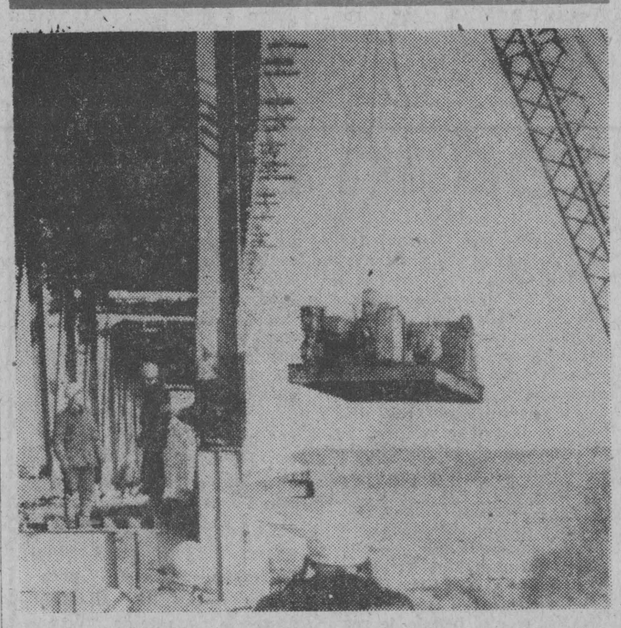
Srogi zawód sprawiła wszystkim świąteczna aura, zwłaszcza najmłodszym, którzy pod pięknie przystrojonym zielonym drzewkiem, wśród wielu innych prezentów i upominków, znaleźli także narty, sanki i łyżwy. Stało się bowiem zgodnie z przysłowiem „Barbara po lodzie — święta po wodzie". Spacery po ośnieżonym parku czy do pobliskiego lasu, a także kuligi pozostały w sferze marzeń.

Pogoda sprawiła, że na ulicach naszych miast było przechodniów mniej niż zwykle. Mniejszy też był ruch na drogach. Trzy dni świąteczne spędzaliśmy więc głównie w rodzinnym gronie, wśród krewnych i przyjaciół. Jeśli 25 bm. pogoda była jeszcze w miarę przyjemna, to wczoraj, 26 bm. chlapa stała się dokuczliwa w **Białostockiem, Łomżyńskiem** i **Suwalskiem.**

Nie wszyscy wypoczywali, nie dla wszystkich były to świąteczne dni. Wczoraj **na drogach pracowało ponad 60 piaskarek i blisko 250 robotników,** głównie w rejonie **Białegostoku, Sokółki** i **Zambrowa.**

Wyjątkowo pracowite były dni dla załóg pogotowia ratunkowego. W Białymstoku, Łomży i Suwałkach zanotowano **dużą ilość wezwań karetek i przyjęć pacjentów w ambulatoriach.** Zespoły wyjazdowe nie miały ani chwili wypoczynku. Ilości wezwań w dniach 24, 25 i do godz. 12 w dniu wczorajszym: **Białystok** — 157, 187 i 62 wezwania, **Łomża** — 56, 44 i 16 wezwań, **Suwałki** — 64, 56 i 32 wezwania. Główne przyczyny zachorowań, to silne przeziębienia i wysoka tem-

Ciąg dalszy na str. 2



17 miesięcy wcześniej niż zakładał to cykl normatywny brygady Przedsiębiorstwa Robót Kolejowych nr 15 zakończyły budowę mostu kolejowego na Sanie w rejonie Niska. Most długości blisko pół kilometra jest jednym z największych obiektów inżynierskich na trasie budowanej szerokotorowej linii hutniczo - siarkowej (od granicy polsko-radzieckiej do Huty Katowice).

NA ZDJĘCIU: demontaż urządzeń przy pomocy których nasuwano gotowe przęsła i filary mostu.

CAF — Łokaj — telefoto

Plan — 1979

Skala zadań i ocen

W ciągu jednej godziny cały przemysł uspołeczniony daje produkcję wyrażającą się sumą blisko 800 milionów złotych; jeszcze osiem lat temu nie przekraczała ona 330 milionów. Liczby te — sądząc po dynamice rozwoju kraju — będą nadal rosnąć.

Wytworzona w ciągu jednej minuty produkcja górnictwa i energetyki wyraża się dziś sumą przeszło 750 tysięcy złotych, przemysłu maszynowego — 1,7 miliona złotych; chemiczny i lekki dają w tej samej minucie po milionie złotych, spożywczy — przeszło 1,6 miliona.

Obrazuje to skalę wzrostu ceny czasu w przemyśle, tak charakterystycznego dla drugiej połowy dekady lat siedemdziesiątych. Dowodzi to również, że udział przemysłu i budownictwa w tworzeniu dochodu narodowego stał się decydujący i osiągnął już w roku ubiegłym 65 proc. Dowodzi także awansu gospodarczego Polski, która z grupy krajów przemysłowo - rolniczych przesunęła się do grupy krajów średniorozwiniętych.

Poważnie rozbudowany przemysł i zmieniona struktura społeczno - gospodarcza plasują ją dziś na dziesiątym miejscu w świecie.

Te bezsporne fakty, to zarazem karty atutowe w grze o przyszłość, o pełne urzeczywistnienie celów społeczno - gospodarczych, nakreślonych uchwałami VI i VII Zjazdu partii. Tasuje się je ze szczególną uwagą w końcówce każdego roku, przymierzając do zadań ujętych w projekcie planu na rok kolejny. Coraz bardziej złożone warunki zewnętrzne i wewnętrzne stawiają Polskę w znacznie trudniejszej sytuacji niż w pierwszej połowie lat siedemdziesiątych. Trzeba się z nimi liczyć i tak modyfikować metody działania, by tok życia gospodarczego kraju w roku przyszłym przebiegał bez zakłóceń i stwarzał coraz lepsze warunki bytowe społeczeństwa.

Sprawa kluczową tego planu jest wzrost producji drogą poprawy efektywności gospodarowania. Chodzi tu przy tym o efektywność społeczną, a taką uzyskać można nie drogą manewrów asortymentowo - cenowych, lecz przez wzrost produkcji rzeczywiście potrzebnej, poprawę jej jakości i obniżkę kosztów. I to przede wszystkim stanowi nić przewodnią przyszłorocznego planu. Ze szczególną uwagą rozpatrywane są założenia dalszego rozwoju produkcji materialnej: ona bowiem gwarantuje dalszy postęp w realizacji celów społecznych. Ale — podkreślmy — liczy się jakość i takie asortymenty, które odpowiadają potrzebom rynku i eksportu; liczy się również racjonalna gospodarka będącymi do dyspozycji surowcami i materiałami, które zwłaszcza na światowych rynkach zdobywa się coraz trudniej i po coraz wyższych cenach.

Plan na rok 1979, przyjmując tempo wzrostu produkcji przemysłowej na 4,9 proc., zakłada jednocześnie dużo głębsze niż w tym roku zmiany w samej strukturze produkcji. Ta przeznaczona dla rynku i eksportu ma rosnąć znacznie szybciej, przy równoległym ob-

Ciąg dalszy na str. 2

W SKRÓCIE

◆ **MEKSYK** — Na rozmowy z prezydentem Meksyku, Jose Lopezem Portillo, w sprawie ograniczenia i kontroli handlu bronią przybył do stolicy Meksyku sekretarz generalny ONZ, Kurt Waldheim. Tematem 3-dniowych rozmów będą również mające zasięg międzynarodowy konflikty w Ameryce Łacińskiej.

◆ **MOSKWA** — W sobotę w Związku Radzieckim wystrzelono dwa sztuczne satelity Ziemi: „Kosmos - 1065" i „Kosmos - 1066", przeznaczone do kontynuowania badań przestrzeni kosmicznej.

◆ **BONN** — W roku 1979 budżet wojskowy RFN wzrośnie do prawie 37 mld marek zachodnioniemieckich — oświadczył we wtorek w wywiadzie dla agencji DPA minister obrony narodowej RFN, Heinz Hoffmann. Tylko na zakup sprzętu wojskowego w przyszłym roku przeznacza się o 10 proc. więcej środków, niż w bieżącym roku. RFN — dodał on — zamierza wypełnić swe zobowiązania w ramach realizacji długoterminowego programu zbrojeń, przyjętego przez NATO.

◆ **RZYM** — Eksplozja ładunku wybuchowego, podłożonego w poniedziałek wieczorem pod samochodem zaparkowanym w pobliżu siedziby Włoskiej Partii Socjaldemokratycznej w centrum Rzymu, zniszczyła całkowicie wiele pojazdów. Nikt na szczęście nie zginął.

◆ **RZYM** — Dużo szczęścia miał Walter Kellner pilot samolotu „Cessna 421". Pilotowany przez niego samolot uległ awarii w czasie przelotu nad Morzem Tyrreńskim i zatonął. Pilotowi przez dwa dni udało się utrzymać na powierzchni wody i dzięki temu ocalał. Dostrzegł go włoski statek pasażerski kursujący na trasie Livorno — Palermo i zabrał na swój pokład.

◆ **LONDYN** — Z Abidżanu na Wybrzeżu Kości Słoniowej donoszą o tragicznym zderzeniu, w którego wyniku śmierć poniosło 14 osób, zaś 42 odniosły rany. Do tragedii doszło, kiedy rozpędzone auto wjechało z całym impetem w tłum celebrujący święto Yams w miejscowości Aboisso w południowej części tego kraju.

◆ **PARYŻ** — W marsylskim domu starców policja wykryła pokaźną wytwórnię różnorodnych fałszywych banknotów francuskich. Aresztowano w związku z tym 6 osób w Marsylii i 2 w Paryżu. W ręce policjantów wpadł zarówno gotowy produkt, jak też papier jeszcze nie zadrukowany.

◆ **KAIR** — Jak poinformował kairski dziennik „Al Achbar", ostatnio aresztowano 14 policjantów w Aleksandrii i oskarżono ich o kradzież narkotyków wartości 1,6 mln dolarów. Narkotyki zostały uprzednio skonfiskowane przez policję od przemytników i miejscowych handlarzy.

◆ **MADRYT** — 20 dzieci w wieku od 6 do 14 lat poniosło śmierć, a ponad 30 zostało rannych, w tym 14 bardzo ciężko, w wyniku zderzenia pociągu z autobusem szkolnym na nie strzeżonym przejeździe w pobliżu wioski Munoz w odległości około 50 km od Salomanki. Jak wynika z zeznań świadków, lokomotywa pociągu pędzącego z pełną szybkością uderzyła z całą siłą w środek autobusu, który właśnie znajdował się na torach. Siła uderzenia była tak wielka, że autobus został rozerwany na trzy części, a zwłoki dzieci, książki, kawały blach i metalu rozrzucone były w promieniu około 200 metrów.

Ostateczne fiasko amerykańskiej inicjatywy na Bliskim Wschodzie

WASZYNGTON (PAP) — Korespondent PAP Stanisław Głąbiński pisze:

W Waszyngtonie coraz mocniej ugruntowuje się przekonanie, że amerykańska inicjatywa dyplomatyczna na Bliskim Wschodzie **poniosła definitywne fiasko.** Ostatnia próba Waszyngtonu uratowania rozmów między Egiptem i Izraelem, jaką było brukselskie spotkanie Vance'a z premierem Egiptu, Khalilem i ministrem Spraw Zagranicznych Izraela, Dajanem, **zakończyła się niepowodzeniem.** Sekretarz Stanu, Cyrus Vance powrócił do Waszyngtonu w wigilijny wieczór i w krótkim oświadczeniu, złożonym na lotnisku określił spotkanie brukselskie mianem „pożytecznego", nie wdając się w szczegóły rozmów i nie zapowiadając następnych spotkań tego typu.

Optymistyczna wypowiedź Cartera na spotkaniu z dziennikarzami w pierwszym dniu świąt w Plains w Georgii na temat możliwości osiągnięcia pokojowego porozumienia między Egiptem a Izraelem określana jest przez prasę waszyngtońską i nowojorską jako nieprzekonywająca i obliczona raczej na zahamowanie fali krytyki dotyczącej postępowania rządu Begina, która dominowała w ostatnich dniach w niemal wszystkich amerykańskich wystąpieniach i publikacjach na temat Bliskiego Wschodu.

W Waszyngtonie uważa się, że administracja zdecydowanie odrzuciła projekty i sugestie na temat zwołania nowego szczytu w Camp David z udziałem prezydenta Egiptu i premiera Izraela. Należy raczej przypuszczać że administracja wstrzyma się w najbliższym czasie nawet od kontaktów na szczeblu ministrów spraw zagranicznych a Vance w nadchodzących tygodniach wyłączy się z mediacji bliskowschodniej.

W Waszyngtonie zaczynają się podnosić głosy, że należy szukać innej platformy dyskusji bliskowschodniej i że jedyną realną platformą może być konferencja genewska z udziałem wszystkich zainteresowanych stron.

Konflikt Chile—Argentyna zaostrza się

BUENOS AIRES (PAP) — Szef dyplomacji argentyńskiej, **Carlos Pastor** w nocie do chilijskiego ministra spraw zagranicznych oskarżył Chile o **„brak elastyczności"** w rozmowach na temat rozwiązania sporu granicznego między obu krajami.

Dawny konflikt między Argentyną a Chile o Zatokę Beagle i leżące w niej trzy wysepki, zaostrzył się w tym roku, kiedy występujący w roli mediatora brytyjski sąd arbitrażowy wydał orzeczenie na korzyść Chile. Argentyna odmówiła uznania tego werdyktu, uważając, że był on przyjęty pod presją brytyjskich i amerykańskich monopoli, którym Pinochet obiecał udostępnić odkryte w rejonie Zatoki bogate złoża ropy naftowej.

Obecnie do Zatoki Beagle zostały skierowane okręty wojenne obu krajów. Wzdłuż granicy chilijsko - argentyńskiej trwa przegrupowywanie oddziałów wojskowych. **Siły zbrojne Chile i Argentyny zostały postawione w stan gotowości bojowej.**

W sporze z Argentyną junta chilijska zabiega o poparcie Waszyngtonu. Przed tygodniem Pinochet zaproponował rządowi USA wysłanie do spornego rejonu swych obserwatorów.

Administracja Pinocheta usiłuje obecnie uciec się do pomocy Organizacji Państw Amerykańskich. Chile zwróciło się oficjalnie w piątek o zwołanie nadzwyczajnego posiedzenia komitetu konsultatywnego OPA, powołując się na tzw. ogólnoamerykański układ o pomocy wzajemnej, podpisany w 1974 r. przez 19 krajów tego kontynentu, w tym również USA.

W Waszyngtonie podano, że komitet postanowił poczekać z rozpatrzeniem sporu chilijsko-argentyńskiego do czasu, aż znane będą wyniki mediacji, podjętej przez Watykan. Przedstawiciel Watykanu ma w najbliższych dniach przeprowadzić rozmowy w stolicach obu krajów.

Rzecznik EWG w ONZ o znaczeniu polskiej deklaracji

NOWY JORK (PAP) — Korespondent PAP, Zbigniew Boniecki, pisze:

Na zakończenie głównej części XXXIII sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ przedstawiciele niektórych krajów oraz grup regionalnych przedstawili dziennikarzom swoje oceny przebiegu i wyników przeszło trzymiesięcznych obrad ONZ. Siłą rzeczy wypowiedzi te, prezentowane m. in. przez ambasadora ZSRR — Olega Trojanowskiego, ambasadora Wielkiej Brytanii Ivora Richarda, występującego w imieniu 115 krajów Trzeciego Świata ambasadora Tunezji — Mahmouda Mestiri oraz reprezentującego 9 krajów EWG ambasadora RFN — Rudigera von Wechmara, a więc przedstawicieli państw o różnych systemach polit.no - społecznych różniły się w ocenach szeregu kwestii, które były przedmiotem bogatego porządku dziennego ostatniej sesji.

Tym bardziej więc zwraca uwagę fakt, że w sprawie polskiej deklaracji **o wychowaniu społeczeństw w duchu pokoju oceny dyplomatów były wyjątkowo zbieżne. Wszyscy oni podkreślili szczególną doniosłość tego dokumentu.**

Amb. Rudiger von Wechmar spotkał się z dziennikarzami jako rzecznik „dziewiątki" już po zakończeniu obecnej części sesji. Podzielił on zdanie swych poprzedników z ostatnich konferencji prasowych, stwierdzając, że jedyna **deklaracja przejęta przez sesję należy do jej najważniejszego dorobku.** W tej grupie dokumentów wyliczył on także zarys strategii rozwoju na następne dziesięciolecie oraz rezolucję w sprawie operacji pokojowych ONZ.

23 mln dol. — na przemysł węglowy „dziewiątki"

BRUKSELA (PAP) — Komisja EWG postanowiła przeznaczyć na pomoc dla przemysłu węglowego krajów członkowskich 16,9 mln jednostek rozliczeniowych (23 mln. dol.). Subwencja ta służyć ma przede wszystkim sfinansowaniu prac badawczo-wdrożeniowych, prowadzonych w tej gałęzi przemysłu.

Zmarł Mieczysław Pawlikowski

WARSZAWA (PAP) — W wieku 58 lat zmarł nagle w Warszawie popularny aktor teatru, filmu i telewizji MIECZYSŁAW PAWLIKOWSKI.

Karierę artystyczną rozpoczął w latach II wojny światowej, występując w lotniczej czołówce teatralnej w Wielkiej Brytanii. Po powrocie do kraju rozpoczął pracę w miejskim Teatrze Dramatycznym w Warszawie. Przez szereg lat występował na scenie Teatru Polskiego, a ostatnio związany był z teatrami Powszechnym i Nowym. Widzowie pamiętają jego role. Hudsona w „Nie do obrony" Osborne'a, Mamajewa w „Pamiętniku szubrawca" Ostrowskiego, Maniłowa w „Martwych duszach" Gogola i w wielu innych sztukach.

Szerokim kręgom widzów M. Pawlikowski znany był przede wszystkim jako aktor filmowy i telewizyjny. Ogromną popularność i sympatię przyniosła mu rola Zagłoby w ekranizacji „Pana Wołodyjowskiego" Sienkiewicza oraz w serialu telewizyjnym „Przygody pana Michała". W „Epilogu norymberskim" grał postać Goeringa. Występował także w „Gangsterach i filantropach", „Jak być kochaną" i innych filmach. Przez szereg lat prowadził konferansjerkę w „Podwieczorku przy mikrofonie".

Mieczysław Pawlikowski jest autorem książki „Siedmiu z Halifaxa" w której zawarł swoje wspomnienia z czasów II wojny światowej kiedy to walczył jako lotnik w polskim lotnictwie w Wielkiej Brytanii.

SPORT

W KRAJU I NA ŚWIECIE

HOKEIŚCI ZSRR ZDOBYLI NAGRODĘ „IZWIESTII"

W Moskwie zakończył się w piątek wieczorem tradycyjny międzynarodowy turniej w hokeju na lodzie o nagrodę redakcji „Izwiestia". W ostatnim dniu odbyły się dwa mecze. W popołudniowym spotkaniu Szwecja pokonała Finlandię 4:1 (0:1, 2:0, 2:0).

Dzięki zwycięstwu, Szwedzi wywalczyli czwarte miejsce natomiast Finlandia zajęła ostatnie piąte miejsce.

Drużyna Kanady, która w piątek już nie grała, zajęła w turnieju trzecie miejsce uzyskując 3 pkt.

W ostatnim meczu turnieju, reprezentacja ZSRR zremisowała z CSRS 3:3 (0:1, 0:1, 3:1). Bramki dla ZSRR zdobyli: Makarow (51 min.), Wasiljew (57 min) i Michajłow (59 min.), dla CSRS Eberman (10 min.), Bubla (37 min.) i Peter Stastny (48 min.).

Spotkanie decydowało o pierwszym miejscu w turnieju, toteż oba zespoły zaangażowały w grę wszystkie siły. Zanosiło się na zwycięstwo drużyny czechosłowackiej, która na początku trzeciej tercji prowadziła już 3:0. Doskonały finisz hokeistów radzieckich przyniósł im jednak upragnione trzy bramki, a tym samym remis, który dał zespołowi gospodarzy pierwsze miejsce w turnieju. ZSRR i CSRS zdobyły po 7 pkt., a o kolejności zadecydowała różnica bramek, korzystniejsza dla hokeistów radzieckich.

BOBAK ZWYCIĘŻA W ZAKOPANEM

W Zakopanem na Dużej Krokwi odbył się świąteczny konkurs skoków. Zawodnicy startowali w bardzo dobrych warunkach na bardzo szybkim śniegu, toteż skakali z najkrótszego rozbiegu.

Impreza nie była zbyt udanym widowiskiem, bowiem do Zakopanego nie przybyli zapowiadani Ślązacy i ostatecznie na starcie stanęło zaledwie... 10 zawodników.

Stanisław Bobak, mimo dużych braków treningowych spowodowanych kontuzją, wygrał zdecydowanie, będąc co najmniej o klasę lepszy od drugiego zawodnika konkursu — Piotra Fijasa. Stanisław Bobak otrzymał notę: 233,7 pkt. (106 i 104,5 m).

SKŁAD POLAKÓW NA TURNIEJ CZTERECH SKOCZNI

W 27 turnieju 4 skoczni wezmie udział trzech polskich skoczków: Stanisław Bobak, Piotr Fijas i Stanisław Pawlusiak. Będzie to 23 występ Polaków w tej imprezie.

JASZCZENKO SPORTOWCEM ROKU W ANKIECIE PAP

Słynny radziecki lekkoatleta, 19-letni Władimir Jaszczenko — sportowcem roku 1978. Taki rezultat przyniosła tradycyjna, już XXI ankieta Polskiej Agencji Prasowej, przeprowadzana corocznie wśród europejskich agencji prasowych. Rekordzista świata w skoku wzwyż wyprzedził w tej klasyfikacji o 7 punktów rekordzistkę świata tej samej specjalności, Włoszkę Sarę Simeoni oraz o 9 punktów szwedzkiego tenisistę — Bjoerna Borga.

Oprócz wymienionej trójki na czele zgłoszonych list było jeszcze czterech sportowców: lekkoatletka NRD Marita Koch, szwedzki narciarz Ingemar Stenmark, gimnastyczka ZSRR Elena Muchina oraz włoski alpinista Reinhold Messner.

MACULEWICZ NAJLEPSZYM PIŁKARZEM KRAKOWA

W sobotę rozstrzygnięty został IX plebiscyt „Echa Krakowa" i Okręgowego Związku Piłki Nożnej na najlepszego piłkarza Krakowa, którym już po raz drugi został reprezentant kraju, uczestnik mistrzostw świata w Argentynie, obrońca krakowskiej Wisły — Henryk Maculewicz.

COMANECI NAJLEPSZĄ SPORTSMENKĄ RUMUNII

Najlepszą sportsmenką Rumunii minionego roku wybrana została Nadia Comaneci. Znakomita gimnastyczka wyprzedziła Natalię Marasescu (lekkoatletyka) i Virginię Ruzici (tenis).

MICHAIŁ TAL PONOWNIE LIDEREM

Były szachowy mistrz świata Michaił Tal ponownie objął prowadzenie w mistrzostwach ZSRR, rozgrywanych w Tbilisi. W odłożonej partii, bez wznawiania gry, wygrał on z Bieljawskim i przed ostatnią, 17 rundą prowadzi mając 10,5 pkt.

Ponowne zaostrzenie sytuacji w Libanie

LONDYN (PAP) — Według doniesień z Bejrutu we wschodniej części stolicy Libanu, w poniedziałek rozległy się strzały z broni automatycznej i karabinów maszynowych.

Ponowny wybuch działań wojennych był następstwem prowokacyjnych wypadów oddziałów wojskowych prawicy chrześcijańskiej, które podejmowały próby umocnienia swych pozycji we wschodniej części miasta i wyparcia z niej żołnierzy arabskiego korpusu bezpieczeństwa. Do walk włączyli się wyborowi strzelcy oddziałów konserwatywnych, którzy terroryzowali miejscową ludność i ogniem swym paraliżowali ruch między wschodnią i zachodnią częścią stolicy kraju. Są zabici i ranni, również wśród ludności cywilnej.

Ogłoszony w Bejrucie komunikat arabskiego korpusu bezpieczeństwa podkreśla, że korpus ten, podporządkowany centralnym władzom libańskim, będzie kontynuował działalność w interesie bezpieczeństwa Libanu i jest gotów udzielić odprawy wszystkim, którzy chcą wtrącić kraj w nową pożogę wojenną.

W południowych rejonach kraju, które w ostatnich dniach były obiektem agresywnych ataków soldateski izraelskiej, panuje chwilowo spokój.

Orzeczenie sądu w sprawie masakry w Gujanie

Tylko dwie osoby popełniły dobrowolne samobójstwo

WASZYNGTON (PAP) — Stanisław Głąbiński pisze:

Sąd okręgowy w Matthews Ridge w Gujanie wydał orzeczenie w sprawie masakry, jaka w dniu 18 listopada miała miejsce w kolonii Jonestown zamieszkałej przez członków amerykańskiej sekty „Świątynia Ludu". Według opinii sądu spośród 914 ofiar masakry jedynie dwie popełniły dobrowolne samobójstwo. Pozostali mieszkańcy kolonii, a jednocześnie członkowie sekty padli ofiarą zabójstwa.

Zdaniem sądu dobrowolne samobójstwo popełniły jedynie dwie kobiety, przyjaciółki przywódcy sekty, James Jonesa, Anne Elizabeth Moore i Maria Katsaris. Jedna z nich zastrzeliła się, a druga zażyła truciznę.

Pozostali członkowie sekty, w liczbie 912, zostali zdaniem sądu, zmuszeni lub działali pod naciskiem psychicznym wykonując ślepo rozkazy Jonesa.

Ciekawe pojedynki pod siatką

Dziś, 27 bm. w sali Szkoły Podstawowej nr 15 w Białymstoku reprezentacja Białegostoku w siatkówce juniorów (rocznik spartakiadowy), barw którego bronić będzie Gwardia zmierzy się z drużyną rówieśników z Litwy. Początek meczu o godz. 17.

Natomiast jutro, 28 bm. siatkarze Litwy grać będą w Mońkach z reprezentacją tego miasta. Pojedynek rozegrany zostanie w sali II Liceum Ogólnokształcącego. Początek o godz. 16.30.

Rewanż pomiędzy reprezentacjami Białegostoku i Litwy odbędzie się w dniu 29 bm. w sali Szkoły Podstawowej nr 15 w Białymstoku, początek o godz. 17.

W czwartek, 28 bm. rozpocznie się w sali gimnastycznej II Liceum Ogólnokształcącego w Białymstoku finałowy turniej o puchar Zarządu Głównego SZS w siatkówce dziewcząt. Startują zespoły, które zajęły pierwsze miejsca w rozgrywkach strefowych: MKS Pałac Warszawa, MKS Cuprum Lubin, MKS Len Żyrardów, Szkoła Sportowa Kowno (LSRR), SZS AZS Białystok.

Turniej trwać będzie do 30 bm. włącznie. Początek spotkań przed południem o godz. 10, a po południu o godz. 16. (Let)

Nie wszyscy mogli świętować

Ciąg dalszy ze str. 1

peratura u dzieci, a u dorosłych — różnego typu dolegliwości żołądkowe. Było też sporo wezwań nie w pełni uzasadnionych i nie wymagających natychmiastowej interwencji lekarskiej.

Mimo apeli o zwiększoną ostrożność zanotowano kilka pożarów. W ciągu minionych trzech dni zanotowano w **woj. białostockim** pięć pożarów, w tym dużego kurnika Białostockich Zakładów Drobiarskich w **Sienkiewiczach** (gmina Choroszcz), gdzie straty oszacowano na ok. 1 mln zł. W **woj. łomżyńskim** były trzy małe pożary, w **woj. suwalskim** — ani jednego.

W dniach świąt w woj. białostockim wydarzyły się **dwa wypadki drogowe** (dwie osoby doznały obrażeń ciała). Nieostrożność przy przechodzeniu przez jezdnię była przyczyną **potrąceń trzech przechodniów** w woj. suwalskim. W woj. łomżyńskim nie zanotowano wypadków na drogach.

Nie mieli spokojnych świąt **białostoccy energetycy.** 25 bm. nastąpiło przerwanie kabla w dzielnicy **Antoniuk.** Na skutek dwu uszkodzeń sieci od wieczora 25 bm. do godz. 12 w dniu wczorajszym była pozbawiona światła część dzielnicy **Nowe Miasto.** Wczoraj były bez światła część **Pietrasz** i **Wasilkowa.** W województwach łomżyńskich i suwalskim nie wystąpiły przerwy w dostawie prądu.

Powodem wezwań **Pogotowia Milicyjnego** w Białymstoku były głównie nieporozumienia rodzinne i kłótnie na skutek braku umiaru przy korzystaniu z trunków. 24 bm. Pogotowie MO musiało interweniować cztery razy, 25 bm. było osiem wezwań, a wczoraj do godz. 12 jedno wezwanie.

Duży ruch w białostockiej centrali telefonicznej międzymiastowej panował 24 bm. Najwięcej rozmów zamawiano w kierunku **Lublina.** Było także sporo zamówień na połączenia telefoniczne z **USA, Anglią i RFN.** Wczoraj w centrali telefonicznej panował spokój.

(h)

Nowy obiekt „Warmetu" w Białymstoku

Ciąg dalszy ze str. 1

kiej **„Przemysłówki"** — generalnego wykonawcy — **Ryszard Jarmoc** oraz jedna z najlepszych pracownic „Biametu" — **Stanisława Kuźma.**

Nowy obiekt, przy którym podstawowe prace inwestycyjne rozpoczną się w kwietniu przyszłego roku (kosztować będzie ok. **340 mln zł)** zostanie oddany do użytku w pierwszym kwartale 1981 roku: Znajdą się w nim m. in.: hala produkcyjna o kubaturze blisko 40 tys. m sześc., 5-kondygnacyjny pawilon socjalno-usługowy, budynek wielofunkcyjny (pralnia, garaże), magazyn materiałów. Dokumentacja, opracowana przez Biuro Projektów Przemysłu Metali Nieżelaznych „Bipromet" w Katowicach, przewiduje również wybudowanie mechaniczno - chemicznej oczyszczalni ścieków.

W zakładzie przy ul. 1000-lecia PP znajdzie zatrudnienie blisko 500 osób. Produkować będą rocznie wyroby srebrne i posrebrzane o łącznej wartości ponad 365 mln zł: cukiernice, kieliszki, dzbanki, tace, kufle, patery, samowary i wiele innych.

Do wiosny na terenie budowy trwać będą prace przygotowawcze. Powstanie również zaplecze dla firm budowlanych, które wraz z ociepleniem przystąpią do realizacji inwestycji. Wśród podwykonawców znajdą się m. in.: **Białostockie Przedsiębiorstwo Instalacji Elektrycznych, „Instal"** oraz **Białostockie Przedsiębiorstwo Robót Inżynieryjnych Budownictwa Przemysłowego.** (mip)

Komunikat o Plenum KC KPCh

PEKIN (PAP) — W sobotę wieczorem ogłoszono w Pekinie komunikat o wynikach III Plenum KC KPCh, które odbyło się w dniach od 18 do 22 bm. Podjęto szereg istotnych decyzji personalnych. Plenum dokooptowało do Biura Politycznego aż cztery osoby. Są to: były wicepremier, 73-letni Czen Jun, wdowa po Czou En-laju, 74-letnia pani Teng Ing-czao, kierownik wydziału organizacyjnego KC, 63-letni Hu Jao-pang i 70-letni wicepremier Wang Czen. Czen Jun został również wybrany jednym z pięciu wiceprzewodniczących KC i członków stałego Komitetu Biura Politycznego.

Ponadto powiększono o 9 osób skład Komitetu Centralnego. Wśród nowych członków są m.in. były szef sztabu generalnego Huang Ke-czeng, usunięty ze stanowiska w 1959 roku wraz z ministrem obrony Peng Te-huajem.

Plenum podjęło decyzje o rehabilitacji byłego ministra obrony Peng Te-huaja, byłych wicepremierów Tao Czu i Po I-po oraz byłego dyrektora Urzędu Rady Ministrów Jang Szang-kuna oraz innych nie wymienionych z nazwiska osób, represjonowanych w różnych okresach od 1939 roku.

Plenum wyraziło poparcie dla polityki zagranicznej partii i rządu i stwierdziło, że normalizacja stosunków z USA otwiera perspektywę „powrotu Tajwanu na łono ojczyzny".

Plenum ustosunkowało się też do rewolucji kulturalnej, wskazując, że w jej trakcie wynikły błędy i przegięcia, które należy studiować, by wyciągnąć z nich lekcję.

Albania krytykuje politykę Chin

TIRANA (PAP) — Albańska Agencja Prasowa ATA poinformowała, że ukazała się książka albańskiego przywódcy, Envera Hodży pt. „Imperializm i rewolucja". Autor omawia w niej strategię imperializmu i „współczesnego rewizjonizmu", a także podstawowe tezy teorii marksistowsko-leninowskiej dotyczące imperializmu, rewolucji i walki wyzwoleńczej narodów.

Druga część książki jest poświęcona krytyce rewizjonizmu chińskiego oraz jego platformy ideologicznej i politycznej. Hodża pisze, że chińska teoria „trzech światów" jest zaprzeczeniem teorii marksistowskiej, natomiast dzielenie świata na „pierwszy", „drugi" i „trzeci", jak czynią to ideolodzy chińscy, a nie z punktu widzenia klasowego, oznacza odchylenie od marksistowsko - leninowskiej teorii walki klasowej i negowanie walki proletariatu z burżuazją.

Autor podkreśla, że polityka, jaką prowadzą Chiny, świadczy o tym, iż pragną one umocnić pozycję kapitalizmu u siebie w kraju oraz narzucić swą hegemonię światu i stać się wielkim mocarstwem imperialistycznym.

Dobra postawa Podlasia na planszach w Olsztynie

Wysoki poziom zaprezentowali młodzi zapaśnicy w stylu klasycznym Podlasia Białystok, którzy startowali w Olsztynie w tradycyjnym turnieju o puchar Warmii i Mazur. W kategorii młodzików Podlasie wywalczyło trzecie miejsce, a Narew Łomża piąte.

Najlepsze lokaty z naszych reprezentantów uzyskali: waga 36 kg, — 2. Cezary Żukowski; 40 kg — 1. Waldemar Omielan; 44 kg — 4. Denek Konarzewski; 48 kg — 4. Jerzy Arteniuk; 52 kg — 1. Mirosław Wasilewicz, 3. Piotr Dąbrowski; 60 kg — 2. Krzysztof Zimnoch; 65 kg — 1. Maciej Dąbrowski, 70 kg — 2. Andrzej Małyszko, 3. Zbigniew Wiszowaty; 75 kg — 2. Cezary Kalinowski (wszyscy Podlasie), 3. — Fundała (Narew Łomża).

Najładniejszy pojedynek stoczony został w wadze 52 kg. Zmierzyli się dwaj reprezentanci Podlasia Mirosław Wasilewicz i Piotr Dąbrowski. (Let)

O sezonie lekkoatletów Pojezierza

Lekkoatleci, zgrupowani w Międzyszkolnym Klubie Sportowym „Pojezierze" Suwałki czynią stałe postępy. Ubiegły sezon ich startów był jednak nierówny. W pierwszym okresie, zwłaszcza podczas startów halowych, co było dużym zaskoczeniem, suwalczanie osiągnęli szereg wartościowych rezultatów i zajęli dobre miejsca. Najbardziej udany był występ juniorów młodszych w ogólnopolskich zawodach w Zabrzu. **Marek Adamski** na 1000 m i **Henryk Sewastynowicz** w pchnięciu kulą zdobyli srebrne medale.

Sezon letni zaczęli reprezentanci „Pojezierza" startami w biegach przełajowych. Znaczący skuces zanotowała **Zofia Sujata,** wywalczając na przełajowych mistrzostwach Polski tytuł krajowej wicemistrzyni w kategorii młodziczek, a w relacji województw reprezentacja suwalskich dziewcząt zajęła 6 miejsce.

Nieźle wypadli suwalczanie w zawodach o puchar ZG SZS — nieoficjalnych mistrzostwach Polski Szkolnego Związku Sportowego. Zdobyli w sumie 14 medali, w tym 4 złote i 3 srebrne.

Bez sukcesu zakończyły się natomiast występy reprezentantów „Pojezierza" w mistrzostwach Polski juniorów młodszych i starszych. Nie powiodło się także „Pojezierzu" w walce o II ligę, chociaż od upragnionego celu dzieliło drużynę tylko jedno miejsce, o czym już pisaliśmy.

Łącznie lekkoatleci „Pojezierza" ustanowili w ubiegłym sezonie 23 rekordy województwa.

Elementem utrudniającym systematyczną pracę w klubie jest duży odpływ zawodniczek i zawodników do innych klubów. Najbardziej niepokojąca jest emigracja młodzieży uczącej się na Suwalszczyźnie. Dużo kłopotów przysparza zapewnienie sprzętu trenującym. (ko)

Skala zadań i ocen

Ciąg dalszy ze str. 1

niżeniu tempa produkcji na cele inwestycyjne. Jest to sprawa pierwszorzędnej wagi; bowiem w warunkach trudności z zaopatrzeniem rynku nie można pozwolić sobie na jakiekolwiek odchylenia asortymentowe od planu czy na przekraczanie zadań w poszczególnych wyrobach, jeśli miałoby się to odbywać drogą zużycia surowców mających inne przeznaczenie. Tak wyważone tempo wzrostu produkcji przemysłowej powinno sprzyjać aktywności i inicjatywie ludzkiej podnoszeniu jakości, a w ostatecznym rachunku — lepszym efektom **społecznym.**

Istotnym novum w zmianach strukturalnych w przemyśle jest wprowadzenie do planu wymiernych zadań w zakresie produkcji części **zamiennych.** Rozliczanie z niej zakładów powinno ukrócić partykularne preferowanie wytwarzania wyrobów finalnych kosztem „obcinania" dostaw niezbędnych do nich części. Jest więc szansa, że i kłopoty użytkowników skończą się, a także że przestoje maszyn czy samochodów z powodu braku jakiegoś detalu przestaną obciążać gospodarcze konto wielomilionowymi stratami.

Skala zadań i warunki, w jakich trzeba będzie je realizować w nadchodzącym roku, wymagać będą — i trzeba to wyraźnie powiedzieć — bardziej zaostrzonych kryteriów oceny gospodarowania. I to nie oceny efektów „mierzonych podsznurek", ale przede wszystkim oceny **postaw** ludzkich, rozliczania z zobowiązań wobec innych, słowem — z faktycznego rozumienia nadrzędności tego, co nazywamy interesem **społecznym.**

To bardzo trudne, o wiele trudniejsze niż nawet pełne samozaparcia zabieganie o coś niezbędnego dla siebie, **swojego** zakładu czy **swojej** branży. Trudne, bo trzeba dokonać przewartościowań w utartym systemie myślenia, wyjść poza sprawy własnego podwórka, nauczyć się patrzeć i oceniać **społecznie.**

(Interpress)

Kradzież obrazu Rembrandta z muzeum w San Francisco

WASZYNGTON (PAP) — Jedna z największych sensacji światecznych w Stanach Zjednoczonych była wiadomość, że w wigilijną niedzielę z muzeum miejskiego w San Francisco skradziono 4 cenne obrazy, w tym płótno Rembrandta, zatytułowane „Portret Rabina", którego wartość oceniana jest na milion dolarów. Trzy pozostałe skradzione obrazy, mniej znanych malarzy holenderskich, warte są łącznie około 200 tys. dol.

Złodzieje dostali się do galerii przez dach i szklany sufit. Kradzieży dokonano po południu, bezpośrednio po zamknięciu muzeum. Przestępcy zostali prawdopodobnie spłoszeni, gdyż pozostawili kilka obrazów zdjętych ze ścian i przygotowanych do wyniesienia. Wśród pozostawionych obrazów znajdował się jeszcze jeden portret pędzla Rembrandta.

TOTO-LOTEK

I losowanie:

24—25—29—30—34—35 (40)

II losowanie:

1—19—26—32—41—48

Końcówka banderoli: 8643



Głowa Nereidy.

Jeden z pilastrów bazyliki Sewerów.
Fot. M. Sobczyk

z zagranicy

(KORESPONDENCJA WŁASNA Z LIBII)

Miasto Septymiusza Sewera

Na przedmieściach niewielkiego libijskiego miasta El Khums znajduje się jedno z najbardziej godnych zwiedzenia miejsc na kontynencie afrykańskim. Leptis Magna, niegdyś kwitnące miasto starożytności, dzisiaj opuszczone i zapomniane, chociaż stanowi największy zespół zabytków rzymskich na południowym wybrzeżu Morza Śródziemnego.

Początki miasta giną w mrokach dziejów, ale wiadomym jest, że już w X wieku przed naszą erą był tutaj port fenicki, do którego zawijały statki największych kupców starożytności, w drodze do Hiszpanii, głównego źródła metali ówczesnego świata. Wokół portu rozwijało się stopniowo miasto dzięki handlowym kontaktom z Afryką równikową, bogatą w złoto, szlachetne kamienie, kość słoniową, heban i czarnych niewolników.

Kiedy w VI wieku p.n.e. miasto dostało się pod panowanie Kartaginy jego znaczenie podupadło na wiele długich lat. Dopiero przymierze z Rzymem, które miało miejsce w 97 roku p.n.e., a następnie wejście w skład cesarstwa rzymskiego spowodowało jego burzliwy rozwój.

W pierwszych latach naszej ery powstaje tu wiele monumentalnych budowli. Zabudowane zostaje stare forum i market, wzniesiono mury kurii, bazyliki Trajana, palestry, łaźni Hadriana, powstaje teatr, amfiteatr i cyrk, wyrastają triumfalne łuki poświęcone panującym wówczas imperatorom. Miasto stawało się coraz większe i coraz piękniejsze, niczym nie ustępując miastom rzymskim istniejącym wtenczas na Półwyspie Apenińskim.

Ale największy rozkwit zawdzięcza Leptis Magna swojemu obywatelowi, a w latach 193—211 rzymskiemu cesarzowi — Septymiuszowi Sewerowi. Podczas niebezpiecznego kryzysu politycznego i gospodarczego, jaki nastąpił po zabójstwie cesarza Commodusa, będący wówczas dowódcą legionów rzymskich w Panonii, młody Septymiusz Sewer szybkim marszem ruszył na Rzym i pokonawszy licznych pretendentów do cesarskiego tronu, został obwołany przez swoich żołnierzy imperatorem. Okres jego panowania był okresem pokoju i prosperity w całym imperium rzymskim. Szczególnie pomyślne czasy nastały dla rodzinnego miasta cesarza.

Sewer zainicjował nową politykę, która gwarantowała bezpieczeństwo Tripolitanii i chroniła ją przed najazdami koczowniczych plemion z interioru. Na jego wniosek sporządzono nowe plany rozbudowy Leptis i konsekwentnie je realizowano. Dzięki zbudowaniu tamy na rzece Wadi Caam, przesunięto jej ujście do morza poza obręb portu, a leżące naprzeciw starego ujścia rafy uformowano w dwa szerokie mola otaczające i zabezpieczające basen portowy.

Port łączyła z centrum miasta szeroka ulica, po której obu stronach znajdowało się po 125 wysokich korynckich kolumn połączonych łukami arkad. Była to z pewnością jedna z najbardziej monumentalnych ulic antycznego świata. Tuż przy kolumnowej ulicy zostało usytuowane nowe forum Sewera, które swoimi rozmiarami i architektonicznym wystrojem nie ustępowało forum w Rzymie. Jedną z jego ścian stanowiła bazylika poświęcona rodzinie Sewerów, która zaliczana była do najwspanialszych świątyń cesarstwa.

Oprócz wzniesienia zupełnie nowych, monumentalnych gmachów, za czasów Septymiusza Sewera zrekonstruowano wiele innych, już istniejących budowli. I tak, ostateczny kształt przybrały wówczas teatr, amfiteatr, cyrk i inne, o mniejszym znaczeniu publicznym budynki. Nic więc dziwnego, że wdzięczni obywatele Leptis Magna wystawili swojemu cesarzowi wspaniały łuk triumfalny, do nazwy miasta dodali imperatorskie imię, a siebie nazwali „Septimiani".

Okres prosperity Leptis Magna trwał przez 40 lat i skończył się z chwilą zabójstwa ostatniego cesarza z rodu Sewerów — Aleksandra. Od jego śmierci datuje się powolny upadek Leptis, przyspieszany przez najazdy koczowniczych plemion Austrianów i Leutanów, inwazję Wandalów i przybycie w 643 r. do Afryki Północnej Arabów pod wodzą słynnego Amr Ibn El As. Zniszczenie tamy na Wadi Caam spowodowało zalanie wodą i zamulenie dużej części miasta, poprzez zdewastowane mury miejskie wdzierał się piasek, zamieniając wspaniałe miasto w pustynię. Cywilizacja Leptis Magna została zapomniana na długie wieki.

Świat przypomniał sobie o Leptis dopiero w XVII wieku. Początkowo prowadzone prace wykopaliskowe miały jednak wyłącznie charakter rabunkowy. Wydobywane tutaj marmurowe kolumny i rzeźby wysyłane były do Europy, aby wykorzystać je przy budowie Wersalu i Luwru w Paryżu, pałacu Windsor w Londynie, czy kościoła św. Jana na Malcie.

Naukowe badania archeologiczne zainicjował Włoch Salvatore Aurigemma w 1913 roku i są one kontynuowane (z dłuższymi przerwami) do chwili obecnej. Główne budowle miasta zostały już przed laty wydobyte spod warstw mułu i piasku, ale jeszcze i w naszych czasach coraz to nowe fragmenty rzeźb, kolumn, kapiteli, fryzów, pilastrów i innych detali architektonicznych zostaje wydobytych na światło dzienne, przypominając o pełnym chwały sewerańskim okresie historii miasta.

Współczesny podróżnik, który znajdzie się u bram wejściowych Leptis Magna, nie przypuszcza, jakie wspaniałości kryje przed jego oczami prosty, murowany parkan i gęsty szpaler mimoz. I nawet, gdy już idzie aleją prowadzącą do centrum starego miasta, niepozorne fragmenty trzonów i głowic kolumn, jakieś kamienne naczynia i żarna umieszczone po obu stronach drogi nie pobudzają jego wyobraźni. A gdy rozczarowanie zaczyna wkradać się do jego świadomości, następuje nagle olśnienie.

Z perspektywy alei wyłania się triumfalny łuk Septymiusza Sewera, pokryty cały marmurowymi płytami, na których widnieją liczne reliefy i płaskorzeźby. Na frontonie przepyszny pochód, w którym rozpoznać można samego Septymiusza Sewera stojącego na rydwanie wraz ze swymi synami, Getą i Caracallą. Na innych ścianach widzimy fragmenty walk toczonych niegdyś przez legiony cesarza, ceremonię składania ofiar, scenę symbolizującą jedność rodziny cesarskiej.

Nie sposób opisać wszystkich leptijskich budowli, ale i nie sposób pominąć milczeniem leptijskiego teatru. Liczący tyleż lat ile liczy nasza era, zadziwia swym doskonałym pięknem, funkcjonalnością, dobrym, mimo upływu lat, stanem. Zachowane do dziś liczne rzeźby, kolumnady, fragmenty świątyni wzniesionej na koronie audytorium dodają mu niepowtarzalnego blasku. Ale największe wrażenie robi rozległy portyk znajdujący się poza sceną.

Piękno tego portyku ma w sobie piękno dzieła sztuki i dzieła natury. Jego kolumny, między którymi widnieje, jak w ramach morze z grzywami przyboju, są przeżarte, dziurawe jak nadmorskie skały. Zbudowane z piaskowca są w soczystym żółtym kolorze, jak ziemia, z której wyrastają. Gdy zachodzi słońce z rzędu kolumn oglądanych od strony morza, sączy się żółte światło, które odbite od ziemi powraca na kolumny i zabarwia je jeszcze silniej. Rankiem, tuż po wschodzie z kolumnady emanuje delikatna złota poświata. Najpiękniejszy jest portyk przed wieczorną burzą, kiedy cały zdaje się płonąć czerwonymi jęzorami ognia. Aby ocenić w pełni jego urodę, nie wolno więc oglądać go w pośpiechu, trzeba tu powracać, widzieć go o różnych porach i w różnym oświetleniu.

Siedząc zaś o zmroku w najwyższym rzędzie widowni, u stóp posągu cesarzowej Crispiny, można odnieść wrażenie, że miejsca wkoło zajmują cisi i dostojni Septimiani, że za chwilę na widniejącą w dole scenę wkroczy słynny faworyt Caracalli Marcus Agrippa i z ust jego popłyną nieśmiertelne strofy Liwiusza.

JERZY SAMUSIK

DYLEMATY SPECJALIZACJI

Na pewnym zebraniu wiejskim padło pytanie — jakie macie zespoły produkcyjne? Dowcipny rolnik, po wyliczeniu kilku, dodał na zakończenie... i zespół taneczny. Nazwa tej formy gospodarowania dewaluuje się. Dlaczego?

Podstawowe znaczenie mają dwa czynniki. Po pierwsze wielu rolników bardzo chętnie korzysta z przywilejów, jakie otrzymały zespoły, nie zawsze myśląc o tym, czy potrafią podnieść produkcję na odpowiedni poziom. Drugą przyczyną jest „odgórna życzliwość" dla dużej liczby zespołów. Stąd ich tworzeniu towarzyszy pewna żywiołowość. Naczelnik gminy otrzymuje plan z Wydziału Rolnictwa U.W. i czyni wszystko, aby go zrealizować. Każdy woli, jeśli się go pochwali za wykonanie zadań. **W pogoni za łatwym sukcesem zapomina się o istocie sprawy: czy dany zespół może gwarantować wysoką produkcję oraz — czy gmina jest w stanie zaopatrzyć go w niezbędne środki produkcji?**

Zielone światło świeci pełnym blaskiem dla ilości. Pod względem liczby zespołów Białostocczyzna znalazła się na czołowym miejscu w kraju. Ale jest to czek nierzadko bez pełnego pokrycia. Spora część zespołów nie rozwinęła produkcji na wymaganym poziomie. Część daje znikomą produkcję towarową. Do takich wniosków upoważnia analiza rejestrów w bankach spółdzielczych.

W informacji o wartości sprzedaży produktów rolnych w ciągu dziewięciu miesięcy br. (Bank Gospodarki Żywnościowej w Białymstoku) czytamy, iż zespołów jest 176 (według danych Wydziału Rolnictwa — 350), z tego 43 nie sprzedały żadnych produktów. Co to oznacza?

Dyrektor BGŻ wyjaśnia, iż banki wiejskie rejestrują tylko te zespoły, które kredytują. Reszta umyka ewidencji. Zaś brak produkcji tłumaczy tym, że są one w budowie.

Naszym zdaniem nie jest to cała prawda. Choćby dlatego, że od kwietnia ubiegłego roku banki spółdzielcze mają obowiązek rejestrowania produkcji towarowej wszystkich gospodarstw indywidualnych.

Wydział Rolnictwa, Leśnictwa i Skupu stoi natomiast na stanowisku, że zespołów jest 350, gdyż są na to „podkładki". Jak jest zatem w istocie?

Trudno zgodzić się ze stwierdzeniem, że zespół nic nie produkuje. Byłby to nonsens. Ale jeśli nie ma go w rejestrze banku, to dlatego, że może po prostu nie istnieje. Rzekomy zespół jest w tym przypadku niczym innym, tylko trzema oddzielnymi gospodarstwami. Jeśli tak, to nie bacząc na szkodę dla statystyki, zespół taki należy rozwiązać i na jego bazie utworzyć gospodarstwa specjalistyczne, od których również wymaga się wysokiej produkcji. Tak nakazuje zdrowy rozsądek.

Bowiem zespoły fikcyjne pozostawione same sobie, bez kontroli towarowości, to w efekcie strata produkcji i środków.

Przy okazji różnych uroczystych zebrań na ogół z dumą mówi się o liczbie zespołów. Prywatnie natomiast często słyszy się opinie, że na przykład zespoły zajmujące się produkcją roślinną, są zwyczajną fikcją. Mniej służą produkcji, bardziej zaś statystyce. A tej na talerzu się nie położy.

Duża liczba zespołów nie wykazujących się dostatecznym poziomem produkcji hamuje w jakiejś mierze postęp, wiążąc środki produkcji i usługi specjalistyczne z uszczerbkiem dla gospodarstw zwykłych. A te w województwie przeważają. I też powinny zwiększać produkcję. O globalnych wynikach w rolnictwie one na razie decydują.

Pęd za ilością, wykonywanie za wszelką cenę wysokich planów, wytwarza niezdrowy klimat wokół zespołów. Na szczęście **w niektórych gminach coraz bardziej do głosu dochodzi zdrowy rozsądek. Trzymajmy się realiów, chodźmy po ziemi** — mówią niektórzy naczelnicy.

Przed rokiem gmina Suchowola rejestrowała 26 zespołów. Nowo przybyły naczelnik — **Jan Krysztopowicz** po sprawdzeniu ich produkcji, większość uznał za fikcyjne. Według planu wojewódzkiego w bieżącym roku w gminie powinno powstać dalszych sześć zespołów. Łącznie powinno być 32. Naczelnik zweryfikował i zostało tylko pięć.

Podobnie w gminie Knyszyn. Było osiem, a zostało cztery. Nie wszystkie gminy poszły ich śladem. W pewnym stopniu wyręczył je Okręgowy Urząd Kontroli NIK w Białymstoku.

Przedmiotem kontroli, przeprowadzonej w drugim kwartale br., była efektywność kredytowania zespołów rolników indywidualnych, którą objęto siedem gmin i tyleż banków spółdzielczych oraz Oddział Wojewódzki Banku Gospodarki Żywnościowej i Wydział Rolnictwa, Leśnictwa i Skupu.

Wyniki kontroli NIK ujawniły wiele nieprawidłowości. Wojewódzki plan rozwoju zespołów nie został zsynchronizowany z realnymi możliwościami. Ani Wydział Rolnictwa, ani BGŻ nie pokusiły się o realne spojrzenie na posiadane środki produkcji.

NIK uważa również, iż do czasu kontroli nie sprecyzowano struktury specjalizacji zespołów. Dane Wydziału Rolnictwa potwierdzają to. W ubiegłym roku na 184 zespoły o kierunku — produkcja zwierzęca, 54 stanowiły zespoły drobiarskie. Czy jest to dobrze czy źle, że aż tylu rolników zajmuje się drobiarstwem? Można nad tym dyskutować. Ale zespoły drobiarskie nie dysponowały ani jednym hektarem ziemi. Żywienie drobiu oparto więc na paszach z zakupu, drogich, bo przecież w dużej części importowanych. Pytanie — czy stać nas na to? — pozostawiam otwarte.

Trudno natomiast dyskutować z argumentem, jaki przedstawia NIK. W protokole czytamy, iż w gminach o dużym zapasie łąk i pastwisk (23 — 40 proc. użytków rolnych), takich jak Krypno, Janów, Suraż, Wasilków, Narew, Zabłudów, za mało utworzono zespołów hodowli bydła i owiec (9), zaś stosunkowo dużo drobiarskich (25).

Wniosek jest — naszym zdaniem — o tyle słuszny, iż braku środków produkcji. (Fermy drobiarskie budowane są przeważnie od podstaw, na pustym polu). A zatem trzeba je dzielić według najpilniejszych potrzeb. Argumentem oczywistym jest fakt konieczności pełnego wykorzystania najtańszej paszy, jaką jest trawa. Popierajmy zatem najpierw najtańszą społecznie produkcję.

Podstawowym kryterium oceny zespołu pozostanie zawsze produkcja. A z tym bywa różnie. Obok bardzo prężnych istnieją takie, które zasługują na miano gospodarstw podupadłych ekonomicznie.

W ubiegłym roku średni skup mleka w przeliczeniu na jeden hektar w całej gospodarce indywidualnej wynosił w województwie 553 litry. W najlepszych zespołach o kierunku hodowla bydła mlecznego, wskaźnik ten był dużo wyższy: w gminie Krypno — 4.630 litrów, w gminach Boćki i Łapy — ponad 2 tys. litrów. Natomiast nie osiągnęły średniej wojewódzkiej zespoły w gminach: Dziadkowice — 467 litrów, Dąbrowa Białostocka — 542 litry i w gminie Janów — 267 litrów. (Jedna krowa może dać rocznie powyżej 3 tys. litrów mleka).

Przy niedostatku środków produkcji trzeba dokonać wyboru, jakie typy zespołów popierać w pierwszym rzędzie. Wybór ten narzuca się sam w sytuacji, kiedy potrzeby społeczne nakazują preferowanie produkcji zwierzęcej. Jest to tym bardziej zasadne, gdyż z reguły hodowla zwierząt w sposób naturalny stymuluje rozwój produkcji roślinnej. Można to poprzeć wieloma przykładami.

Popatrzmy na gospodarstwo **Henryka Stefanowicza** z Knyszyna, specjalizującego się w chowie świń. 30-hektarową powierzchnię gruntów rolnik wykorzystuje wyłącznie do uprawy ziemniaków, zbóż i mieszanek zbożowych. Hodowca bydła chętniej będzie uprawiał buraki cukrowe z uwagi na liście.

Socjalistyczna gospodarka rolna jest gospodarką planową, opartą na realnych możliwościach. Chodzi głównie o zapas środków produkcji: maszyn, materiałów budowlanych, materiału hodowlanego, możliwości wykonawstwa, kredytów itp. O zasadzie planowania według możliwości niekiedy zapomina się. W świetle tego można poddać w wątpliwość realność wykonania planu wojewódzkiego, który zakłada powstanie łącznie 1400 zespołów do roku 1980. Ilość tę można zapewne osiągnąć, ale czy pójdzie za tym oczekiwany wzrost produkcji?

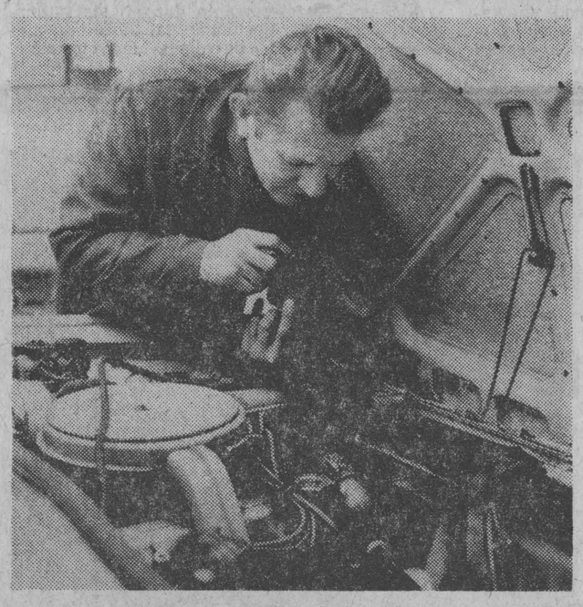
ZOFIA JADCZUK

CHODŹMY PO ZIEMI

8 mln kilometrów rocznie

Ludzie z nowej bazy WKTS

Mija już czwarty miesiąc od przekazania obiektów nowego zaplecza Wojewódzkiej Kolumny Transportu Sanitarnego w Białymstoku. Te kilka miesięcy na ul. Pogodnej to okres wytężonej pracy nad pełnym zagospodarowaniem stacji. Działania tym trudniejsze bo połączone z koniecznością pełnego wykonania zwiększonych zadań transportu służby zdrowia.



Stanowisko diagnostyczne jest wyposażone we wszystkie niezbędne urządzenia, w tym sporo elektronicznych.
NA ZDJĘCIU: monter Eugeniusz Kostecki w trakcie ustawiania zapłonu w Fiacie 125 P.

Białostocka WKTS działa na obszarze trzech województw — w transporcie lotniczym — i jest w kraju jedną z dwunastu kolumn wiodących. Jednostki służby zdrowia mają do dyspozycji 300 pojazdów samochodowych, trzy śmigłowce MI-2, trzy samoloty: dwa „Gawrony" i jedną „Morawę". Tę olbrzymią ilość sprzętu obsługuje ponad 500 osób. Rocznie transport kołowy i lotniczy pokonuje trasy długości 8 mln km.

Prawie cały sprzęt, warsztaty i garaże mieściły się do niedawna w prymitywnych warunkach na ul. Warszawskiej i Sienkiewicza. O tamtych czasach mówi się z pewnym rozrzewnieniem; z perspektywy czasu i miejsca jakim jest nowoczesna stacja.

WKTS zajmuje spory teren przy ul. Pogodnej, mając za sąsiada również transport — nową zajezdnię MPK. Zaplecze kolumny składa się z kilku obiektów: stacji obsługi, z diagnostyką i automatyczną myjnią, warsztatów pomocniczych i garaży. Tuż obok znajdują się stanowiska dystrybucji paliwa. W biurowcu znalazły pomieszczenia: część socjalna, pracownia radiowa i administracja. Pozostańmy na moment przy łączności, szczególnie radiowej. W czasie naszej wizyty na stacji podkreślano bardzo mocno jej znaczenie w należytym funkcjonowaniu całego transportu. W WKTS są 394 radiotelefony, w tym 36 przenośnych.

Całą naszą bazę zaplanowano — mówi dyr. inż. **Jerzy Bobeczko** — uwzględniając specyfikę tego typu transportu, jakim jest przewóz sanitarny, polegający na pracy ciągłej. U nas nie ma tłumaczeń, że drogi zawiało, że jest gołoledź. Nasi kierowcy muszą dojechać wszędzie i to na czas. Te wymogi określają sprawność sprzętu, dlatego też zamierzamy uruchomić drugą zmianę. Chodzi o pełniejsze wykorzystanie środków transportowych. Nie ma żadnych porównań ze starą bazą. Tu, na Pogodnej ludzie mają zdecydowanie lepsze warunki pracy. A będziemy robić wszystko, by je w dalszym ciągu poprawiać.

Naszym przewodnikiem po nowej bazie jest zastępca dyrektora — inż. **Marian Łukaszewicz.** Zaczynamy od magazynu części, w którym panuje wzorowy ład i porządek. Wchodzimy kolejno do poszczególnych warsztatów pomocniczych. Dopiero tutaj, na miejscu, widać różnice w porównaniu z bazą na ul. Warszawskiej. Wszędzie jest widno i przestronnie. Maszyny i urządzenia nie są stłoczone. Tworzą one określony cykl, przez który przechodzą części i podzespoły w trakcie napraw. Odnosi się to zarówno do remontów silników i podzespołów jezdnych, jak i do prac blacharskich i lakierniczych. Dobrze pomyślano i zorganizowano pracę na dużej hali naprawczej. Sporo musieliśmy zmienić — mówi inż. Łukaszewicz — zarówno na hali, jak i w poszczególnych warsztatach, by stanowiska pracy były wygodne, tworzyły zamkniętą całość; podobnie w magazynach. Staramy się wspólnymi siłami doprowadzić do stanu, w którym samochody będą naprawiane szybko, solidnie, a ludzie przy nich pracujący nie będą zmuszeni do wykonywania żadnych zbędnych czynności.

Zwiedzanie stacji kończymy w garażu. Kilka poziomów zapewnia postój sporej ilości wozów. Na parterze stoją samochody ciężarowe i dostawcze, a wyżej wozy osobowe—karetki pogotowia, sanitarki itd. Wszystkie na swoich stanowiskach. Ich kierowcy mają do dyspozycji niezbędne urządzenia.

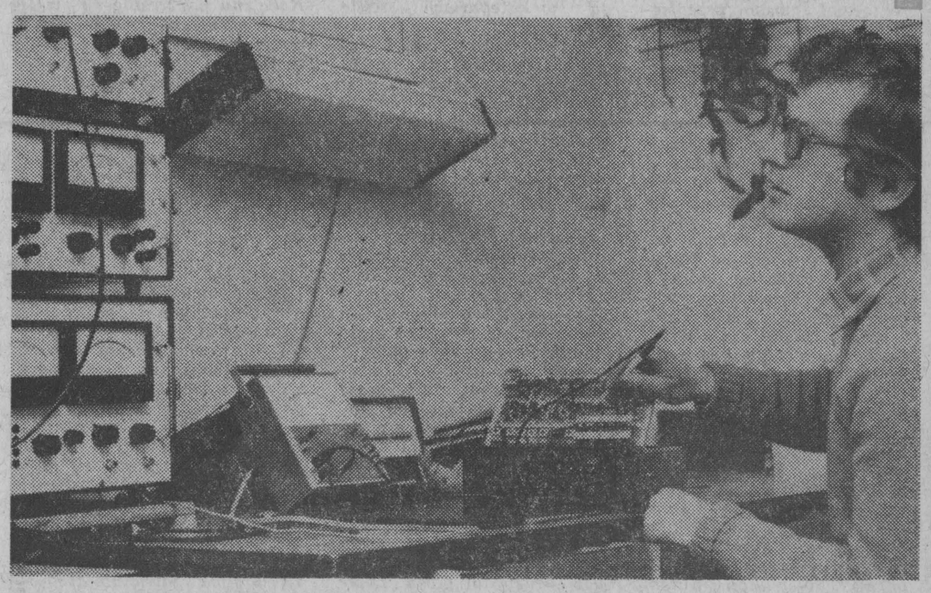
Widzieliśmy sporo baz transportowych i stacji obsługi, ale WKTS może być przykładem dobrze zorganizowanej pracy. Dbałość o porządek, o dyscyplinę to jeden z nielicznych elementów przeniesionych ze starej bazy na ul. Warszawskiej. Stamtąd przeszli tacy ludzie z nawykami dobrej roboty jak monterzy — **Edmund Dembowski** i **Eugeniusz Kostecki,** kierowcy: **Roman Milewski, Czesław Czyżewski, Remigiusz Chowański, Ryszard Woźniewski** i **Józef Dawidowicz.**

Dobra załoga i jej stała troska o właściwe wykonywanie obowiązków procentuje nie tylko wysokimi wynikami ekonomicznymi, ale przede wszystkim szybką i sprawną pomocą ludziom jej potrzebującym. Powiedziano mi krótko: służymy społeczeństwu, jesteśmy częścią służby zdrowia.

JANUSZ GRYSIN



Kilkupoziomowy garaż w nowej bazie WKTS pozwala na jednoczesne ustawienie dużej ilości samochodów. Każdy z pojazdów ma swoje stanowisko.



W pracowni napraw i konserwacji sprzętu do łączności radiowej, technik Andrzej Gryniewski w czasie sprawdzania radiotelefonu.

Fot. Krzysztof Świderski

CZYTELNICY REDAKCJA

NAIWNYCH NIE BRAK

Taki tytuł powinien otrzymać mój list, ponieważ — przyznaję to szczerze — dałem się nabrać przedstawicielowi pewnej firmy. „Zakład Usługowy w Białymstoku, uszczelnianie okien taśmą metalową i wstawianie wizjerów, Andrzej Depczyński, Białystok, ul. Sokólska 16 m. 1" — oto treść pieczątki na wystawionym mi rachunku, wraz z pobraną zaliczką w kwocie 100 zł. Termin wykonania usługi minął 17 listopada br. Łudziłam się nadzieją, że fachowiec zjawi się następnego dnia. Niestety, bezskutecznie. Zadzwoniłam wówczas do Wojewódzkiej Spółdzielni Pracy, aby się upewnić, czy taki zakład w ogóle istnieje. Tam poinformowano mnie, że firma **Andrzeja Depczyńskiego** jest wykluczona ze spółdzielni i swoich roszczeń w stosunku do niego mogę dochodzić na drodze sądowej.

Oczywiście, nie mam zamiaru sądzić się o 100 zł. Chcę jedynie prosić redakcję o wydrukowanie tego listu, aby ostrzec innych przed tego rodzaju nieuczciwymi osobnikami, którzy mogą zawitać do mieszkań i oferować swoje usługi.

Walentyna Popławska
Białystok

ŁAZIENKA I... BUTY GUMOWE

Nasza radość z otrzymanego mieszkania trwała tylko 7 miesięcy. Po upływie tego okresu zaczęły się niespodzianki spędzające sen z powiek. Pewnego dnia rano wchodzę do łazienki bezpośrednio w wodę. Z przerażeniem stwierdzam, że ze ścian, sufitu i po przez kontakty płynie woda. Wkładam więc buty gumowe, rękawice i zbieram wodę z parkietu i łazienki. Naturalnie alarmuję zarząd spółdzielni „Kolejarz" w Łapach. Przysłany hydraulik stwierdza, że zalanie nastąpiło z głównego pionu kanalizacyjnego.

Od owego pamiętnego dnia ta sama historia powtórzyła się czterokrotnie. W spółdzielni poradzono mi ubezpieczyć mieszkanie. Czy ubezpieczenie mieszkania usunie usterkę w kolanku pionu kanalizacyjnego oraz zahamuje rośnięcie grzyba na ścianach?

Jan Kopczewski
Łapy, ul. Nowotki 76 e m. 1

BEZ NUDY

We wsi Tyniewicze Małe (woj. białostockie) istnieje klub „Prasy Książki i Ruch", który prowadzi bardzo ożywioną działalność kulturalno - oświatową i rozrywkową. Kierowniczką klubu jest p. **Zofia Ostaszewska**, która nie szczędzi wysiłku i trudu, aby placówka ta spełniała należycie swoje zadanie. Dużą pomoc w tym zakresie wykazuje również społeczna rada klubu. Wnętrze lokalu sprawia bardzo miłe wrażenie: pomysłowe dekoracje, estetyka i wzorowy porządek.

W takim klubie nie ma czasu na nudy — stwierdzają liczni bywalcy tej placówki.

Eugeniusz S.

CZŁOWIEK, CZŁOWIEKOWI...

W końcu listopada miałam pilny wyjazd z Białowieży do Białegostoku. Sprawy tak się ułożyły, że po drodze stwierdziłam, iż nie zdążę na pociąg. Resztkami sił biegłam, jednak licząc na cud. Jestem emerytką i dlatego z trudem pokonywałam odcinek drogi w kierunku dworca. W dodatku miałam ciężką torbę podróżną. Kiedy zdyszana przybiegłam na stację, mijał mnie już ostatni wagon, nabierając rozpędu.

Jakież było moje zdziwienie, kiedy zobaczyłam, że pociąg zwolnił bieg i zatrzymał się, a maszynista pozwolił mi wsiąść do wagonu. W Białymstoku chciałam podziękować temu wspaniałemu człowiekowi, lecz z żalem dowiedziałam się, że wysiadł w Hajnówce, gdzie nastąpiła zmiana obsługi. Kierownik pociągu był tak uprzejmy, że podał mi imię i nazwisko owego maszynisty. Był to **Włodzimierz Czywik**, pracownik lokomotywowni ze stacji Czeremcha. Moim zdaniem taki człowiek może służyć przykładem dla innych.

P. Dackiewicz
Białowieża

(oprac. jg)

Z PROBLEMATYKI PRZESTĘPCZOŚCI GOSPODARCZEJ

Fałszowanie sprawozdawczości

Naczelny dyrektor, zastępca dyrektora do spraw produkcji oraz główny księgowy jednego z przedsiębiorstw budowlanych stanęli pod zarzutem popełnienia przestępstwa. Prokuratura zarzuciła im, iż działając w porozumieniu, z przekroczeniem swoich uprawnień, w zakresie prawidłowej gospodarki, systematycznie zawyżali w sporządzanej przez siebie sprawozdawczości wartość wykonywanej przez przedsiębiorstwo produkcji budowlano - montażowej. W ten sposób doprowadzili oni do niezgodnego ze stanem rzeczywistym zawyżenia produkcji na kwotę nie mniejszą niż 36 milionów złotych. Spowodowali tym powstanie szkody w gospodarce narodowej wyrażającej się w wypłaceniu pracownikom nienależnych premii i nagród w wysokości nie mniejszej niż 51 tysięcy złotych.

Sąd stwierdził winę oskarżonych w popełnieniu zarzucanego im przestępstwa i skazał naczelnego dyrektora i jego zastępcę na kary po 3 lata pozbawienia wolności i po 40.000 zł grzywny oraz głównego księgowego na karę jednego roku i sześciu miesięcy pozbawienia wolności i 20.000 zł grzywny.

Liczba przestępstw tego rodzaju jest stosunkowo duża. Polegają one na składaniu przez osoby do tego upoważnione spośród kierownictwa przedsiębiorstw fałszywych sprawozdań statystycznych. Obok przestępstw typowego zagarnięcia mienia i niegospodarności zalicza się je do grupy przestępstw gospodarczych. Godzą one bowiem bezpośrednio w interes gospodarki narodowej, a pośrednio — przynoszą szkodę każdemu obywatelowi.

NA CZYM POLEGA SZKODLIWOŚĆ?

Jeżeli przy pomocy fałszywych sprawozdań o wielkości wykonanej produkcji, robót lub usług dochodzi do wypłaty pracownikom nienależnych premii i nagród, trafia na rynek dodatkowa, nie planowana ilość pieniędzy. Ilość ta nie ma pokrycia w wytworach ludzkiej pracy, bo przecież pieniądze te nie zostały wypracowane, nie wniesiono za nie do ogólnogospodarczej puli żadnych wartości. Prowadzi to do zakłócania równowagi rynkowo-pieniężnej. Utrudnia jej opanowanie.

Sprawozdawczość statystyczna służy wielorakim celom. Decydowanie przez jednostki nadrzędne w oparciu o dane sprawozdawcze o uruchamianiu dla poszczególnych przedsiębiorstw funduszów premiowych lub funduszów nagród nie jest tu najważniejsze. O wiele większe znaczenie mają dane zawarte w sprawozdaniach statystycznych jako materiał wyjściowy, jako przesłanki przy podejmowaniu różnych decyzji o charakterze gospodarczym. Trafność, optymalność takich decyzji zależy bowiem w prostej linii od tego, na ile materiał sprawozdawczy, na jakim decyzja się opierała, był rzetelny, na ile obrazował on rzeczywisty stan rzeczy. Jeżeli rozbieżność między tą ilością sił i środków, jakie rzeczywiście są do dyspozycji, a tą, jaka została wykazana na papierze, jest zbyt duża, jeżeli przekracza pewną wielkość krytyczną (różną w różnych dziedzinach), decyzja, choćby najbardziej przemyślana i wyważona, chybia celu. Chybiona decyzja gospodarcza powoduje zaś z reguły zakłócenia w funkcjonowaniu gospodarki.

KWALIFIKACJA PRZESTĘPSTWA

W zależności od celu, jakiemu według zamiaru sprawcy służy podanie fałszywych danych w sprawozdaniu statystycznym, oraz w zależności od innych jeszcze okoliczności, w jakich do tego doszło, działanie takie kwalifikuje się bądź jako przestępstwo przeciwko mieniu bądź jako przestępstwo przeciwko dokumentom.

Ostatnio Sąd Najwyższy w uchwale składu siedmiu sędziów Izby Karnej z 17 listopada 1978 r. sprecyzował kryteria odróżniające te przestępstwa. Zarówno osoby zlecające fałszowanie danych statystycznych jak i osoby dokonujące fałszowania takich danych, jeżeli działają w celu osiągnięcia korzyści majątkowej (np. przez wyłudzenie premii), odpowiadają za zagarnięcie mienia społecznego. Bliższa kwalifikacja takiego przestępstwa, a zatem i rozmiar kary, jaką może być wymierzona, zależą — obok innych jeszcze okoliczności — od wartości mienia będącego przedmiotem zamachu. Czy ich odpowiedzialność dotyczy tylko nienależnego uzyskania premii lub nagrody dla siebie? Nie tylko. Zagarnięcie mienia — stanowi art. 120 § 8 kodeksu karnego — jest to przysporzenie **sobie lub komu innemu** korzyści majątkowej przez kradzież, przywłaszczenie albo oszustwo lub inne wyłudzenie. Jeżeli zagarnięcia mienia dopuściło się dwóch lub więcej sprawców w porozumieniu, sąd przyjmuje za podstawę oceny prawnej czynu **ogólną wartość** zagarniętego mienia.

Nie zawsze fałszowanie danych statystycznych służy zagarnięciu mienia. Może ono niekiedy zmierzać do osiągnięcia innych celów, np. uzyskania dla przedsiębiorstwa (a zatem i dla jego kierownictwa) wysokiej lokaty w skali województwa, zjednoczenia, branży lub resortu, do otrzymania wyróżnienia, dyplomu, przydziału materiałów do produkcji, ilości etatów itp. Jeżeli sprawozdanie statystyczne ma charakter dokumentu — wyjaśnia dalej uchwała Sądu Najwyższego — to poświadczenie w nim nieprawdy przez funkcjonariusza publicznego lub osobę upoważnioną co do okoliczności mającej znaczenie prawne wyczerpuje znamiona przestępstwa fałszerstwa dokumentu (art. 266 § 1 k.k.) albo takiegoż przestępstwa w postaci kwalifikowanej (art. 266 § 4 k.k.), gdy sprawca działa w celu osiągnięcia korzyści osobistej. Obojętne jest przy tym, czy sprawozdanie takie zostało właściwemu organowi złożone. Wystarcza sam fakt poświadczenia danych nieprawdziwych, choćby żadna szkoda dla interesu publicznego jeszcze z tego nie wynikła. Przestępstwo popełnia także osoba spośród kierownictwa (funkcjonariusz publiczny), która wprawdzie nie zlecała i nie bierze udziału w fałszowaniu sprawozdania statystycznego, lecz wiedząc, iż zawiera ono dane nieprawdziwe, sprawozdanie takie składa. Według nomenklatury ustawy karnej jest to bowiem przypadek użycia dokumentu zawierającego nieprawdziwe dane co do okoliczności mających znaczenie prawne (art. 266 § 2 k.k.).

Wreszcie bez względu na to, czy nieprawdziwe dane zawarte w sprawozdaniu statystycznym mają czy nie mają znaczenia prawnego, pracownik organu administracji państwowej albo przedsiębiorstwa państwowego lub społecznego, który takie sprawozdanie składa i wyrządza przez to szkodę dla interesu społecznego lub gospodarczego, podlega odpowiedzialności karnej określonej w art. 22 ustawy z 15 lutego 1962 r. o organizacji statystyki państwowej.

FAŁSZERSTWA UTAJONE

Kierownik jednego z podstawowych działów produkcji w pewnym przedsiębiorstwie wyraża się o swej „załodze" z pełnym uznaniem. — Mam bardzo dobry zespół pracowników. Przyznany mi limit na godziny nadliczbowe już wyczerpałem, ale gdy wypadają pilne zadania, moi ludzie zostają po godzinach bez szemrania i o żadną zapłatę się nie upominają. Jakoś to im potem zrekompensuję.

Z najwyższym szacunkiem należy się odnieść do postaw i zaangażowania tych pracowników. To są, widać, wspaniali ludzie. Kierownik także. Potrafił przekonać. Poczuwa się do obowiązku zrekompensować. Tylko to „jakoś" musi niepokoić. W mikroskali jednego przedsiębiorstwa może istotnie nie ma ono większego znaczenia. Ale w skali zjednoczenia, branży, resortu jak będą wyglądały przesłanki do planistycznych decyzji o rozmiarach przyszłego zatrudnienia, o zakładanym wzroście wydajności pracy, gdy nie to jedno, a — powiedzmy — 50 procent przedsiębiorstw będzie tak samo czasem pracy rozporządzało?

Ponieważ te przepracowane godziny nadliczbowe w żadnej ewidencji nie zostały ujęte, jako że żadnych skutków finansowych one nie pociągnęły, nie będą też wykazane w żadnej sprawozdawczości. Globalna wartość produkcji przypadająca na jedną godzinę pracy wypadnie więc w tym przedsiębiorstwie większa niż jest w rzeczywistości. Wyższa od rzeczywistej wykazana zostanie wydajność pracy. Wszak dane te, w skali zjednoczenia lub branży, posłużą za punkt wyjścia do planistycznych decyzji. Jeżeli w planach wyznaczony zostanie dalszy wzrost wydajności pracy, to sprostanie tym nowym wskaźnikom w tym przedsiębiorstwie będzie coraz trudniejsze, aż wreszcie stanie się nieosiągalne — z wszystkimi ujemnymi tego skutkami dla dyrekcji i całej załogi. A przecież przyczyny tych trudności tkwiły od początku w sprawozdaniach składanych przez to właśnie i jemu podobne przedsiębiorstwa.

Formalnie rzecz biorąc, nie były to sprawozdania nierzetelne. Były w pełni zgodne z dokumentami źródłowymi. Rzecz jednak w tym, że nie wszystkie wielkości ujmowane w sprawozdaniach statystycznych miały swoje odbicie w dokumentach źródłowych. Więc w sprawozdaniach nie zostały wykazane.

Mechanizm ten jeszcze łatwiej można prześledzić na przykładzie sprawozdawczości z wypadków przy pracy. Jak wiadomo, podstawowym dokumentem stwierdzającym fakt zaistnienia wypadku przy pracy jest protokół powypadkowy. Na jego podstawie zakład sporządza dla celów statystycznych kartę wypadku przy pracy. Suma danych z tych kart składa się na okresowe sprawozdanie z wypadkowości w zakładzie. Jeżeli w ciągu roku w danym zakładzie sporządzono pięć protokołów powypadkowych, sprawozdawczość wykaże 5 wypadków przy pracy. Przedsiębiorstwo uzyska wysoką lokatę w punktacji zjednoczenia, a dyrektor i służba bhp — może nawet specjalną pochwałę. Zupełnie zasłużenie, jeżeli istotnie było tylko tyle wypadków, ile wykazano. A jeśli oprócz tych pięciu było jeszcze 25 drobniejszych wypadków, na które — dla wiadomych celów — protokołów nie wystawiono? Wówczas zamiast pochwał i wyróżnień zjednoczenie powinno podjąć energiczne środki zaradcze, aby stopień wypadkowości w tym przedsiębiorstwie zmniejszyć. Tylko że sprawozdawczość statystyczna nie będzie dawała żadnych podstaw do podjęcia takich decyzji.

KONKLUDUJĄC...

Nie zawsze sprawozdania statystyczne są sporządzane w sposób w pełni odpowiedzialny. Tzw. „podbarwianie danych" traktuje się niekiedy jako przejaw operatywności i zaradności kierownictwa. Panuje zbytnia pobłażliwość wobec pomniejszych niezgodności danych sprawozdawczych. A potem dochodzi na tym tle do poważnych przestępstw gospodarczych.

ZENON MŁYŃCZYK

wśród nas

Dywanik dyrektora

„Jestem pracownikiem przedsiębiorstwa... (tu pełna nazwa i adres jednego z bardziej znanych białostockich przedsiębiorstw. Pracuję już od kilku lat. Obecnie dzieją się tam dziwne rzeczy. Kradną nam godziny pracy — nadliczbowe i normalne. Pracujemy po 8 godzin, a w końcu zawsze brak kilku godzin na miesiąc, chociaż dniówek nie opuszczam. Jak idę sprawdzać, to po prostu nie jest to możliwe i jeszcze się obrażają. Przecież za naszą pracę powinni płacić jak należy, a nie zmniejszać zarobek i to bez możności sprawdzenia... Z tego powodu ja bym bardzo prosił, aby za pomocą „Gazety Współczesnej" spowodować, aby nam wyrównano godziny, które nam skręcili. Przecież nie chcemy, aby nam dopłacano, lecz tylko niech zapłacą nam za godziny faktycznie przepracowane, bo to jest krzywda dla robotnika. A iść nie ma do kogo, bo nie chce sprawdzać, jak należy. Osobiście iść do dyrektora strach no i nieprzyjemnie. Iść do sekretarza POP też nic nie da, bo on się mało liczy. Chcę dodać, abym znów nie był wzywany do dyrektora na dywanik, jak to było z... (tu określenie przedmiotu sprawy). Bo pisałem w tej sprawie do „Gazety" i dopiero na Waszą interwencję znalazło się to, co się nam należało. Ale ja zostałem wezwany przed oblicze dyrektora za to, że napisałem. Nie jest przyjemnie iść na dywanik za to, że się człowiek o swoje dopomina. Więc chciałbym tego uniknąć. Jeszcze raz proszę o pomoc, by nas nie okradali z godzin."

Nazwiska autora tego listu nie ujawnię. Nie chcę bowiem narazić go na przykrość ponownego wezwania na... dywanik za to, że znów odważył się napisać do „Gazety". Z tego też powodu pominąłem w liście pewne szczegóły identyfikujące osobę. Pomijając nazwę zakładu pracy kierowałem się zasadniczo innymi względami aniżeli chęcią oszczędzenia dyrektorowi owego przedsiębiorstwa przykrości udzielenia wyjaśnień na te bynajmniej nie bagatelne zarzuty. Zresztą domyślam się, co by odpisał. Wszystkiemu by zaprzeczył. Tak przecież najłatwiej. I najwygodniej. Poniekąd. A przecież wcale by to nie znaczyło, że nie dzieje się tak właśnie, jak to Czytelnik przedstawił. I to nie tylko w tym jednym zakładzie. Już tylko na podstawie listów czytelników mógłbym zestawić sporą listę zakładów pracy, w których funkcjonują takie same mechanizmy tłamszenia poczynań pracowników, gdy ci próbują dochodzić swych racji, a choćby tylko je konfrontować. Obraza pani referentki z rachuby, pogróżki kierownika działu, wreszcie wezwanie przed Oblicze na dywanik. Tak, to jest system. Tworzony samorzutnie, bez żadnych odgórnych instrukcji i dyrektyw system obrzydzania pracownikowi nawet myśli o tym, by mógł się upomnieć o swoje, stanowi niekiedy dość skuteczną przeciwwagę wobec innego systemu — prawa pracy — zbytnio widać krępującego, a przeto niewygodnego dla niektórych kierowników. Który z tych systemów musi w zakładzie pracy — w każdym zakładzie — funkcjonować w pełni sprawnie, a który należy zdecydowanie tępić, eliminować, rugować i bacznie zważać aby się nie odradzał, co do tego żadnej dyskusji być nie może. Sprawa jest bowiem aż nazbyt oczywista. Nie tylko zresztą w kategoriach ściśle prawnych.

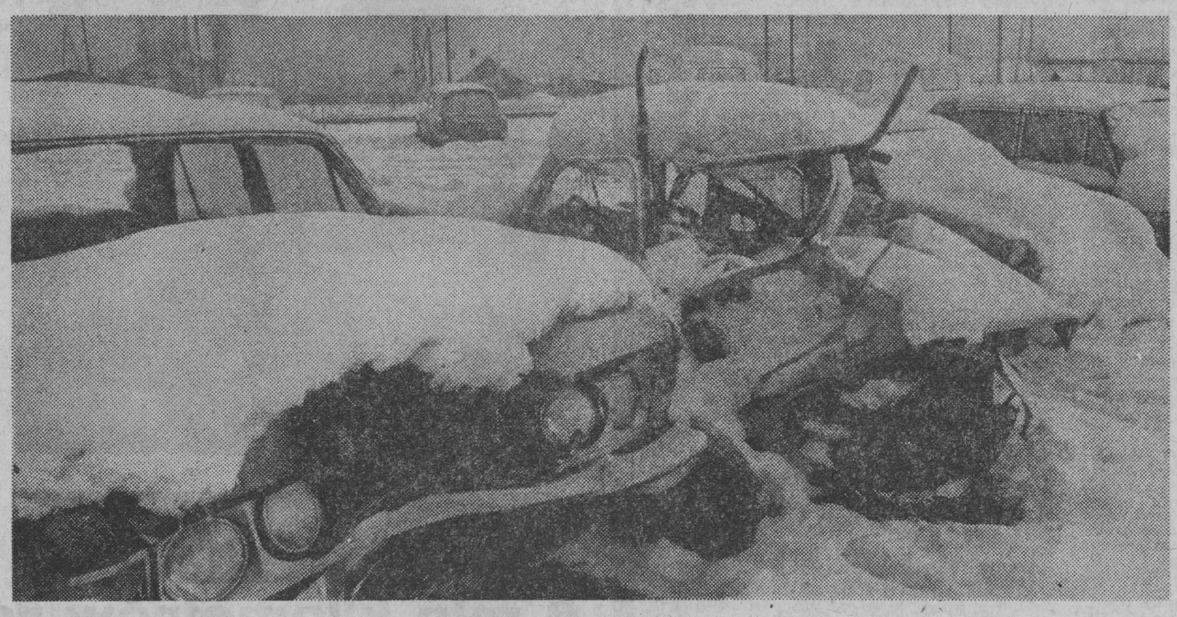
Gdybym dyrektorowi tego nie ujawnionego przedsiębiorstwa powiedział, że jego kultura w traktowaniu spraw pracowniczych pozostawia wiele do życzenia, zapewne by się — wzorem swej pracownicy z rachuby — obraził. Więc powiem inaczej. On nie wykazał na tle tej sprawy ani za grosz kultury prawnej. Cóż to takiego kultura prawna? O, tego się nie da wyjaśnić jednym zdaniem. Z pewnością jest to coś takiego, co wyklucza posługiwanie się argumentem siły, bo uznaje tylko siłę argumentów. I jeszcze jest to coś takiego, co każe respektować prawo z samego poszanowania dla norm przez państwo „ustanowionych, a nie jedynie w obawie przed odpowiedzialnością za jego naruszenie. Jest wreszcie kultura prawna postawą dopuszczającą bez obrazy do głosu także zdanie przeciwne własnemu nawet w sprawach najbardziej kontrowersyjnych. Jest gotowością zmiany bez osobistej urazy swego stanowiska, gdyby okazało się nietrafne...

Ale wróćmy do sprawy nurtującej autora listu. Zarzuca on, że — jak się wyraził — okradają go z godzin. Rozumiem przez to, że uważa, iż do wyliczenia zarobku nie wszystkie przepracowane godziny są przyjmowane. Może jego podejrzenia są słuszne, a może nie. Najprościej byłoby, gdyby dano mu możliwość sprawdzenia. Ale tego właśnie mu odmawiają. Każą mu poprzestać na irracjonalnej wierze w nieomylność zakładowej administracji. On zaś, zawiedziony raz w tej wierze stał się sceptyczny. A o pomoc z zewnątrz nie może się zwrócić pod groźbą dyrektorskiego dywanika, czego już poprzednio miał wątpliwą przyjemność doświadczyć. Tak oto kółko się zamknęło.

Kodeks pracy w art. 85 stanowi: „Zakład pracy na żądanie pracownika JEST OBOWIĄZANY udostępnić mu do wglądu dokumenty, na podstawie których obliczone zostało jego wynagrodzenie. „A w Konstytucji PRL znajduje się zapis: „Obywatele mają prawo zwracania się do wszystkich organów państwa ze skargami i zażaleniami".

Gdyby dyrektora przedsiębiorstwa zatrudniającego autora listu cechowała jaka taka kultura prawna, do napisania tego listu z pewnością by nie doszło.

JUSTYN



Niestety, wciąż rośnie liczba rozbitych samochodów stojących na ośnieżonych parkingach całego kraju. PZU, po prostu nie nadąża z szacowaniem szkód — kolejka się wydłuża, a właściciele i ich uszkodzone auta czekają.

A przecież tylko od kierowców zależy, by takich sytuacji było jak najmniej. Zima, a co za tym idzie trudne warunki na drogach, jest przecież co roku i wystarczy tylko o niej pamiętać, żeby zmniejszyć ryzyko kolizji do minimum. Jednym słowem — więcej rozsądku, panowie kierowcy!

NA ZDJĘCIU: wraki samochodów na jednym z krakowskich parkingów.

CAF — Rybak

W CIENIU KANADYJSKICH — czyli barwny świat

Redaktor Tadeusz Pasikowski to przewodnik doskonały — chociaż jego zawodem jest dziennikarka. Teraz jednak — w autokarze, jadącym z Poznania do odległego o 17 kilometrów Puszczykówka — jest wyraźnie zaniepokojony.

— Nie wiadomo czy zastaniemy go akurat w domu. Poza tym, nawet gdybyśmy go zastali, nie zawsze wychodzi on do zwiedzających. Cóż robić — ma już przecież 84 lata. Ale kto o tym nie wie, dałby mu najwyżej z pięćdziesiąt. Tak rześko się trzyma...

Jednak grupa uczestników Ogólnopolskiego Zjazdu Seniorów Dziennikarstwa (jadąca właśnie tym autokarem) jest pełna optymizmu. Nic dziwnego — to też są ludzie „trzeciego wieku", a więc zdeklarowani optymiści:

— Na pewno go zastaniemy. I na pewno sam nas będzie oprowadzał...

Autobus właśnie przyhamowuje, skręcając powoli z szosy w boczną uliczkę Puszczykówka. A przy niej na sporej tablicy przy skrzyżowaniu z szosą — napis, informujący o jedynej tego rodzaju placówce w Polsce: „Muzeum — Pracownia Literacka Arkadego Fiedlera". Słowackiego 1.

Odczuwam coś w rodzaju lekkiego skurczu w gardle: jadę oto spotkać osobiście pisarza mojej młodości! Pisarza, na którego książkach się wychowałem. I przez którego oberwałem nielicho i od rodziców i od nauczycieli („Natychmiast rzuć tę książkę i gaś światło! Pora spać, już dwunasta!" — a także: „Kaszkowiak, znowu na lekcji czytasz?! Oddaj tu książkę. A z zachowania masz u mnie czwórkę. I sam powiedz o tym rodzicom, bo i tak się dowiedzą...").

Tu muszę wyjaśnić, że w szkole powszechnej w Poznańskiem (a było to te marne parę lat przed II wojną światową) najlepszym stopniem była „jedynka", natomiast „czwóra" to było to samo co dzisiejsza „dwója".

I także to: że moje zainteresowanie książkami Fiedlera „odbijało" mi się w domu „na pośladkach", bo ojciec dwa razy nie lubił niczego powtarzać — za drugim razem „przemawiał" już jego pasek od spodni.

Ale moje „ciągoty" do książek w ogóle, a do książek Fiedlera w szczególności były ponad wszystko...

Gdyby on wiedział o tym, na pewno by się ucieszył. Ale przecież nie będę mu się z tego zwierzał: ja stary byk, po pięćdziesiątce, z apostolską brodą.

Ale oto już podjeżdżamy pod ładną architektonicznie willę, przed którą, od strony ulicy, stoi wysoki, chyba z czterometrowy indiański totem. Tak kolorowy, jak kolorowe są stroje Indian. A w ogródku przydomowym, obok naszych rodzimych drzew i krzewów — rosną sobie jak we własnej ojczyźnie: strzeliste i „pachnące żywicą" kanadyjskie świerki i nieco niższe, acz równie egzotyczne — kanadyjskie sumaki. A więc Arkady Fiedler także i w ten sposób dał wyraz swojej miłości do „Kanady, pachnącej żywicą"...

Wchodzimy do wnętrza, gdzie — jak w prawdziwym muzeum — nakładamy na swe obuwie ochronne kapcie, i tuż za progiem werandy wkraczamy w barwny, fantastyczny świat Arkadego Fiedlera.

W trzech pokojach znajdujemy tu to wszystko, co Fiedler przywoził ze swoich pasjonujących podróży. Kilkaset eksponatów. A każdy stanowi prawdziwe, niepowtarzalne dzieło sztuki ludowej najbardziej egzotycznych ludów i plemion. Obok tego są i eksponaty przyrodnicze, między innymi imponująca kolekcja motyli (największy z nich ma rozpiętość skrzydeł 42 centymetry!), egzotyczne owoce, nasiona, korzenie itp.

Jest i oryginalne kanu kanadyjskich Indian: lekka i zwrotna łódeczka - kajak, wykonana z cienkich prętów (ożebrowanie—konstrukcja) i ze skóry bawolej. Prawdziwe cudo architektury. Wielkość, proporcje i pełen racjonalnego wdzięku kształt tej łódeczki jest wynikiem wieloletnich doświadczeń kilkuset chyba pokoleń indiańskich. Przed tym kanu można by sterczeć godzinami — podziwiając mistrzowską sztukę połączenia rzeczy użytkowej z harmonią i wdziękiem Natury.

A przecież każdy z umieszczonych tu eksponatów zasługuje na dokładne obejrzenie, na chwilę zadumy, wywołującej tak słodkie wspomnienia własnej młodości. Kiedy marzyło się być... wodzem Siuxów czy Delawarów i walczyć z „bladymi twarzami", które odważyły się tak brutalnie wtargnąć w indiański świat...

Na ścianie jednego z pokojów tego interesującego muzeum — ogromna mapa świata. A na niej linie, wiodące od miejscowości Puszczykówko pod Poznaniem — do różnych krańców świata, na wielu kontynentach. Gdzież nie był ten Arkady! Czego nie zwiedzał, o czym nie pisał! Odpowiedź jest bardzo krótka: zwiedził wszystkie kontynenty świata, oprócz dwóch — Grenlandii i Australii.

— Może i tam się Pan jeszcze wybierze? — pytamy.

— Kto wie... — odpowiada z przemiłym uśmiechem. W trzecim pokoju muzeum dostrzegam stół, a na nim pamiątki i książki — oferowane do sprzedaży. Kupuję tytuł, którego jeszcze nie znam: „Barwny świat Arkadego Fiedlera" — i proszę o autograf na książce.

— Ale to jest książka Radosława — odpowiada mi pisarz, składając jednocześnie swój podpis na wewnętrznej tytułowej stronie.

— To nie Pana książka?

— Nie, to mego syna. On ma na imię Arkady Radosław, a ja — jak pan wie — tylko Arkady

Teraz dopiero spostrzegam uderzające podobieństwo naszego młodego przewodnika po muzeum do tego 84-latka. Chciałem napisać tutaj „do tego staruszka", ale przecież w żadnym wypadku nie można użyć takiego określenia do Arkadego Fiedlera. Jest tak samo wysmukły (można by powiedzieć: strzelisty) jak te kanadyjskie świerki. Na twarzy prawie ani śladu zmarszczek

Za tych co na lądzie

Gwiazdka, Nowy Rok — to dni, które każdy stara się spędzić w gronie najbliższych. Nie wszystkim się to jednak udaje. Zdarza się niektórym, że mimo najszczerszych chęci, całymi latami nie mogą zasięść wraz z rodziną do świątecznego stołu. To marynarze. Niezależnie od pory roku, uroczystości i wydarzeń domowych, są tam gdzie wyrusza z kraju na oceaniczne szlaki cenny ładunek lub tą samą drogą przybywa do Polski.

8 grudnia. Motorowiec **„SIEMIATYCZE"** jest już gotowy do kolejnej — 9 podróży. Tym razem ten nowoczesny liniowiec z pełnymi ładowniami udaje się bezpośrednio na Morze Śródziemne do portu Benghazi w Libii. Święta i Nowy Rok marynarze spędzą właśnie w tym niewielkim północnoafrykańskim porcie. Wprawdzie poczuli pierwszy oddech zimy, ale o prawdziwym śniegu będą mogli jedynie pomarzyć. Właśnie pomarzyć — bo przysłowiowego zeszłorocznego śniegu również nie mieli szczęścia oglądać.

Staram się znaleźć dowódcę ms. „Siemiatycze" 43-letniego kapitana żeglugi wielkiej **Stanisława Wiśniewskiego,** choć wiem, że szczególnie jemu w tych ostatnich chwilach przed wyjściem w morze, najbardziej będę przeszkadzał. Jest w swoim biurze. Owszem, za moment znajdzie dla mnie odrobinę czasu, musi tylko podpisać parę kwitów, wydać kilka dyspozycji...

Wreszcie siadamy naprzeciwko siebie. Staram się streszczać. A więc jak spędzą najbliższe święta, jak wygląda marynarska Gwiazdka, jak na statku obchodzi się Nowy Rok?

— *Jeśli mam być szczery* — mówi kpt. Wiśniewski — *bardzo niechętnie powracam pamięcią do tych właśnie momentów mojej morskiej kariery. Są to bowiem szczególne dni w marynarskim życiu. Na statku wigilijny wieczór to chyba najsmutniejszy moment dla marynarzy. Nie zrozumie tłumionego w marynarskim sercu niepokoju, rozterki, tęsknoty, ten kto sam nie pracuje na morzu. Wigilia, a więc święto rodzinne — jest na statku dniem samotności. Jedynie ubieranie choinek, w którym biorą udział prawie wszyscy wolni od wachty członkowie załogi, stanowi chwile pewnego ożywienia. Gdy będziemy przechodzić przez Kanał Kiloński postaram się zobowiązać ochmistrza by kupił kilka świeżych, pachnących drzewek. Mamy wprawdzie na „Siemiatyczach" sztuczne choinki, ale oczywiście to nie to... Największe drzewko stawia się najczęściej w świetlicy. Poza tym jedna choinka wędruje zazwyczaj na maszt. Ambicją statkowych elektryków jest zapalenie na niej kolorowych lampek. Mogę sobie już wyobrazić jaki będzie ten wigilijny dzień. Jeśli będziemy jeszcze stali na redzie Benghazi, od samego rana obleganv będzie statkowy „radzik" czyli radiooficer. Każdy, choć przez chwilę, będzie chciał usłyszeć głos kogoś bliskiego, uspokoić ich i siebie. Potem rozejdą się po kabinach, będą przeglądać znane sobie zdjęcia, pisać listy lub po prostu leżeć i starać się o niczym nie myśleć.*

— *Dla mnie, jako kapitana, choć jestem nim od niedawna, wigilia na statku jest zawsze trudnym dniem. Czuję się wówczas niejako ojcem tej dużej rodziny. Gdy przychodziła pora składania życzeń, załoga zbierała się w świetlicy — proszę mi wierzyć nigdy nie umiałem zdecydowanie, mocno powiedzieć tych kilku serdecznych słów, rozklejałem się. To było trudniejsze niż cały mijający rok.*

— *Na pewno sądzi pan, że opowiem coś niezwykłego, jakąś niecodzienną przygodę związaną z tym dniem. O to musiałby pan prosić moich starszych kolegów. Chociaż przypomina mi się takie zdarzenie, gdy szliśmy kiedyś z północno-wschodniego rejonu Morza Śródziemnego do Genui. Pogoda była sztormowa. Wiał wiatr o sile 9 st. B. Zbliżaliśmy się właśnie do Sycylii, gdy zapadł zmierzch i pora była nakrywać do wigilijnego stołu. Tymczasem wysoka fala i znaczne przechyły spowodowały, że pierwsza próba nakrycia nie powiodła się. Na podłodze zostało sporo rozbitego szkła. Każda następna przynosiła ten sam efekt i jeszcze większą kupę skorup. Wpadłem wtedy na wyśmienity, jak mi się wydawało, pomysł. Była chyba godzina 18.00, za niespełna 45 minut mieliśmy wchodzić w rejon Cieśniny Messyńskiej. Pomyślałem wówczas, że ląd sycylijski osłoni statek od wiatru, kiwanie osłabnie i można będzie, wprawdzie w pośpiechu, przygotować wigilijne przyjęcie.*

— *Proszę sobie wyobrazić, że wszystko znakomicie się udało. I chociaż zapomniałem, że przejście do najwęższego miejsca cieśniny trwa zaledwie półtorej godziny, gdyż potem ze względu na rejon utrudnionego żeglowania muszę być na mostku — w tak krótkim czasie zdążono nakryć do stołu, podać potrawy, złożyć sobie życzenia, zjeść, zebrać ze stołu i umyć naczynia. Marynarze byli nawet zadowoleni z takiego obrotu sprawy, gdyż mogli wcześniej zejść do kabin lub zamówić rozmowę z rodziną. Po wyjściu z cieśniny ponownie zaczęło rzucać statkiem, jak przysłowiową łupiną.*

— *Święta, pierwszy i drugi dzień zazwyczaj rozładowują wigilijny nastrój napięcia i refleksji. Marynarze poświęcają swój wolny czas rozgrywkom sportowym na pokładzie, czytelnictwu książek, organizują skecze, zbiorowe śpiewy kolęd itp.*

— *Oczywiście, najweselej na statku jest w Sylwestra i w Nowy Rok. Zazwyczaj zanim wybije północ, oficerowie pokładowi, bosman, cieśla — skąd tylko się da wyciągają stare, niepotrzebne rakiety lub inne środki nadające się do wystrzelenia w powietrze. Osobiście przypuszczam, że na każdym statku są tacy, którzy od dłuższego czasu zbierają i chomikują takie materiały na jedyną przecież okazję w roku. Tuż przed północą w świetlicy zbiera się cała załoga. Z wybiciem dwunastej na statku zapalają się wszystkie światła, kolorowe lampki zdobią wszystkie maszty, a z pokładu prosto w niebo prują różnokolorowe rakiety i fajerwerki.*

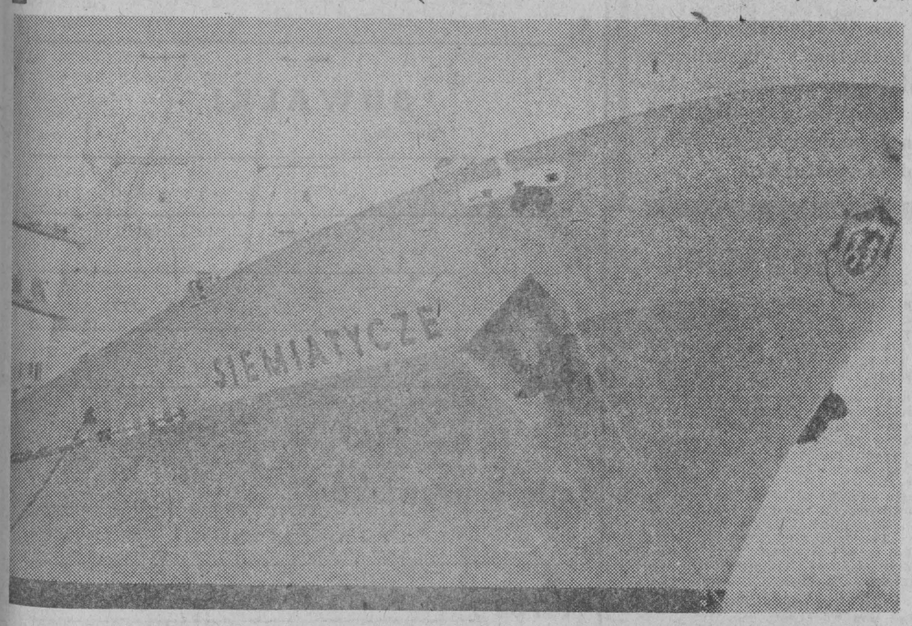
— *Pamiętam jak swego czasu za wszelką cenę chciałem zdążyć na Sylwestra do domu. Obiecałem żonie. Zbliżamy się już do kraju. Byliśmy akurat w Kanale Kilońskim. Statki przepływające przez kanał zobowiązane są do zachowania ograniczonej prędkości. W przypadku przekroczenia przepisów w tym zakresie płaci się wysokie kary. Wiedząc, że nie jestem odosobniony w swym zamiarze, zaproponowałem kolegom, że gdy zbierzemy określoną kwotę dolarów, możemy sobie pozwolić na przekroczenie obowiązującej prędkości i zdążymy na Sylwestra do domów. Załoga projekt mój przyjęła z aplauzem. Ile kto mógł, tyle dał. Wydałem polecenie podkręcić obroty śruby, a pieniążki — karę wpłaciłem pilotowi. Zdążyliśmy.*

— Czego marynarze sobie życzą wznosząc noworoczne toasty? — pytam kapitana Wiśniewskiego.

— *Zazwyczaj dowódca statku składa najpierw życzenia każdemu marynarzowi z osobna. Natomiast pierwszy zbiorowy toast noworoczny jest zawsze zgodnie z tradycją — „Za tych co na lądzie".*

Rozmawiał

MAREK ŁAWNICKI



Fot. Zb. Kosycarz



Jedzie kulig przez ośnieżone Kościelisko. Przejażdżka góralskimi saniami — to atrakcja dla wczasowiczów, frajda dla dzieci i zawsze miły dla oka widok.
CAF — Momot

Sięgając w czasie godzin pracy po pierwszy kieliszek alkoholu, jakże często wielu ludzi nie zastanawia się w ogóle nad ewentualnymi konsekwencjami swego postępowania. O tym, że konsekwencje te mogą przerosnąć nawet najśmielsze wyobrażenia przekonali się na własnym przykładzie adiunkt Nadleśnictwa Czerwony Dwór Ryszard Karczewski i sezonowy robotnik leśny Nadleśnictwa Gołdap Mieczysław Tomaszewski.

W dniu 29 sierpnia 1977 roku Ryszard Karczewski wspólnie z leśniczym Wiesławem Olbrysiem i będącym na praktyce w Nadleśnictwie studentem Akademii Rolniczej w Warszawie — Jerzym-Jackiem Patalasem, udali się w godzinach pracy samochodem służbowym marki „Gaz-69" na polowanie na kaczki.

Następnie pojechali do Grabowa w celu zorientowania się czy do znajdującego się tam spichrza zbożowego zostało dostarczone zboże należące do Ryszarda Karczewskiego. W pomieszczeniach socjalnych spichrza wypili wspólnie z kierownikiem spichrza Janem-Pawłem Wiktorowiczem około 3 litrów alkoholu. Ponieważ w trakcie picia alkoholu doszli do wniosku, że jego ilość jest jeszcze zbyt mała, Ryszard Karczewski wysłał Jacka Patalasa samochodem służbowym do najbliższego sklepu po alkohol, mimo tego, że był on już wówczas pod wpływem alkoholu i mógł spowodować wypadek drogowy.

Następnie będący w stanie nietrzeźwym Ryszard Karczewski wyruszył w drogę powrotną. Rozwinął przy tym nadmierną szybkość i na zakręcie drogi utracił panowanie nad prowadzonym przez siebie pojazdem, uderzając nim w przydrożne drzewo rosnące po prawej stronie jezdni. W wyniku tego uderzenia jadący razem z nim w charakterze pasażera Wiesław Olbryś doznał pęknięcia podstawy czaszki, co w następstwie wylewu krwi do mózgu, stało się bezpośrednią przyczyną jego zgonu.

W dwa dni później Ryszard Karczewski został aresztowany postanowieniem Prokuratora Rejonowego w Olecku, który w dniu 29 września 1977 r. skierował do Sądu Rejonowego w Ełku akt oskarżenia, zarzucając w nim popełnienie przez Ryszarda Karczewskiego przestępstwa z art. 145 paragraf 2 i 3 k. k.

Wyrokiem Sądu Rejonowego w Ełku z dnia 8 listopada 1977 roku Nr Kp. 597/77 Ryszard Karczewski został uznany winnym umyślnego naruszenia w stanie nietrzeźwym zasad bezpieczeństwa w ruchu drogowym i spowodowania w wyniku tego wypadku drogowego, w następstwie którego poniósł śmierć Wiesław Olbryś — i skazany na karę 6 lat pozbawienia wolności oraz zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych na okres 8 lat.

Nie przebrzmiały jeszcze echa tej tragedii, kiedy w Nadleśnictwie Gołdap doszło do nowej tragedii, będącej również wynikiem picia alkoholu w czasie godzin pracy, przez pracowników tego Nadleśnictwa.

W dniu 13 września 1978 roku w Nadleśnictwie Gołdap odbywała się wypłata poborów. W związku z tym wszyscy pracownicy sezonowi, zamieszkali w hotelu robotniczym w Jurkiszkach, nie stawili się do pracy. Bezpośrednio po otrzymaniu poborów rozpoczęli picie alkoholu, początkowo na terenie Gołdapi, a następnie w hotelu, dokąd wrócili taksówką zarobkową. Również w następnym dniu nie poszli do pracy, rozpoczynając już od wczesnych godzin rannych picie alkoholu. Kiedy zabrakło alkoholu wystarczył jeden telefon na postój taksówek zarobkowych do Gołdapi, aby usłużny kierowca prywatnej taksówki zarobkowej o numerze bocznym nr 10, kupił za własne pieniądze i dostarczył do hotelu robotniczego w Jurkiszkach 2 litry alkoholu, robiąc wszystko co w jego mocy, aby zamieszkali tam sezonowi robotnicy leśni, nie odczuli braku „życiodajnego płynu". Wydaje się jednak, że jego troska była raczej podyktowana względami czysto merkantylnymi, a nie troską o dobre samopoczucie zamieszkałych na odludziu robotników leśnych.

Gdy wszyscy robotnicy sezonowi zamieszkali w hotelu robotniczym Nadleśnictwa Gołdap byli już w stanie kompletnego upojenia alkoholowego doszło do sprzeczki pomiędzy Mieczysławem Tomaszewskim i Czesławem Bidusiem. W trakcie tej sprzeczki Mieczysław Tomaszewski lub Czesław Biduś zaproponował swemu przeciwnikowi aby wyjść z baraku hotelu na dwór. Od kogo wyszła ta propozycja nie sposób obecnie ustalić z uwagi na stan zamroczenia alkoholowego pozostałych uczestników libacji.

Po wyjściu na zewnątrz baraku, w którym mieści się hotel robotniczy Nadleśnictwa Gołdap w Jurkiszkach Mieczysław Tomaszewski wyjął z cholewy gumowego buta nóż o wąskim ostrym ostrzu, który z reguły nosił przy sobie, i uderzył nim trzykrotnie Czesława Bidusia, w tym dwukrotnie w klatkę piersiową. Jeden z tych ciosów spowodował przebicie mięśnia lewej komory serca, co doprowadziło do obfitego krwotoku do jamy opłucnej i jamy brzusznej, a w następstwie do zgonu Czesława Bidusia, pomimo udzielonej mu pomocy lekarskiej.

Sprawca zabójstwa Mieczysław Tomaszewski przebywa obecnie w areszcie śledczym oczekując na rozprawę sądową i wyrok, który być może przekreśli niejedną jego szansę życiową, izolując go na długie lata od normalnego życia wśród normalnych ludzi.

Te dwie tragedie o tak różnym stanie faktycznym i prawnym, jak różny jest poziom umysłowy i zawodowy ich sprawców, łączy jednak wiele elementów wspólnych, skłaniających do pewnych refleksji o charakterze ogólnym.

Zbyt często zdarza się jeszcze, że pod byle jakim pretekstem, z byle jakiego powodu **pije się alkohol w czasie godzin pracy lub na terenie zakładu pracy,** pomimo tego, że stanowi to ciężkie naruszenie podstawowych obowiązków pracowniczych zgodnie z art. 52 § 1 pkt. 1 obowiązującego obecnie kodeksu pracy, wprowadzonego w życie. Ustawą z dnia 20 czerwca 1974 roku (Dz. U. Nr 24 poz. 141), **co daje zakładowi pracy podstawę do rozwiązania umowy o pracę w trybie natychmiastowym bez wypowiedzenia z winy pracownika.**

Świadczy to również o **nieprzestrzeganiu przez administrację oraz pracowników niektórych zakładów pracy i instytucji państwowych i społecznych postanowień Uchwały nr 117 Rady Ministrów z dnia 5 maja 1972 roku w sprawie zaostrzenia walki z pijaństwem i alkoholizmem** (M.P. nr 30, poz. 163) oraz Uchwały Rady Ministrów Nr 113 z dnia 10 sierpnia 1978 roku w sprawie dalszego zaostrzenia walki z pijaństwem i alkoholizmem.

Truizmem jest także stwierdzenie, że **picie alkoholu w czasie godzin pracy, bądź przychodzenie w stanie nietrzeźwym do pracy, sprzyja wzrostowi ilości wypadków przy pracy,** a także stanowi podatny grunt do krzewienia się różnego rodzaju nieprawidłowości godzących w mienie społeczne, ułatwia bowiem jego kradzieże, zagarnięcie i marnotrawstwo przez będących w stanie nietrzeźwym pracowników.

Prowadzi to również w konsekwencji do nieodwracalnych niejednokrotnie w skutkach nieszczęść i tragedii zarówno dla ich ofiar jak również samych sprawców przestępstw popełnionych pod wpływem alkoholu, oraz ich rodzin, których przecież można by było uniknąć przy większej dozie rozsądku i wyobraźni ze strony osób sięgających po alkohol w czasie godzin pracy, jak również przy zwiększeniu wymogów dyscypliny i ścisłym przestrzeganiu obowiązujących w tym względzie norm prawnych i regulaminów pracy przez personel techniczno-kierowniczy niektórych zakładów pracy i instytucji gospodarki uspołecznionej.

Dlatego też **kierownictwo wielu jednostek gospodarki uspołecznionej winno podjąć bardziej zdecydowaną walkę z piciem alkoholu przez podległych mu pracowników** tych jednostek włączając do tego organizacje społeczne i polityczne oraz cały aktyw pracowniczy. Zbyt często jeszcze bowiem zdarza się, że walka z szerzącym się alkoholizmem na terenie zakładu sprowadza się jedynie do haseł, które traktowane są z przymrużeniem oka przez wszystkich pracowników.

Jak bowiem inaczej można nazwać jak nie tragedią fakt, iż dwóch ludzi w pełni sił twórczych utraciło życie. Dwóch pozostałych będzie musiało przebywać przez dłuższy okres czasu w zakładach karnych pozostawiając na pastwę losu swoich najbliższych. Rodzi się również obawa czy obaj podejrzani po opuszczeniu zakładów karnych potrafią nadrobić stracony czas i włączyć się do normalnego nurtu życia? Czy pobyt w zakładzie karnym nie spowoduje różnego rodzaju zaburzeń psychicznych, które następnie będą odbijały się na prawidłowym ułożeniu życia z otoczeniem i rodziną?

Wydaje się także, że picie alkoholu w czasie godzin pracy wspólnie ze stażystą, nie stanowi dla niego najlepszego przykładu świadomej dyscypliny społecznej i zawodowej, której wzorce wyniesie on być może z pierwszej w jego życiu pracy w jednostce gospodarki uspołecznionej, i które następnie przyniesie do zakładu pracy w którym rozpocznie pracę po ukończeniu studiów.

Na zakończenie nasuwa się jeszcze jedna refleksja, a mianowicie czy kierowca prywatnej taksówki zarobkowej nr 10 w Gołdapi, nie poczuwa się do moralnej odpowiedzialności za to, co się stało w dniu 14 września 1978 roku w hotelu robotniczym Nadleśnictwa Gołdap w Jurkiszkach. Gdyby bowiem odmówił kupna i dowiezienia alkoholu sezonowym robotnikom leśnym, zamieszkałym na terenie hotelu, być może Czesław Biduś żyłby do dnia dzisiejszego, a Mieczysław Tomaszewski, nie oczekiwałby w areszcie śledczym na epilog popełnionej przez siebie zbrodni.

JAN PRYSTUPIUK

Cena braku wyobraźni

Prawnik informuje

UDZIAŁ WŁASNY W UBEZPIECZENIU AUTO-CASCO

Skradziono mi samochód marki Fiat 125p. Po 2 miesiącach sprawca został ujęty. Obecnie oczekuje na rozprawę sądową. Wartość uszkodzeń samochodu wynosi 6 tys. zł. Szkodę zgłosiłem do PZU będąc przekonany, że pokryje mi on ją w całości i wypłaconą kwotę wyegzekwuje od sprawcy. Poinformowano mnie jednak, że z PZU mogę otrzymać jedynie 1 tys. zł a pozostałe 5 tys. zł mogę dochodzić bezpośrednio od sprawcy... (Danuta C., Ełk).

Zakres i warunki obowiązkowych ubezpieczeń komunikacyjnych, w tym także ubezpieczenia auto-casco, ustalone zostały rozporządzeniem Rady Ministrów z 28 listopada 1974 r., ogłoszonym w Dz. U. z 1974 r. nr 46, poz. 274 ze zmianami w Dz. U. z 1975 r. nr 30, poz. 160 i z 1978 r. nr 1, poz. 1. Zgodnie z § 30 ust. 2 tego rozporządzenia, dotyczącego ubezpieczenia AC, z ustalonej szkody całkowitej lub częściowej zakład ubezpieczeń potrąca udział własny posiadacza pojazdu w pokryciu szkody. Potrącenie udziału własnego nie dotyczy jedynie szkód spowodowanych uszkodzeniem lub zniszczeniem pojazdu w związku z przewozem osób, którym ma być udzielona pomoc lekarska. Wysokość udziału własnego w zależności od pojemności silnika pojazdu określa taryfa składek za obowiązkowe ubezpieczenie komunikacyjne — zarządzenie Ministra Finansów z 21 grudnia 1974 r. (Mon. Pol. z 1974 r. nr 42, poz. 260, z 1975 r. nr 29, poz. 182, z 1976 r. nr 44, poz. 221 i z 1978 r. nr 8, poz. 26 oraz nr 27, poz. 99). Dla grupy pojazdów o pojemności silnika powyżej 1250 do 1500 ccm udział własny posiadacza pojazdu w ubezpieczeniu AC wynosi 5.000 zł. Tak więc przy szkodach do 5.000 zł PZU świadczeń z tego ubezpieczenia nie wypłaca, a przy szkodach powyżej tej kwoty PZU pomniejsza ustalone odszkodowanie o 5.000,— zł. Zapłaty kwoty nie pokrytej w ramach ubezpieczenia posiadacz pojazdu może dochodzić bezpośrednio od sprawcy szkody.

DODATEK ZA STAŻ W JEDNYM ZAKŁADZIE

Przez 12 lat pracowałam w urzędzie gminy i za porozumieniem zakładów przeszłam do pracy w ZUS. W obu zakładach otrzymywałam dodatek za staż pracy. Ostatnio, także za porozumieniem zakładów, przeszłam do pracy w WPEC. Przedsiębiorstwo to odmówiło przyznania mi dodatku za staż pracy, jakkolwiek w Wydziale Zatrudnienia powiedziano mi, że takowy dodatek mi będzie przysługiwał. (Krystyna K., Sokółka).

Zasadniczo błędne jest dość rozpowszechnione wśród pracowników mniemanie, że dodatek za staż pracy (tzw. dodatek stażowy lub dodatek za wysługę lat) przysługuje za łączny staż pracy w różnych zakładach. Branżowe przepisy płacowe, które dodatek taki w poszczególnych działach pracy wprowadzają, uzależniają prawo do tego świadczenia od przepracowania określonej ilości lat w tym samym zakładzie. Taka jest reguła. Wspomniane przepisy ustanawiają od niej pewne wyjątki, dopuszczające doliczenie do stażu pracy także okresu pracy w zakładzie poprzednim. Tak np. pracownikowi branży gospodarki komunalnej wlicza się dla ustalenia prawa do dodatku okres pracy w innym zakładzie tej branży w obrębie tego samego zjednoczenia, o ile zmienił zatrudnienie w wyniku porozumienia zakładów. Przepisy określające wyjątki od reguł ogólnych muszą być stosowane ściśle, nigdy rozszerzająco. (zm)

ŚWIERKÓW... POD POZNANIEM
Arkadego Fiedlera

— cera ogorzała, zdrowa. Trzyma się prosto, żadnego śladu przygarbienia pleców.

Czyżby trud i wysiłek fizyczny wielu podróży były skutecznym sposobem zachowania młodości do późnej starości? Patrząc na Arkadego Fiedlera można dojść do wniosku, że właśnie tak! Tym bardziej, że jeszcze teraz poznaniacy lubują się w opowiadaniach „na ucho" jakie to ten Fiedler ma jeszcze siły witalne...

Ale — wróćmy jeszcze do tej książki młodego Fiedlera — o starszym. Skorzystałem z okazji i na tej samej książce zdobyłem także autograf Arkadego Radosława.

Tak więc moja kolekcja autorskich autografów powiększyła się tutaj o eksponat dość rzadki i nietypowy.

Arkady Fiedler ma dwóch synów: Radosława i Marka. Radosław to wierne odbicie ojca. Nie tylko fizyczne, boć przecież on także już podróżuje (razem z ojcem) i także pisze książki podróżnicze. Natomiast drugi, Marek — wdał się w matkę: równie wesoły, piegowaty młodzian. Z miedziano-rudą brodą.

Rolę przewodników po muzeum spełnia tu cała rodzina. W sezonie (wiosna i lato) w ciągu trzech godzin otwarcia przewija się tu ponad pół tysiąca ludzi. W okresie trzech lat istnienia tego muzeum zwiedziło je sto tysięcy gości.

Ile to przynosi rocznego dochodu?

Pozwólcie, że w odpowiedzi zacytuję niewielki fragment książki syna o ojcu. W rozdziale, zatytułowanym „Marek i Krystyna" (Krystyna, to żona Marka Fiedlera), Radosław pisze tak:

„Raptem w masie odwiedzających jakieś poruszenie. To krucha starowinka przecisza się do pary przewodników. Czyni im głośno wyrzuty, że Muzeum jest bezpłatne. Tłumaczy, gani dobrotliwie, że z czasem niszczeją podłogi, wdziera się kurz do środka, a utrzymanie Pracowni na pewno sporo kosztuje. Chciała wsunąć do ręki Markowi dwadzieścia złotych. Gest staruszki podchwycili inni ludzie i sięgnęli do portmonetek, lecz Marek, dziękując serdecznie, zdecydowanie odmówił przyjęcia pieniędzy.

Zdziwionej kobiecinie, jak i pozostałym gościom, wyjaśniał pogodnie:

— W naszym Muzeum obowiązuje prawo przyjaźni. Każdy przybysz to nasz przyjaciel. Od przyjaciół wstępnego nie bierzemy...

Podobne rozmowy Marek i Krystyna miewają często. Oboje starają się tworzyć w Pracowni miłą atmosferę i obdzielać nią gości. Zwiedzający powinni opuszczać Muzeum z piosenką w sercu i z uśmiechem na twarzy.

Oto istotny dochód Pracowni, wart zachodu".

Tak więc — jak wynika z tego fragmentu — puszczykowskie „Muzeum — Pracownia Literacka Arkadego Fiedlera" jest nie tylko jedynym tego rodzaju muzeum w kraju, ale i jedynym, gdzie nie pobierają opłat za wstęp. Jak mówią poznaniacy: nie pobiera się wstępnego...

No, ale skoro jest to muzeum literackie, to muszą być i książki? Są, a jakże — zajmują niemal całą jedną ścianę. Obok tych w języku polskim, także tłumaczenia na wiele języków obcych. Łącznie około sto siedemdziesiąt wydań. Tytułów — dwadzieścia sześć. Łączny nakład: osiem milionów!

Arkady Fiedler pokazuje nam z dumą pierwszą z nich, podkreślając, że tę pierwszą wydał „nakładem i sumptem autora".

— Nie wiem czy gdzieś jeszcze się znajdzie jakiś egzemplarz tego wydania. Zdobyłem go po wielu latach poszukiwań, dopiero niedawno...

Przyglądam się i oczom nie wierzę: to taka sama książka, jaką mam na swojej półce. To za nią tak oberwałem w szkole po raz pierwszy! „Przez wiry i porohy Dniestru" — wydana w roku mego urodzenia, roku 1926. I dalej — inne. Wśród których nie ma ani jednej, której bym nie czytał. Niektóre po kilka razy.

Pytamy autora o książkę — rekordzistkę.

— Pisze o niej Radosław w swojej książce o mnie: jest to „Ryby śpiewają w Ukajali". Trzydzieści dwa wydania w Polsce i za granicą w czternastu językach. Druga — to „Dywizjon 303". Miała 25 wydań w czterech językach.

Jest w tym arcyciekawym muzeum oczywiście bardzo wiele doskonałych fotografii, zrobionych osobiście przez Fiedlera na różnych krańcach świata — wszędzie tam, gdzie podróżował.

Ale mnie zafascynowało coś innego: oto wystawione w gablocie rękopisy autora. Nie do uwierzenia: Arkady Fiedler pisze ręcznie, tradycyjną stalówką w szkolnej obsadce. I w normalnych szkolnych kajetach!

— Przecież to dość archaiczny sposób pisania — pomyślałem sobie. W dobie długopisu, że nie wspomnę już o elektrycznej maszynie do pisania...

Ale w następnej chwili się zreflektowałem: kto wie czy to nie jest właśnie recepta na poczytność książek tego autora? Zwykłą stalówką pisze się dość powoli. Trzeba więc ważyć w myśli każde słowo. Żeby było to najodpowiedniejsze. I żeby tych słów nie było za dużo — tylko te, które są niezbędne.

Zupełnie tak jak dla jego autora niezbędne są podróże.

Na zakończenie naszej wizyty u Arkadego Fiedlera słuchamy ze zdumieniem, że ten dziś 84-letni pisarz wybiera się właśnie w kolejną podróż (wraz z synem Radosławem) do Afryki Południowej.

No cóż! Życzymy udanej podróży. I jeszcze jednej ciekawej książki. Bo patrząc na postać tego podróżnika nie mamy żadnej wątpliwości, że i ta kolejna podróż dojdzie do skutku. Przecież Arkady trzyma się tak twardo, jak te wiekowe rogalińskie dęby w Wielkopolskim Parku Narodowym, na terenie którego mieści się i Puszczykówko.

Hej! Tylko zazdrościć takiej „starości"...

HENRYK KASZKOWIAK

Podyskutujmy o boksie

Stare przysłowie powiada, że czego się Jaś nie nauczy, tego i Jan nie umie. To prawda. Tylko w jakim wieku kandydat na sportowca wyczynowego ma rozpoczynać przygotowania do kariery i specjalistyczny trening? Jak pokierować rozwojem młodego organizmu, by rozwinąć w maksymalnym stopniu wrodzone predyspozycje? W jakim wieku chłopiec powienien rozpoczynać np. występy na ringu? W zasadzie wszystko regulują przepisy, ale porównania z innymi krajami prowadzą do wniosku, że istnieją różne poglądy na te kwestie i znaczenie odbiegający od siebie tok przygotowań do dużego wyczynu. Dotyczy to wszystkich dyscyplin sportowych, w tym także boksu.

Podyskutujmy więc na ten temat. Dobrym pretekstem do tego są ostatnie występy młodych pięściarzy — juniorów **GWARDII BIAŁYSTOK** w międzynarodowym turnieju gwiazdkowym w Neubrandenburgu (NRD). Poprosiliśmy o krótkie wypowiedzi: trenera Dynamo Neubrandenburg — **Jurgenda Demina**, I trenera juniorów białostockiej Gwardii, koordynatora OZB — **Ryszarda Dargiewicza** i działacza społecznego Gwardii — **Erwina Łuckiego.**

„GW": — Pięć pierwszych miejsc w turnieju neubrandenburskim, pierwsze miejsce drużynowo i tytuł najlepszego technika dla Bałakiera — to naprawdę duży sukces.

J. Demin: — Młodzi bokserzy białostockiej Gwardii pokazali boks na dobrym poziomie technicznym, nienaganną kondycję, a także odwagę, bojowość i refleks. Jest to dla nas ciekawy materiał do analizy, bo przecież nasi juniorzy rozpoczynają przygotowania do boksu w wieku od 9 do 10 lat, a u was — jak wiem — kilka lat później. Jest to zastanawiające, dlaczego w konfrontacji z tak młodymi (zwłaszcza gdy chodzi o trening) adeptami sztuki pięściarskiej — przegrywali. Nie ma innej odpowiedzi, jak ta, że u was praca w klubie jest dobrze zorganizowana i prowadzona na wysokim poziomie.

R. Dargiewicz: — Zebraliśmy dużo pochwał i gratulacji Dla nas wyniki osiągnięte w tym turnieju są także miłą niespodzianką. Jechałem z bardzo młodą drużyną i myślałem, że z silnymi przeciwnikami zdobędą jedno czy dwa I drugi zdobyliśmy mistrzostwo GPS. Największy sukces odnieśliśmy podczas tegorocznych mistrzostw Polski juniorów (1 złoty, dwa srebrne i dwa brązowe medale). Drużynowo zajęliśmy II miejsce, za Motorem Lublin. Czy można więc mówić o przypadkowym sukcesie w Neubrandenburgu?

Pierwsza runda

miejsca oraz drugie lub trzecie miejsce zespołowo.

E. Łucki: — Trener mówi o niespodziance. Ja sądzę, że nie był to przypadek. Przecież w latach poprzednich wielu naszych juniorów brało udział w mistrzostwach i turniejach krajowych oraz międzynarodowych, odnosząc sukcesy. Spartakiada młodzieżowa w Łodzi w 1977 r. wykazała supremację bokserów białostockich (I miejsce w punktacji) klubowej). Następnie w indywidualnych mistrzostwach gwardyjskiego pionu sportowego MSW białostocka Gwardia, jako jedyny klub II-ligowy mogła wystawić dwie drużyny (obowiązek taki mają tylko zespoły I-ligowe). Po raz

R.D.: — Tak, ale po mistrzostwach Polski połowa drużyny przeszła do seniorów. W Neubrandenburgu boksował tylko jeden medalista; reszta — to zawodnicy bardzo młodzi (przeważnie z 1962 i 63 r.).

E.Ł.: — Trener słusznie dał szanse bardzo młodym zawodnikom. Tego rodzaju turnieje są dla nich dobrą szkołą. Tylko w „ogniu walk" młodzież zdobywa doświadczenie i hart. Jest to doping do pracy i jednocześnie sito selekcyjne. Kto chce być dobrym pięściarzem, musi dużo walczyć i to z mocnymi przeciwnikami, a takimi są zawsze zawodnicy niemieccy. Poza tym turniej w Neubrandenburgu wykazał, że chłopcy potrafią nie tylko walczyć, ale zasłużyli na pochwałę za zachowanie, postawę, ambicję.

„GW": — Obserwowaliśmy drużynę przed tym turniejem, na ringu i po zakończeniu zawodów. Chłopcy ci mają rzeczywiście duże zadatki na bokserów wysokiej klasy.

R.D.: — Według mnie największą niespodziankę sprawił Sławomir Pieśluk. W eliminacjach pokonał znanego w NRD — Schweitzera, a w finale wygrał na skutek przewagi w I rundzie z jeszcze lepszym bokserem młodego pokolenia — Ukatem. Dobrze bokswał Nieścieruk, wygrywając obie walki w II starciu na skutek poddania przeciwników. Dobre recenzje otrzymał również Urynowicz. Zresztą wszyscy pokazali się z jak najlepszej strony.

J.D.: — Moje gratulacje dla zawodników białostockiej Gwardii i dla ich trenerów. Wygrali przecież po raz drugi z bardziej doświadczonymi zawodnikami przodującego w NRD okręgu szkolącego bokserski narybek. Wielu z moich zawodników trenuje i walczy kilka sezonów, bo zaczynali w wieku 9—10 lat. To doprawdy zastanawiające, dlaczego przegrywali z zawodnikami, mającymi tak krótki staż.

„GW": — Tu dochodzimy do sedna naszej dyskusji. Kto ma rację: czy działacze tych państw, którzy zaczynają szkolenie zawodników w wieku około 10 lat, czy też szkoleniowcy polscy, którym regulamin zezwala na trening zawodników dopiero w wieku 15 lat?

J.D.: — Uważam, że trening trzeba zaczynać wcześniej, tak jak u nas. My nie popełniamy w tym przypadku błędu. Rzecz w tym, że bardzo młodzi bokserzy często za szybko zdobywają laury, zostają mistrzami, wyjeżdżają na turnieje, reprezentują kraj. To ma swoje zalety i wady. Jakże często młody zawodnik, który osiągnął już dużo w tej dyscyplinie sportu, wykazuje objawy znużenia i dochodzi do wniosku, że właściwie można zakończyć karierę. W ten sposób odchodzi wielu niezwykle utalentowanych zawodników. Ich ambicje są stosunkowo wcześnie zaspokojone, popadają w euforię, rezygnują...

R.D.: — Z moich wieloletnich doświadczeń jako zawodnika i trenera wynika, że w w Polsce za późno rozpoczyna się przygotowania do sportu pięściarskiego. Uważam, że trening ogólnorozwojowy powinien być prowadzony od lat 13, a najpóźniej 14. Podyktowane jest to tym, że w tym wieku można nauczyć najwięcej, bo organizm jest najbardziej „chłonny". Chodzi mi zarówno o prawidłową technikę, jak i walory psychiczno-fizyczne. Nasza młodzież mogłaby rozpoczynać występy na ringu w wieku 14 lat. Jeśli zaczynamy później, to wiadomo, że wielu wybierze inne dyscypliny sportowe, a co najważniejsze — organizm jest już w poważnym stopniu ukształtowany.

E. Ł.: — W wielu krajach młodzi chłopcy zaczynają „zabawę w boks" w wieku 9—10 lat. Wcześnie też walczą na ringu, przeważnie trzy razy po minucie. Później boksują trzy rundy po dwie minuty, a od 14 lat — po trzy minuty. Tymczasem w Polsce aż do 18 lat boksuje się trzy rundy, po dwie minuty, co stawia naszych bokserów przed trudnym zadaniem w spotkaniach międzynarodowych oraz po przejściu do seniorów.

R. D.: — Ale jakoś sobie radzimy...

E. Ł.: — Tym większa zasługa zawodników i trenerów. Ja również trenowałem juniorów przez wiele lat. Tak, to prawda — najwięcej można nauczyć chłopców w wieku 13—14 lat. Wówczas najłatwiej przyswaja się nawyki ruchowe, wyrabia bojowość, odwagę oraz refleks. W późniejszym wieku jest już za późno na wyrabianie ogólnej sprawności. Proszę wziąć pod uwagę fakt, że np. w Japonii naukę pływania zaczyna się w wieku... niemowlęcym. W pływaniu czy gimnastyce mistrzowie liczą po 10—12 lat. W niektórych dyscyplinach kończy się kariery sportowe, mając 18 lat. W szachy świetnie grają chłopcy nawet 4-letni. Już w szkole podstawowej młodzież szkoli się w grach zespołowych. A w boksie... wiadomo.

Kiedy więc rozpoczynać szlachetną rywalizację pięściarską? Pytanie kierujemy do wszystkich zainteresowanych tą dyscypliną sportu. (su)

PLEBISCYT
na 5 najlepszych sportowców

BIAŁYSTOK

1. _____
2. _____
3. _____
4. _____
5. _____

ŁOMŻA

1. _____
2. _____
3. _____
4. _____
5. _____

SUWAŁKI

1. _____
2. _____
3. _____
4. _____
5. _____

Imię i nazwisko _____

_____

Adres _____

Rozpoczynamy głosowanie

Po raz dwudziesty czwarty zapraszamy Czytelników „Gazety Współczesnej" do udziału w imprezie podsumowującej osiągnięcia i sukcesy sportowe naszego regionu. Dziś zamieszczamy pierwszy kupon Konkursu - Plebiscytu „Gazety Współczesnej" i Wojewódzkiej Federacji Sportu na pięciu najlepszych sportowców województw: białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego roku 1978.

Sylwetki kandydatów do zaszczytnego miana pięciu najlepszych sportowców z poszczególnych województw zaprezentowaliśmy w poprzednich wydaniach „GW". Przypominamy, że tegoroczny Plebiscyt różnić się będzie od dotychczasowych. Oddzielnie uhonorowani zostaną sportowcy każdego z trzech naszych województw. Kupon jest jeden, ale do jego poszczególnych części wpisać trzeba odrębnie nazwiska sportowców Białegostoku, Łomży i Suwałk. Mieszkaniec województwa łomżyńskiego może wpisać do kuponu — w części zatytułowanej „Łomża" — najlepszych sportowców z Łomży, a pozostałe części zatytułowane „Białystok" i „Suwałki" pozostawić puste. Kupon będzie ważny. Ten sam mieszkaniec ma też prawo wypełnienia dwóch albo tylko jednej pozostałej części kuponu, zależy to od stopnia jego znajomości sportu i sportowców we wszystkich naszych trzech województwach. Kupony takie będą również ważne.

Wypełnione kupony należy przesyłać pod adresem:

„Gazeta Współczesna", 15-950 Białystok, ul. Wesołowskiego 1, z dopiskiem na kopercie „Konkurs-Plebiscyt". (Let)

Dziś możesz dokonać zakupów

w sklepach:
— odzieżowych
— obuwniczych
— meblowych
— ze sprzętem zmechanizowanym gospodarstwa domowego i RTV
— tekstylnych
— galanteryjnych
oraz
w sklepie — sportowym przy ul. Lipowej 12

Zapraszamy w godz. 12—18.

Na terenie województw: BIAŁOSTOCKIEGO i ŁOMŻYŃSKIEGO

SKLEPY w/w branż czynne są w godz. 10—16

ŻYCZYMY UDANYCH ZAKUPÓW.

k 4715-1

SZCZĘŚLIWEGO NOWEGO ROKU 1979
oraz
udanych zakupów
w placówkach
„SAMOPOMOCY CHŁOPSKIEJ"
życzy



Wojewódzki Związek Spółdzielni Rolniczych „Samopomoc Chłopska" w Białymstoku

k 4757-1

SZCZĘŚLIWEGO NOWEGO ROKU
oraz
UDANYCH ZAKUPÓW
w SKLEPACH „Społem"
życzy PT Klientom
ZARZĄD „SPOŁEM" WSS
w BIAŁYMSTOKU



k 4579-1

KOMUNIKAT!
Od 3 stycznia 1979 r. NOWE ZASADY ZAKŁADÓW „EXPRESS LOTKA"
LOSOWANIE 5 z 42 liczb
TOTALIZATOR SPORTOWY
Tania i atrakcyjna gra liczbowa jeden **zakład tylko 2 zł**
Specjalny kupon zawiera 5 zakładów.
Każdorazowo nagroda specjalna 1.000.000 zł
do losowania wśród tych, którzy trafnie wytypowali 5 skreśleń.
ŻYCZYMY SZCZĘŚLIWYCH TYPOWAŃ!
k 4429-1

Wyrazy głębokiego współczucia
Tow. ALOJZEMU SZEWCZYKOWI
I sekretarzowi Komitetu Miasta i Gminy w Piszu
z powodu śmierci
Teściowej
składają:
Egzekutywa KMiG PZPR, Prezydium RN oraz Naczelnik Miasta i Gminy w Piszu.
K 4760-1

Wyrazy głębokiego współczucia
płk FRANCISZKOWI KACZMARKOWI
z powodu zgonu
Teścia
składają:
funkcjonariusze KW MO i KZ PZPR w Suwałkach.
K 4761-1

Wyrazy głębokiego współczucia
RODZINIE
z powodu tragicznej śmierci
JÓZEFA KIERTOWICZA
pracownika naszego przedsiębiorstwa
składają:
Dyrekcja, Rada Zakładowa oraz współpracownicy Białostockiego Przedsiębiorstwa Instalacji Sanitarnych.
K 4682-1

Wyrazy głębokiego współczucia
Kol. Kol. MARII PERKOWSKIEJ i LIDII GIMIK
z powodu śmierci
OJCA
składają:
Rada, Zarząd i współpracownicy Spółdzielni Inwalidów Rymarsko - Tapicerskiej „Naprzód" w Białymstoku.
K 4668-1

Wyrazy głębokiego współczucia
RODZINIE
z powodu śmierci
mgr inż. JANA ŁUKASZEWICZA
składają:
Rektor, Senat, KU PZPR Rada Zakładowa oraz pracownicy Politechniki Białostockiej.
K 4663-1

Wyrazy szczerego współczucia
Kol. MARII TOPCZEWSKIEJ
z powodu śmierci
Męża
składają:
Rektor, Senat, Rada Zakładowa oraz pracownicy Politechniki Białostockiej.
K 4662-1

Wyrazy serdecznego współczucia
RODZINIE
z powodu zgonu Dyrektora Zakładu Gospodarczego WZSR w Augustowie
Ob. CZESŁAWA BARTOSZEWICZA
składają:
Kierownictwo i pracownicy Zakładu Gospodarczego WZSR „Samopomoc Chłopska" w Augustowie.
K 4681-1

Wyrazy najgłębszego żalu i współczucia
Żonie i Synowi
z powodu nagłej śmierci
Kol. WINCENTEGO GŁOWACKIEGO
długoletniego pracownika Spółdzielni Transportu Wiejskiego Oddział nr 2 w Białymstoku
składają:
Dyrekcja, Rada Zakładowa, OOP, ZSMP oraz współpracownicy.
K 4643-1

Wyrazy głębokiego współczucia
RODZINIE
z powodu śmierci
mgr inż. JANA ŁUKASZEWICZA
składają:
Rada Oddziału, Dyrekcja, POP, Rada Zakładowa oraz pracownicy „Społem" WSS Oddział w Hajnówce.
K 4726-1

Wyrazy głębokiego współczucia
Ob. HELENIE BELTER oraz całej RODZINIE
z powodu śmierci
Męża i Ojca
składają:
Rada Spółdzielni, Zarząd, Komitet Zakładowy PZPR, Związkowa Rada Spółdzielni oraz pracownicy „Społem" WSS w Białymstoku.
K 4727-1

Wyrazy głębokiego współczucia
Ob. HELENIE BELTER oraz całej RODZINIE
z powodu śmierci
Męża i Ojca
składają:
Dyrekcja, Rada Zakładowa i współpracownicy Wojewódzkiego Biura Geodezji i Terenów Rolnych w Białymstoku.
K 4657-1

Wyrazy głębokiego współczucia
RODZINIE
z powodu zgonu naszej koleżanki
REGINY PUŻYŃSKIEJ
składa
grono przyjaciół z Przychodni Przemysłowej przy Fabryce Sklejek.
g 6491-1

Wyrazy głębokiego współczucia
Kol. ANNIE ŁUKASZEWICZ
z powodu nagłego zgonu
Męża
składają:
Dyrekcja, Rada Zakładowa i współpracownicy Wojewódzkiego Biura Geodezji i Terenów Rolnych w Białymstoku.
K 4657-1

OGŁOSZENIA DROBNE

11 GRUDNIA zaginął pies — owczarek niemiecki, czarny, podpalany, rodowodowy, 10-miesięczny, mocno zbudowany. Osoby znające miejsce pobytu proszę o wiadomość za wynagrodzeniem. Adres: Sokół, Białystok, Obrońców Westerplatte 4 (od 27 Lipca) lub tel. 352-18 (w godz. 7—15).
g 6536-1

ZAGINĘŁA 15-letnia suczka pekińczyk, szaro-brązowo-biała. Zwrot za wynagrodzeniem lub wiadomość o jej pobycie na adres: Białystok, I Armii Wojska Polskiego 35/B, Roszkowski.
g 6541-1

SZCZENIĘTA pudle królewskie, czarne — sprzedam. Białystok, Ukośna 7 m, 82, tel. 233-54.
g 6558-1

SUKNIĘ ślubną i welon — sprzedam. Białystok Dziesięciny 15 m. 9.
g 6440-1

„MOSKWICZA" 412, rok 1970, stan dobry — sprzedam. Józef Szeszko, Augustów, Śródmieście 16/10.
p 1858-1

SAMOCHÓD „Warszawę" 223 (rok produkcji 1973) — sprzedam. Wiadomość: Ełk, ul. W. Wasilewskiej 49.
p 2006-1

„WOŁGĘ" 21 — sprzedam lub zamienię na „Fiata" 126 p. Hajnówka, Lipowa 21.
p 2018-1

„MERCEDES" 220 D (na ropę) rok produkcji 1970 — sprzedam. Roman Osiniak, Suwałki, ul. Utrata 83.
p 1996-1

MINISTERSTWO GÓRNICTWA ZARZĄD SZKOLENIA ZAWODOWEGO
K A T O W I C E
ul. Powstańców 30
OGŁASZA WPISY DO ZASADNICZYCH SZKÓŁ GÓRNICZYCH KOPALŃ WĘGLA KAMIENNEGO na semestr wiosenny rozpoczynający naukę W MIESIĄCU LUTYM 1979 ROKU

kształcących w zawodach:
— górnik technicznej eksploatacji złóż,
— mechanik maszyn i urządzeń górnictwa podziemnego,
— mechanik maszyn i urządzeń przeróbczych,
— monter układów elektronowych i automatyki przemysłowej,
— elektromonter górnictwa podziemnego.

Warunki przyjęcia:
— nie przekroczony 18 rok życia oraz dobry stan zdrowia.

Podanie o przyjęcie podpisane przez kandydata oraz jego rodziców lub opiekuna należy składać do dyrekcji zasadniczych szkół górniczych załączając:
— życiorys,
— dokument urodzenia,
— ostatnie świadectwo szkolne,
— umowę zawartą z zakładem pracy za pośrednictwem dyrekcji szkół górniczych.

Uczniowie zamiejscowi mają zapewnione miejsca w internatach szkolnych.

Wszyscy uczniowie w klasie I i II otrzymują bezpłatne kompletne, sorty ubraniowe oraz przez cały okres nauki komplet podręczników i przyborów szkolnych.

Absolwentom zasadniczych szkół górniczych zapewnia się w kopalniach odpowiednie stanowiska pracy zgodnie z uzyskanymi kwalifikacjami.

Absolwenci wyróżniający się dobrymi wynikami w nauce posiadają pierwszeństwo do dalszej nauki w technikach górniczych.

Szczegółowych informacji dotyczących warunków przyjęcia udzielają dyrekcje szkół, których adresy zamieszcza się poniżej:

1. Zasadnicza Szkoła Górnicza KWK „Jaworzno" 32-500 Jaworzno, ul. Północna 9
2. Zespół Szkół Zawodowych nr 1 41-200 Sosnowiec, ul. ZMP 9
3. Zespół Szkół Zawodowych nr 1 41-506 Chorzów-Batory, ul. Sportowa 23
4. Zasadnicza Szkoła Górnicza KWK „Powstańców Śląskich 42-634 Bytom Radzionków, ul. Bytomska 2
5. Zasadnicza Szkoła Górnicza KWK „Pstrowski" 41-803 Zabrze - Biskupice, ul. Zamkowa 2
6. Zasadnicza Szkoła Górnicza KWK „1 Maja" 44-322 Wodzisław Śląski, ul. Karola Miarki 1
7. Zasadnicza Szkoła Górnicza KWK „Thorez" 58-302 Wałbrzych, ul. Przywodna 1
8. Zasadnicza Szkoła Górnicza Kopalń Lubelskiego Zagłębia Węglowego 21-110 Ostrów Lubelski, ul. Armii Czerwonej 3.

K 4347-1

SAMOCHÓD „Nysa" 501 osobowo-bagażową w dobrym stanie — sprzedam niedrogo. Wiadomość: Eugeniusz Borys, zam. 19-221 Niećkowo, gm. Szczuczyn.
p 2008-1

PRZETRZĄSACZO-zgrabiarkę i dmuchawę do siana — sprzedam lub wykonam. Wiadomość: Augustów, ul. Wybickiego 15 Dyczewski.
p 1997-1

BUDYNEK mieszkalny, garaż — sprzedam. Piotr Żebrowski, Węgorzewo, ul. 22 Lipca 7.
p 2015-0

DUŻY plac i dwa drewniane domy w śródmieściu Białegostoku — sprzedam. Mieszkanie po kupnie wolne. Oferty: Białystok, tel. 368-46 w godzinach popołudniowych.
g 6473-1

SPRZEDAM ciągnik C-330 nowy i C-328 w dobrym stanie. Jerzy Poźniak, Poganica, gm. Sidra.
p 1979-1

CIĄGNIK „Zetor Major" 3011 w dobrym stanie — sprzedam. Tadeusz Cywiński, wieś Moniuszki, p-ta Dolistowo.
g 6411-1

CIĄGNIK C 4011 z pługami — sprzedam. Józef Purta, Szpakowo, p-ta Kalinówka, gm. Jaświły.
g 6410-1

KUPIĘ nowy typ ciągnika, stan bardzo dobry, z przyczepą lub bez. Zgłoszenia: Cabajowie, Buczyna 5, 68-210 Nowe Czaple.
p 1985-1

PRZYCZEPĘ ciągnikową, stan dobry — sprzedam. Kolno, ul. Łabno Duże nr 14.
p 2012-1

CIĄGNIK C-3011, rozrzutnik do obornika, przyczepę niską, przewracarko-zgrabiarkę do siana, kultywator i brony — sprzedam. Henryk Kłobuch, zam. Góra 12, gm. Orzysz.
p 2000-0

NAPRAWY kalkulatorów elektronicznych „Unitra" wykonuje „Unitra - Serwis", Białystok, ul. Olejniczaka 3, w godz. 8—18 w soboty 8—16, informacje telefoniczne nr 2-92-03.
k 4508-00

SPAWARKI transformatorowe sitowe tablice licznikowe sprzedajemy — Lublin, Pawia 80 Próchniak.
k 4250-00

KOTŁY ekonomiczne, balustrady, ogrodzenia — wykonuję, tel. 284-77, Bielawski.
g 6320-0

NAPRAWA telewizorów — tel. 254-92, Turczewski.
g 6200-0

NAPRAWA telewizorów — tel. 252-01; 283-58 — Klibisz.
g 6202-0

NAPRAWA telewizorów — tel. 234-13 — Zamajtys.
g 6207-0

NAPRAWA telewizorów — telefon 315-28, Drozdowski.
g 6248-0

POGOTOWIE telewizyjne — tel 201-93, Kalinowski.
g 6270-0

NAPRAWA telewizorów. Tel. 229-16 — Baszun.
g 6307-0

POGOTOWIE telewizyjne. — tel. 352-47 — Tałałaj.
g 6314-0

POGOTOWIE telewizyjne. — tel 222-46 — Zawistowski.
g 6341-0

POGOTOWIE telewizyjne. — tel 292-47 — Gałecki.
g 6402-0

NAPRAWA telewizorów — telefon 352-93; 334-74 — Woroszyło.
g 6480-0

WPHW — usługi elektroniki samochodowej, ul. Lipowa 45, tel. 223-06, godz. 9—17 (soboty 9—15).
k 4501-00

WPHW — usługi tapicerskie i montaż mebli. Białystok, ul. Handlowa 2, tel. 219-07 (godz. 8—17).
k 4502-00

WPHW — naprawa kuchenek gazowych i piecyków łazienkowych ul. Bohaterów Getta 3, w godz. 8—18, tel. 344-40 zgłoszenia napraw domowych.
k 4503-00

WPHW — naprawa pralek, lodówek, ul. Sienkiewicza 42, godz. 8—18, tel. 333-48, wew. 2 lub 956 — zgłoszenia napraw domowych.
k 4504-00

WPHW — naprawy domowe telewizorów, Al. 1 Maja 29, godz. 8—18, tel. 330-80,
— ul. Narewska 3 godz. 9—17 (soboty 10—17) tel 257-70,
— ul Olejniczaka (Starosielce) godz. 9—17 (soboty 10—16), tel. 298-12.
k 4505-00

WPHW — pogotowie telewizyjne — naprawy ekspresowe, tel. 333-33 lub 955
codziennie w godz 14—20
niedziele w godz. 10—18.
k 4507-00

Rejon Energetyczny w Wysokiem Mazowieckiem przeprasza odbiorców za przerwy w dostawie energii elektrycznej które wystąpią:
1. Dnia 3.01.79 r. w godz. 8—16 dla miejscowości Winna, Kulaki, Trzaski, Radziszewo, Czaje, Koryciny, Małyszyn Łepice, Kobusy;
2. Od dnia 3.01.79 r. godz. 7 do dnia 5.01.79 r. godz 15, dla miejscowości Czyżew osiedle przy POM-ie, ul. Rynek Kościelna i przyległe oraz Hydrofornia;
3. Od dnia 9.01.79 r. godz. 7 do dnia 11.01.79 r. godz. 15 dla miejscowości Dmochy Bombole i Pompownia.

Powyższe przerwy podyktowane są koniecznością przeprowadzenia remontu urządzeń energetycznych Bliższych informacji udziela Rejon Energetyczny Wysokie Mazowieckie, tel. 21-09.
K 4722-1

Rejon Energetyczny Bielsk Podlaski zawiadamia odbiorców energii elektrycznej o przerwach, które wystąpią w Bielsku Podlaskim przy ul. Brańskiej od CPN w kierunku Brańska i dla Punktu Skupu Buraków oraz w miejscowości Piliki dnia 28.XII.78 r. w godz. 9—15.
W/w przerwy spowodowane zostaną przebudową urządzeń energetycznych.
K 4721-1

W trosce o harmonijny rozwój miasta

W ostatnich latach na rozbudowę i unowocześnienie hajnowskich zakładów przemysłowych przeznaczono znaczne nakłady inwestycyjne. Pociągnęło to za sobą równocześnie poprawę warunków pracy i bytu załóg robotniczych. Tym sprawom poświęcone też było Plenum Komitetu Miejskiego PZPR.

Plenum dało dokładny obraz warunków pracy i socjalno - bytowych załóg, opierając się na badaniach, dokonanych przez rady zakładowe. Wydatny i szybki rozwój zaplecza socjalnego, rozbudowa ośrodków wypoczynkowych i placówek przemysłowej służby zdrowia — to tylko niektóre efekty konsekwentnego przestrzegania zasady pełnej integracji produkcyjnych i socjalnych funkcji zakładów.

Hajnówka może się dziś poszczycić najwyższym w województwie, bo sięgającym 93 proc. ogółu zatrudnionych, wskaźnikiem zasięgu usług świadczonych przez przemysłową służbę zdrowia. Jest ona także jednym z nielicznych miast, w których rodzice nie mają kłopotów z umieszczeniem dziecka w przedszkolu. W tym roku oddano np. trzy dobrze wyposażone przedszkola.

Zasadę kompleksowego rozwiązywania problemów techniczno - produkcyjnych i socjalnych ściśle się przestrzega w toku projektowania i wykonywania robót inwestycyjnych i modernizacyjnych. Programy inwestycyjne obejmują z reguły niezbędne zaplecze socjalne oraz poprawę warunków bezpieczeństwa pracy.

Działanie w myśl takich założeń nie jest bynajmniej łatwe, wymaga umiejętnego potraktowania problemów techniki i technologii, bardziej precyzyjnego określania efektywności poszukiwanych rozwiązań. W Hajnówce ludzie, którzy torują drogę tym zasadom w praktyce — w większości zakładów wspierani są autorytetem organizacji partyjnych.

Dla przykładu opracowany w HPPD wieloletni program rozwoju technicznej ochrony pracy, ściśle zespolony z programem modernizacji zakładu, można uznać za wzorcowy i pionierski. Zarówno w dziedzinie metodologii planowania jak i partyjnego inspirowania i kierowania procesem systematycznej poprawy warunków pracy.

Ale należy pamiętać i o tym, że poprawa warunków socjalno-bytowych załóg jest ciągle jeszcze w Hajnówce — podobnie zresztą jak w kraju — równoznaczna z odrabianiem zaległości z poprzednich lat. Dlatego, w przyjętym przez miejską instancję partyjną programie rozwoju społeczno - gospodarczego, szczególnie cenne jest zerwanie z minimalizmem. Wyraźnie to widać w działaniu możliwie najszerszym frontem. Chodzi też o to, aby procesów harmonijnego rozwoju miasta w przyszłości nie deformowały „niedoróbki” i zaniedbania.

W Hajnówce przy rosnących inwestycjach produkcyjnych w przemyśle, dostrzec można także stały wzrost nakładów na inwestycje nieprodukcyjne, a więc na to wszystko, co stanowi społeczną infrastrukturę miasta. Rozwijając np. budownictwo mieszkaniowe nie zapomina się o remontach kapitalnych, ciepłownictwie i innych problemach komunalnych.

KONSTANTY LESZCZYŃSKI



Pałac Branickich w zimowej szacie. Zachęcamy do spacerów po urokliwych zakątkach białostockich parków.

Fot. Z. Lenkiewicz

„NOWY” modernizuje się

Dom Towarowy „Nowy” w Białymstoku otwarty został w 1955 roku i odtąd obsługuje tysiące klientów. „Zostawiamy” tu rocznie ponad 400 mln złotych w 25 stoiskach. Tradycyjna sprzedaż zza lady nie ułatwia pracy 135 sprzedawcom, ani też wyboru klientom (towaru przybyło, a powierzchni sprzedażnej nie). Pomyślano więc o gruntownej modernizacji i remoncie.

Od lipca br. wprowadzono pewne zmiany. Nowe wyposażenie otrzymały stoiska z koszulami męskimi na parterze (są tu nowoczesne regały z ramionami na specjalne uchwyty do koszul), w tekstyliach na pierwszym piętrze stanęły lady i podesty (nareszcie każdy ma dostęp do materiału). Zrobiło się przestronniej. Łatwiej kupuje się również w stoiskach z konfekcją męską i damską.

W końcu listopada br. na drugim piętrze urządzono dużą salę sprzedażną i zlokalizowano tu kiermasz gwiazdkowy. **W przyszłym roku drugie piętro będzie przystosowane do sprzedaży artykułów konfekcyjnych, dziewiarskich oraz obuwia dla osób nietypowych.**

Modernizacja „Nowego” będzie zakończona w pełni do końca 1980 roku. Całkowity jej koszt wyniesie około 10 mln złotych. Na parterze znajdą się stoiska prowadzące sprzedaż wykładzin podłogowych, dywanów, tkanin, obuwia oraz stoiska z guzikami i wyrobami pasmanteryjnymi. Na pierwszym piętrze zostaną urządzone przede wszystkim stoiska z dziewiarstwem, trykotażami i bielizną. Obecna kotłownia będzie wyremontowana i zamieniona na pomieszczenia magazynowe.

Wszystkie te zmiany przyczynią się do poprawy warunków pracy sprzedawców i obsługi klientów. (naj)

Pożar

Zwarcie w wadliwie działającej instalacji elektrycznej stało się przyczyną pożaru w **Tatarowcach** (gmina Zabłudów). Spłonął drewniany dom mieszkalny wraz ze sprzętami, pościelą, garderobą itp. Straty, które oszacowano na około 70 tys. złotych, poniosła właścicielka, Władysława K.

(p)

Czy winna zima?

Zima zimą, ale korzystającym z usług MPK trudno zrozumieć przyczyny nagłego pogorszenia się regularności kursowania autobusów komunikacji miejskiej. Przecież mimo wszystko — w mieście ulice są przejezdne.

A tymczasem, 18 bm. około godz. 16 duża grupa pasażerów bezskutecznie oczekiwała na przystanku koło „Słoneczka” na nadejście autobusu „3” lub innego, jeżdżącego tą trasą. Przez godzinę nie było ani jednego wozu. W rezultacie m. innymi wielu studentów Politechniki Białostockiej, dojeżdżających do siedziby swej uczelni przy ul. Wiejskiej, spóźniło się tego dnia na popołudniowe zajęcia.

Czy Dyrekcja MPK i tym razem wytłumaczy to brakiem taboru i części zamiennych do autobusów?

(W-Z)

Nauczycielski warsztat

Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka w Białymstoku stale doskonali swą działalność i podnosi kwalifikacje pracowników. Obecnie na 28 pracowników w ośmiu bibliotekach pedagogicznych istniejących w woj. białostockim, wykształcenie wyższe ma 20 osób, niepełnym wyższym legitymuje się 6 i średnim — 2 pracowników. Wszyscy są z zawodu nauczycielami i posiadają przygotowanie bibliotekarskie.

Stale zwiększa się też liczba woluminów przypadających na jednego pracownika oświaty. Pod tym względem przodują filie PBW w Dąbrowie Białostockiej, Siemiatyczach i Mońkach. Największą liczbą wypożyczeń legitymują się biblioteki w Bielsku Podlaskim, Hajnówce i Mońkach.

Zbiory w bibliotekach pedagogicznych są gromadzone pod kątem potrzeb nauczycieli kształcących się i doskonalących w zawodzie. Kuratorium Oświaty i Wychowania w Białymstoku przeznacza dostateczną ilość środków finansowych na zakup książek. Zbiory bibliotek liczą ponad 160 tys. woluminów, w tym filii — 72 tys. Do dyspozycji czytelników jest także 266 tytułów czasopism (!), w tym pedagogicznych i metodycznych 35 tytułów, w językach obcych — 59 i ponadto — 9052 komplety czasopism zarejestrowanych w woluminach. Korzystać można z magnetofonów i nagrań audycji NURT, gramofonów, czytników itp. Czytelnia PBW w Białymstoku posiada podręczny księgozbiór liczący 14 tys. woluminów.

(naj)

Klient ma czas i zdrowe nogi

Pod koniec roku zwykle zwiększa się ruch w sklepach meblowych. Wiadomo — większa liczba przekazywanych mieszkań, więcej klientów pragnących dokonać zakupu.

Łatwo jednak wyobrazić sobie jak umeblowane będą kuchnie w takim, na przykład, nowym bloku na Centrum II, skoro sklep przy ul. Lipowej od dłuższego czasu dysponuje jednym kompletem mebli kuchennych o drewnopodobnym licowym wykończeniu. Reszta mebli kuchennych to marnej jakości zbieranina, z której skompletowanie sensownego zestawu szafek wiszących i stojących, stołu, taboretów i obudowy jest niemożliwe. Gdzie podziały się, dawniej zawsze obecne na składzie, białe i jasnoniebieskie meble kuchenne, nie mówiąc już o innych kolorach? Dlaczego brak popularnych „słupków” i szafek wiszących? Dlaczego meble kuchenne są wszystkie „na jedno kopyto”?

Niestety, na żadne z tych pytań klient nie znajdzie odpowiedzi w sklepie. Wisi wprawdzie tabliczka z napisem „Informacja” i cały szereg innych sympatycznych dla klienta wywieszek, lecz na konkretne pytanie np. o białe komplety kuchenne sam kierownik placówki wzrusza ramionami i odpowiada: — *Dostawy mebli kuchennych będą, ale jakie kolory trudno przewidzieć...*

A może tak potrudzić się nieco, panowie handlowcy? Zanotować sobie adres i telefon klienta, a gdy nadejdzie dostawa — powiadomić go o tym, (były już takie próby, nawet w Białymstoku). Wygodniej jednak zwalić cały kłopot na klienta — niech szuka, chodzi, wypytuje, a nuż dopisze mu szczęście i trafi na potrzebne mu sprzęty. Klient (nasz pan) ma zdrowe nogi i masę czasu. Nasi handlowcy są o tym przekonani. (p)

Śladem krytyki

W odpowiedzi na krytyczną notatkę **„Hotel — wizytówką”**, dotyczącą białostockiego hotelu „Cristal”, dyrekcja **Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Usług Turystycznych** poinformowała, że na życzenie gości wydaje się większą ilość szklanek. Kategoria hotelu nie przewiduje natomiast karafek w pokojach. Koce znajdujące się w pokojach są trzepane bardzo często i przeciętnie dwa razy w roku czyszczone chemicznie. Tym niemniej mógł zaistnieć sporadyczny wypadek powstawania kurzu przy siadaniu na łóżku. Wynikło to na skutek niedopatrzenia pokojowej.

„Sublokatorzy”, na których uskarżał się jeden z gości hotelowych (chodzi o karaluchy) są powodem licznych interwencji w **Warszawskim Przedsiębiorstwie Dezynfekcji, Dezynsekcji i Deratyzacji**, które świadczy określone usługi, lecz — jak widać — nieskutecznie. W uzgodnieniu z **Miejskim Inspektorem Sanitarnym** ponowna dezynsekcja odbędzie się 27 grudnia br.

Wrzaski dochodzące w porze nocnej z okolic hotelu są przedmiotem interwencji recepcji w Komisariacie MO i Pogotowiu Milicyjnym.

Dyrekcja WPUT przeprosiła jednocześnie gościa hotelowego, zapewniając, iż w przyszłości nie będzie miał powodów do niezadowolenia z pobytu w hotelu „Cristal”. Krytyczna notatka została szczegółowo omówiona na naradzie roboczej załogi. (h)

Dnia 25.XII.1978 r. zmarł w wieku 77 lat

BRONISŁAW TROCHIMSKI

odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski

Wyprowadzenie drogich nam zwłok z domu żałoby przy ulicy Lipowej 16 m. 3 na Cmentarz Św. Rocha dnia 27.XII.1978 r. o godz. 14.00

o czym powiadamia pogrążona w smutku

Żona i rodzina.



Państwowy Teatr Lalek w Białymstoku zaprasza na **„Pastorałkę” — Leona Schillera**. Spektakle odbędą się na scenie dla dorosłych w „Rotundzie” przy ul. Manifestu Lipcowego 16 w dniach 27, 28 i 29 grudnia o godz. 19. Reżyseria — **Jan Wilkowski**. Scenografię opracował **Antoni Kilian**.

NA ZDJĘCIU: fragment „Pastorałki”.

Fot. Roman Sieńko

Przez lufcik ...do aresztu

17-letniego Antoniego Ch., nigdzie nie pracującego i nie uczącego się, przyłapano na gorącym uczynku włamania do pomieszczeń Spółdzielni Garbarsko-Kuśnierskiej w Białymstoku przy ul. Warszawskiej 9. Amator cudzej własności wybił lufcik i przez okno usiłował dostać się do wnętrza budynku. Nie zdołał jednak osiągnąć celu, gdyż wpadł prosto w ręce milicji. Włamywacza osadzono w areszcie, a za swój czyn wkrótce odpowie przed sądem. (p)

Wystawa fotograficzna E. Koziula

27 grudnia br. o godz. 17 w galerii Białostockiego Towarzystwa Fotograficznego przy ul. Skłodowskiej - Curie 13 w Białymstoku otwarta zostanie wystawa fotograficzna Eugeniusza Koziula, fotoreportera agencji TASS z Mińska. Po wernisażu odbędzie się spotkanie autorskie w galerii BTF.

E. Koziul, ur. w 1936 r., posiada bogaty dorobek twórczy. Specjalizuje się w reportażu prasowym. Zdobył wiele medali i nagród na konkursach w ZSRR i poza granicami swego kraju. Prace swe wystawiał m. in. w Polsce, NRD, Czechosłowacji, Jugosławii, Rumunii. Jest autorem czterech albumów fotograficznych.

Wystawa E. Koziula w Białymstoku jest jego pierwszą wystawą indywidualną poza granicami ZSRR. Czynna ona będzie do 15 stycznia 1979 r.

(jas)

FOTO-AKTY

Fotografujący wiedzą, że trzeba przez to przejść. Prawie każdy, zajmujący się fotografią odrobinę więcej niż tylko w niedzielę, popełnia w końcu jakieś akty, ale tylko niektórym zostaje to na zawsze. **WIKTOR WOŁKOW**, którego wystawa kilkudziesięciu aktów kobiecych czynna jest aktualnie w białostockim BWA, akty fotografuje nie od dzisiaj — wystarczy przypomnieć, że właśnie za akt otrzymał Brązowy Medal FIAP (Międzynarodowa Federacja Sztuki Fotograficznej) na krakowskiej „Venus”. Zebrało się więc na aktualnej wystawie kilka cykli z różnych okresów, z których co najmniej trzy różnią się w sposób zasadniczy.

Seria najwcześniejsza to akty, w których modelka jest właściwie tylko pretekstem do wysoce sformalizowanych zabiegów, z których pseudosolaryzacja jest techniką najprostszą. Wynik jest nietrudny do przewidzenia: więcej tu aktu twórczego niż kobiecego. Ciało odrealnione i zjawiskowe, pomnożone kontury i przenikające się płaszczyzny tworzą niezwykle dynamiczny spektakl form, w którym anatomia odgrywa rolę drugorzędną, aczkolwiek nie całkiem pozbawioną swego pierwotnego znaczenia. Jest to przede wszystkim gra, w której trudno doszukać się elementu drażniącego ośrodki podkorowe czyli tzw. momentów, chyba, że ktoś tego bardzo chce.

Druga seria to fotografie, w których Wołkow — pejzażysta zdaje się traktować akt jako część przyrody, dodajmy część całkiem niebrzydką. Fotografując nagie blondynki w lesie i na łące łatwo popaść w sytuację banalnie ładną, ale Wołkow fotografuje już dostatecznie długo, żeby się nie dać wciągnąć w zawsze kuszącą krainę kiczu. Nawet jeśli upiera się przy modelce typu Lorelii, nawet jeśli tej modelce, gołej i z rozpuszczonymi włosami, każe przysiąść nad leśnym strumykiem wśród paproci, traw i mchów — w ostatecznym rachunku wychodzi na swoje, czyli nadaje w paśmie sztuki przede wszystkim.

Nie bez podstaw podejrzewam, że ta fotografia będzie się publiczności podobała najbardziej.

Na ostatni cykl aktów składa się tylko pięć czarno-białych fotogramów, ale jest to seria budząca najżywsze reakcje, najwięcej zdań sprzecznych. Złośliwi komentują to przy pomocy dykteryjki o czarownicy, która wbijana na pal miała powiedzieć: miłe złego początki.. Akty z tego cyklu choć zdeformowane przez tzw. żabią perspektywę są niewątpliwie najśmielsze w treści i najciekawsze formalnie. Przekorny Wołkow, z dziewczęcego jak się zdaje aktu, zrobił monumentalny, chciałoby się powiedzieć pomnik, gdyby to słowo było tutaj na miejscu. Jeśli poprzednie jego deformacje miały charakter malarski lub przynajmniej malowniczy, to cykl z palem jest doskonale „rzeźbiony”, a ciało pokazane w całej jego trójwymiarowej urodzie.



Ponadto cykl jest rzeczywiście pomyślany i zrobiony jako całość i można go „czytać” z lewej do prawej nieomal jak komiks. Żeby jednak nie zostawić niedomówień powiedzmy wyraźnie, że pornografia to nie jest, choć oczywiście możliwe są przypadki percepcji kiedy wszystko — jak pewnemu testowanemu na komisji rekrutowi — kojarzy się właściwie z tym i tylko z tym.

Ktoś kiedyś powiedział — udowodniła to Nasierowska — że fotografię wymyślono dla kobiety. Trudno też o lepszą tego ilustrację niż wystawa Wiktora Wołkowa. Nie jestem jednak przekonany, że akt fotograficzny wymyślono dla Wołkowa. Być może ulegam przyzwyczajeniom, ale ten fotografik jest przede wszystkim pejzażystą i autorem niezwyczajnych zdjęć ptaków. Jeśli jednak koniecznie trzeba przejść przez foto-akt, to przyznaję, że Wołkow zrobił to możliwie najszczęśliwiej.

ANDRZEJ KOZIARA

Co, gdzie, kiedy?

W BIAŁYMSTOKU

TEATRY

Teatr Dramatyczny im. A. Węgierki — nieczynny.

Państwowy Teatr Lalek — scena dla dorosłych (Rotunda, ul. Manifestu Lipcowego 16) — „Pastorałka”, godz. 19.

KINA

„Pokój” — „Abba”, prod. szwedzk., panor., kol., godz. 10 i 12.30; „Przełomy Missouri”, prod. USA, kol., western, (od lat 15), godz. 15, 17.30 i 20.

„Ton” — „Wielka podróż Bolka i Lolka”, prod. polsk., kol., godz. 10.30; „Koziorożec - 1”, prod. USA, kol., sensacyjny (od lat 15), godz. 12.30, 15, 17.30 i 20.

„Syrena” — „Flip i Flap w Legii Cudzoziemskiej”, prod. USA, godz. 10 i 13; „Wążżżż”, prod. USA, kol. (od lat 15), godz. 15.30, 17.45 i 20. (Ostatni dzień).

„Studio” — „Ślady”, prod. włosk. (od lat 15), godz. 15.30; „Bez znieczulenia”, prod. polsk. (od lat 18), godz. 17.45 i 20.15.

„Związkowiec” — DKF „GAG” — projekcja klubowa; „Samotnik”, prod. franc. (od lat 18), godz. 20.

„Spotkanie” — „Dzień szakala”, prod. ang. (od lat 15), godz. 17.

„Kolejarz” — nieczynne.

KLUBY

Klub Rozrywki, ul. Wierzbowa 6 — Program dyskotekowy: John Travolta — Olivia — Summer Night, godz. 19—24.

KINA W WOJEWÓDZTWACH BIAŁOSTOCKIM

Bielsk Podlaski — „Mściciel”, prod. USA (od lat 18).

Dąbrowa Białostocka — „Nagonka”, prod. jugosł. (od lat 18); „Do krwi ostatniej”, prod. polsk. (od lat 12).

Hajnówka — „Ostatni film o Legii Cudzoziemskiej”, prod. USA (od lat 15).

Łapy — „Czym mogę służyć”, prod. CSRS (od lat 15).

Mońki — „Wyspa skazańców”, prod. meksyk. (od lat 18).

Siemiatycze — „Powrót straconych”, prod. jugosł. (od lat 12).

Sokółka — „Joanna Francuzka”, prod. braz. (od lat 18).

ŁOMŻYŃSKIM

Łomża „Październik” — „Rocky”, prod. USA (od lat 15).

Grajewo — „Nie ma sprawy”, prod. franc. (od lat 15).

Kolno — „Kraksa”, prod. włosk. (od lat 15).

Wysokie Mazowieckie — „King-Kong”, prod. USA (od lat 12).

Zambrów — „Ifigenia”, prod. greck. (od lat 15).

SUWALSKIM

Suwałki „Bałtyk” — „Niezwykła Sarah”, prod. ang. (od lat 12).

Suwałki „Kultura” — „Noc nad Chile”, prod. radz. (od lat 15).

Augustów — „Hallo, Szpicbródka”, prod. polsk. (od lat 15).

Ełk „Polonia” — „Wśród nocnej ciszy”, prod. polsk. (od lat 18).

Ełk „Orzeł” — „Syn”, prod. franc. (od lat 15).

Giżycko — „Abba”, prod. szwedzk.

Gołdap — „Dziewczyna z reklamy”, prod. włosk.-USA (od lat 18).

Mikołajki — „W upalną noc”, prod. USA (od lat 12).

Olecko — „Gra o jabłko”, prod. CSRS (od lat 18).

Orzysz — „Rollercoaster”, prod. USA (od lat 15).

Pisz — „Zasady domina”, prod. USA (od lat 15).

Ruciane-Nida — „Barbara Radziwiłłówna”, prod. polsk.

Węgorzewo — „Wdowieństwo Karoliny Zasler”, prod. jugosł. (od lat 18).

Kierownictwo kin zastrzega możliwości zmian programu.

MUZEA

Muzea — w Białymstoku, Łomży i Suwałkach — nieczynne.

WYSTAWY

W BIAŁYMSTOKU

ZPAP Galeria „ART”, ul. Sienkiewicza 14 — Indywidualna wystawa malarstwa Brygidy Mrozek (okręg gdański) — czynna codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni świątecznych) w godz. 10—18, w soboty w godz. 10—16.

Galeria BTF, ul. M. Skłodowskiej-Curie 13 — Jubileuszowa wystawa fotografii artystycznej BTF — cz. II. — czynna codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) w godz. 12—17.

Pawilon Wystawowy BTPSP, ul. Zamkowa 1 — Galeria Znak — Wystawa fotografii Andrzeja Jórczaka (okręg warszawski ZPAS) pt. „Prześwit” — czynna codziennie w godz. 17—19.

W ŁOMŻY

Galeria ŁTF, ul. Sadowa 12 — Ella von der Hulst (Holandia) — cz. I. Wystawa fotografii — czynna w godz. 8—15, w soboty w godz. 8—13.

W SUWAŁKACH

Galeria Robotnicza, ul. Armii Czerwonej — Architektura wnętrz — Wystawa środowiskowa okręgu białostockiego ZPAP — czynna codziennie.

Galeria PSP, ul. Kościuszki 82 (I piętro) — Wystawa szkła artystycznego Józefa Kandefera, biżuterii srebrnej oraz malarstwa białostockich i suwalskich plastyków — czynna w dni powszednie w godz. 10—16.

Radio i TV

RADIO

PROGRAM I

Wiadomości: 0.01, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.05, 15.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00; 0.07 Kalendarz Kultury Polskiej; 0.12—4.00 Noc z melodią i piosenką; 5.05—6.00 Zielone Studio. Poranne Rozmaitości Rolnicze — program sł.-muz.; 6.05 Jak się rodzi czułość? — aud.; 6.25—9.00 Sygnały dnia; 6.30, 7.30 Przeglądy prasy; 7.20 Informacje sportowe; 9.05—11.40 Cztery pory roku; 11.25 Niezapomniane stronice: „Opowiadania” J. Iwaszkiewicza; 11.40 Tu radio kierowców; 11.57 Sygnał czasu i hejnał; 12.25 Mozaika polskich melodii; 12.45 Rolniczy kwadrans; 13.00 Przeboje młodych; 13.40 Kącik melomana — arie liryczne; 14.00—16.00 Studio Gama; 14.30 Studio Relaks; 15.05 Korespondencja z zagranicy; 16.00—18.25 Tu Jedynka — 17.30—18.00 Radiokurier — aud. informacyjna Studia Młodych; 18.25 Nie tylko dla kierowców; 18.33 Koncert życzeń; 19.00 Pogoda i Dziennik Wieczorny; 19.25 Przeboje sprzed lat; 20.05 Śladem naszych interwencji; 20.10 Muzyka starego Wiednia; 20.40 Z nagrań zespołu Ch. Corei; 21.05 Kronika sportowa; 21.15 Komunikaty Totalizatora Sportowego; 21.20 Koncert Chopinowski z nieznanych nagrań; 22.20 Tu radio kierowców; 22.23 Kielce na muzycznej antenie; 23.00—23.59 Wita was Polska — mag. sł.-muz. — 23.15 Wielka Ork. Symfoniczna PR i TV dla słuchaczy w kraju i za granicą.

PROGRAM II

Wiadomości: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 18.30, 21.30, 23.30; 13.00 Audycja publicystyczna; 13.10 Madrygały C. Monteverdiego; 13.36 Ze wsi i o wsi; 13.51 Koncert; 14.10 Więcej, lepiej, nowocześniej; 14.30 Dla dzieci: „Łyżwy” — słuch.; 14.50 Muzyka L. Boccheriniego (I); 15.20 Popołudnie dziewcząt i chłopców: — „Ile siebie zapamiętałam” — „Elektronowy miś” — odc. opow.; 16.00 Śpiewa I. Jarocka; 16.10 Koncert klasycznej muzyki gitarowej; 16.40 Tematy kolędowe; 17.00 „Aktorzy i piosenki” — aud.; 17.20 „R.U.R.” — słuch.; 18.15 R. Schumann: I Sonata G-dur op. 118; 18.25 Plebiscyt Studia Gama; 18.30 Echa dnia; 18.40 Świat i my — magazyn handlu zagranicznego; 19.00 Koncert wieczorny; 19.40 Informacje, rady, propozycje; 19.50 Len, roślina opłacalna; 20.00 Publicystyka krajowa; 20.20 „Biała Dama” — opera komiczna w 3 aktach; 21.40 A. Bozay: II Kwartet smyczkowy op. 21; 22.00 Przegląd filmowy Kamera; 22.15 Szkic do portretu; 22.30 Magazyn Studencki;

PROGRAM III

Wiadomości: 6.15, 7.00, 8.00, 10.30, 12.00, 15.00, 17.00, 19.30, 22.00; 5.57 Początek programu; 6.00—8.00 Między snem a dniem: — 6.30 Polityka dla wszystkich; 8.05 Za kierownicą; 8.40 Co kto lubi; 9.00 „Kat czeka niecierpliwie” — 1 odc. pow.; 9.10 Każdy bal miał swoją orkiestrę; 9.45 Brahms: Serenada; 10.35 Kiermasz płyt wytwórni „Pepita”; 11.00 Codziennie powieść w wydaniu dźwiękowym. „Laus Feminae” — odc. 7; 11.30 Z nagrań E. Garnera; 12.05 W tonacji trójki; 13.00 Powtórka z rozrywki; 13.50 „Nasz człowiek w Hawanie” — odc. pow.; 14.00 Francuska muzyka organowa (I); 15.05 Herbatka przy samowarze; 15.25 „Po cichutku” — gra zespół „Baszta”; 15.40 Ballady z gitarą; 16.00 „Widzi mi się, widzi wam się...”; 16.20 Muzykobranie; 16.45 Nasz rok 78; 17.40 Śladami jazzowych legend — aud.; 18.10 Polityka dla wszystkich; 18.25 Czas relaksu; 19.00 Nieznane listy Tuwima; 19.35 Opera tygodnia. Mozart: „Wesele Figara”; 19.50 „Kat czeka niecierpliwie” — odc. pow.; 20.00 Baturo — radiowy turniej rozrywki; 21.00 Opera; 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Ł. Prus; 22.15 Trzy kwadranse jazzu: problemy; 23.00 Liryki; 23.05—1.00 Między dniem a snem.

PROGRAM IV

Wiadomości: 6.40, 12.00, 15.00, 16.00, 22.55; 5.59 Początek programu; 6.00 Biuro Listów odpowiada; 6.10 „Ulubione książki nastolatków” — aud.; 6.30 Rytm i piosenka; **6.45 Poranek informacyjno-muzyczny; 7.40 Radio dedykuje;** 8.00 Śpiewa A. Jantar; 8.10 RTSŚ. Historia (48) — sem. III: „Traktat wersalski” — aud.; 8.25 Mozart: XXXII Symfonia G-dur KV 318; 8.35 Z dala od utartych szlaków: Gmina Laskowice — aud.; 8.55 Graj kapelo; 9.00 Suity wiolonczelowe Bacha (I); 9.18 Schubert: XV Kwartet smyczkowy G-dur; 10.00 Piosenki lat siedemdziesiątych; 10.30 Estrada Przyjaźni; 11.00 Przeboje dużego ekranu; 11.30 Muzyka operetkowa; 12.05 „Z mikrofonem przez wieś” — mag. M. Liberadzkiego; 13.00 Język angielski (23); 13.15 Estrada folkloru; 13.45 Tu Studio Stereo; 14.00 Technikum Rolnicze; 14.15 Tu Studio Stereo (II); 14.45 Hiszpańskie pieśni ludowe; 15.05 Radiowy Tygodnik Kulturalny; 15.50 Komentarz ekonomiczny; 16.05 Pierwsza pomoc: odmrożenia — aud.; 16.25 Nauka praktyce; Co ma ryba do serca? — aud.; **16.40 „Doktora Kwais” — rep. L. Kubickiego; 16.50 Grają „Warszawscy Stompersi”; 15.00 Z nagrań „Bee Gees”; 17.15 „Święta, święta i po świętach” — kom. St. Poznański; 17.30 „Dyskoteka start!” — stereo; 17.55 Wiadomości; 18.00 Mozaika melodii i piosenek;** 18.25 Konfrontacje naukowe: Problemy adaptacji społecznej — aud.; 18.40 O zdrowie człowieka: wpływ używek na organizm — aud.; 19.00 Studium Wiedzy Polityczno - Społecznej: Klasa robotnicza i jej partie we współczesnym świecie — aud.; 19.15 Język hiszpański (13); 19.30 Studio Stereo zaprasza; 21.20 W. Conover przedstawia; 21.50 NURT (pedagogika): Nauczanie jako kierowanie procesem uczenia się — aud.; 22.15 W trosce o słowo i treść. Język zwierciadłem (opisy strojów w „Panu Tadeuszu”) — aud.; 22.35 RTSŚ. Biologia (26) — sem. III: „Jak powstają nowe gatunki”; Transkrypcje fortepianowe S. Rachmaninowa (I); 22.55—23.00 Wiadomości.

Program białostocki podajemy wytłuszczonym drukiem w programie IV.

TELEWIZJA

PROGRAM I

9.00 „Syrenka i książę” — film fab., prod. radz.-bułg. (kolor)

12.45 TTR, RTSŚ — Chemia, sem. I — Utrwalanie nabytych wiadomości

13.25 TTR, RTSŚ — Biologia, sem. 1 — Cykl rozwojowy rośliny kwiatowej (fasoli)

15.25 Program dnia

15.30 NURT — Nauczanie początkowe — Środowisko społeczno-przyrodnicze, metody oparte na działaniu

16.00 Dziennik (kolor)

16.10 Obiektyw, program województw: białostockiego, bialskopodlaskiego, ciechanowskiego, chełmskiego, lubelskiego, łomżyńskiego, ostrołęckiego, płockiego, skierniewickiego, suwalskiego, wrocławskiego, zamojskiego

16.30 Dzień dobry, tu Telewizja (kolor)

16.50 Dla dzieci: „Pan Półka i Spółka” (kolor)

17.15 Losowanie Małego Lotka (kolor)

17.25 Blok filmów reklamowych

17.35 Stawka — teleturniej

18.00 Spoza gór i rzek — „Oręże sławić będziem” — film dok.

18.30 Między nami jaskiniowcami — „Dobry żart milion wart” — film animowany prod. USA (kolor)

19.00 Dobranoc dla najmłodszych (kolor)

19.10 Siódemka

19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)

20.30 Kino interesujących filmów — „Oni walczyli za ojczyznę” — film fab. prod. ZSRR (kolor)

23.00 Dziennik (kolor)

PROGRAM II

16.45 Program dnia

16.50 Język rosyjski — kurs podstawowy, lekcja 12 (kolor)

17.20 Sprawy młodych — „Ostatni beztroski miesiąc” — film fab. prod. CSRS (kolor)

18.50 Ludzie i fabryka — rep. (kolor)

19.10 Program lokalny

19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)

20.30 Postawy — Rolnicy — specjaliści z dyplomem.

21.00 Świat antyczny prof. Krawczuka — „Sprawa Alkibiadesa” (kolor)

21.30 Mam pomysł — program publ. (kolor)

22.00 — 24 godziny (kolor)

22.10 „Wszystko już było” — „Teleteka wspomnień” — program rozrywkowy (kolor)

22.50 Klub od m do m — organizowanie pracy naczelnego kierownictwa w zakładzie pracy

PR i TV zastrzegają sobie możliwości zmian w programie.

W razie wypadku

W BIAŁYMSTOKU

Miejskie Pogotowie Ratunkowe, ul. Krasińskiego 1, tel. biura wezwań 999, tel. informacji pogotowia 222-22.

Ambulatorium Pogotowia, ul. M. Fornalskiej 11, tel. 240-41: internistyczne, pediatryczne, ginekologiczne, stomatologiczne, zabiegowe, rentgen, chirurgia dorosłych, czynne w godz. 19—7, w niedziele i święta całą dobę.

Terenowe Pogotowie Ratunkowe, ul. Lenina 3/5, tel. biura wezwań 355-33: ambulatorium ogólne; ambulatorium chirurgii dziecięcej, ul. Wołodyjowskiego 3 a.

Informacja służby zdrowia — tel. 355-34

Pogotowie MO — tel. 977

Dyżurne telefony WSW: Białystok — 209-03; Giżycko — 24-56

Straż Pożarna — tel. 998

Pogotowie Elektryczne — tel. 991

Pogotowie Gazowe — w godz. 7—15 tel. 363-28, w godz. 15—7 tel. 992

Pogotowie Ciepłownicze — tel. 993

Pogotowie Techniczne Wodociągów — tel. 994

Informacja kolejowa — tel. 910

APTEKI

Apteka nr 05-003, ul. Lipowa 45, tel. 233-65

Apteka nr 05-007, ul. Wesołowskiego 2, tel. 219-04

Informacja o lekach — tel. 219-04

Informacja o lekach z importu — tel. 368-01

SZPITALE

Woj. Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 — dyżurują oddziały: dziecięcy wewnętrzny, dziecięca chirurgia.

Klinika Dermatologiczna AMB, ul. Manifestu Lipcowego 3, tel. 219-06.

Woj. Szpital Zakaźny, Osiedle Dojlidy, ul. Żurawia.

DYŻURY SZPITALI W DNIU 27.XII.1978 r.

Państwowy Szpital Kliniczny, ul. M. Skłodowskiej-Curie 24, tel. 224-31 — dyżuruje oddział reanimacji.

Woj. Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 — dyżurują oddziały: chirurgia, laryngologia, okulistyka, zakaźny dziecięcy.

Szpital Neurologiczny w Choroszczy, tel. 270-51.

Szpital Miejski im. PCK, ul. Sienkiewicza 79, tel. 355-16 — dyżuruje oddział wewnętrzny.

Woj. Zespół p/Gruźliczy, ul. Warszawska 18, tel. 355-81 — dyżuruje oddział gruźlicy.

Woj. Szpital im. M. Skłodowskiej-Curie, ul. Warszawska 15, tel. 357-71 — dyżuruje oddział położniczy.

W ŁOMŻY

Pogotowie Ratunkowe — tel. 999

Pogotowie Chirurgiczne, ul. M. Skłodowskiej-Curie 1, czynne całą dobę.

APTEKI

Apteka nr 76-003, ul. Giełczyńska 1, tel. 32-44

SZPITALE

Woj. Szpital Zespolony, ul. M. Skłodowskiej-Curie 1, tel. 24-05 do 24-09.

W SUWAŁKACH

Pogotowie Ratunkowe — tel. 999

APTEKI

Apteka nr 79-003, ul. Kasprzaka 2/4, tel. 25-91.

SZPITALE

Woj. Szpital Zespolony, ul. Kościuszki 101, tel. 22-41.

Gazeta Współczesna

Dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Kolegium. Adres Redakcji, ul. Wesołowskiego, 15-950 Białystok skr. poczt. 193. Telefony: centrala 2-32-41 — łączy wszystkie działy redakcji: Redaktor Naczelny 2-09-35, Zastępca Redaktora Naczelnego 2-11-18, Zastępca Redaktora Naczelnego 2-77-10, Sekretarz Redakcji 2-15-08, Dział Reporterski 2-23-77, Dział Ekonomiczny 2-11 30, Dział Sportowy 2-23-17, Redakcja nocna 3-46-27 374 03. Oddziały Redakcji: Suwałki, ul. Kościuszki 83, tel. 35-26 i 30-00 Łomża, ul. Sadowa 16, tel. 56-97. Wydawca: Przedsiębiorstwo Wydawniczo Kolportażowe RSW „Prasa Książka Ruch” ul. Wesołowskiego 1, 15-950 Białystok. Telefony: centrala 2-32-41. Dyrektor 2-11-10. Prenumeratę przyjmują Oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczyciele w terminach: do dnia 10 każdego miesiąca (z wyjątkiem grudnia) poprzedzającego okres prenumeraty. Jednostki gospodarki uspołecznionej, instytucje i organizacje społeczno-polityczne oraz inne zakłady pracy składają zamówienia w miejscowych Oddziałach RSW „Prasa Książka Ruch”. Zakłady pracy w miejscowościach, w których nie ma Oddziałów RSW oraz prenumeratorzy indywidualni zamawiają prenumeratę w urzędach pocztowych lub u doręczycieli. Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę przyjmuje RSW „Prasa-Książka-Ruch” Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw ul. Towarowa 28, 00-958 Warszawa, konto PKO nr 1531-71. Prenumerata ze zleceniem wysyłki za granicę jest droższa od prenumeraty krajowej o 50% dla zleceniodawców indywidualnych i o 100% dla zleceniodawców instytucji i zakładów pracy. Adres Biura Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch” Białystok, ul. Wesołowskiego 1, tel. 2-32-41. Suwałki, ul. Kościuszki 83 tel. 35-26 Łomża, ul. Sadowa 10, tel. 57-11. Druk Białostockie Zakłady Graficzne. Nr indeksu 35009/35013. N-4

relaks



RENZO CENTANIN z Genewy jest twórcą oryginalnych sanek. Steruje się nimi za pomocą dwóch mininart przyczepionych po obu stronach. Kto lubi jazdę „na śledzia", odczepia przednią część sanek, która spełnia rolę steru.
CAF — Camera Press

Woda – „turystka"

Naukowcy pasjonują się wędrówkami wody, która — jak się okazuje — posiada spore „zamiłowanie" do turystyki. Oto np. w pobliżu Wysp Bahama wykryto wodę z odległej aż o 4000 mil Cieśniny Gibraltarskiej. Mimo przebycia całego Atlantyku woda nie połączyła się z innymi. „Podróż" taka trwa ok. 5 lat. Jeśli wody jest wystarczająco dużo, „wędruje" ona latami, pokonując duże odległości i stale zachowuje swoje właściwości — stopień zasolenia, temperaturę, szybkość prądu itp.

Podobnie w morzach i oceanach istnieją na różnych głębokościach warstwy wód, które nie ulegają mieszaniu się z innymi. W tym m. in. upatrują niektórzy przyczyn katastrof w tzw. „Trójkącie Bermudzkim". (M.K.)

Eskimosi mają dość cywilizacji

Z każdym rokiem więcej kanadyjskich Eskimosów, którzy osiedlili się w miastach, powraca do dawnych osiedli. Po prostu nie wytrzymują oni tempa życia w cywilizowanym świecie.

Jak podano w Toronto, powracający na dawne tereny Eskimosi, tylko z rzadka posługują się nowoczesnym sprzętem przy polowaniach i rybołówstwie, które pozostały ich głównym źródłem dochodu. Etnografowie przypuszczają, że Eskimosom chodzi również o to, aby nie zaginęły ich stare tradycje życia i kultury. (M.M.)



Mapka Bangladeszu.

BANGLADESZ

leży na Półwyspie Indyjskim nad Zatoką Bengalską. Graniczy z Indiami i Birmą. Republika powstała w 1971 roku w wyniku rozpadu Pakistanu, który po uzyskaniu statusu dominium w 1947 roku obejmował duże prowincje oddalone od siebie o prawie 1700 km. Podstawą gospodarki jest rolnictwo, głównie uprawa ryżu, a juta jest głównym artykułem eksportu i źródłem dewiz. W miastach zaczął się już powoli rozwijać przemysł. Kraj zamieszkuje ponad 70 mln ludzi. W ogromnej większości są to Bengalowie używający języka bengalskiego. Stolicą jest Dhaka.

Tragiczny rekord

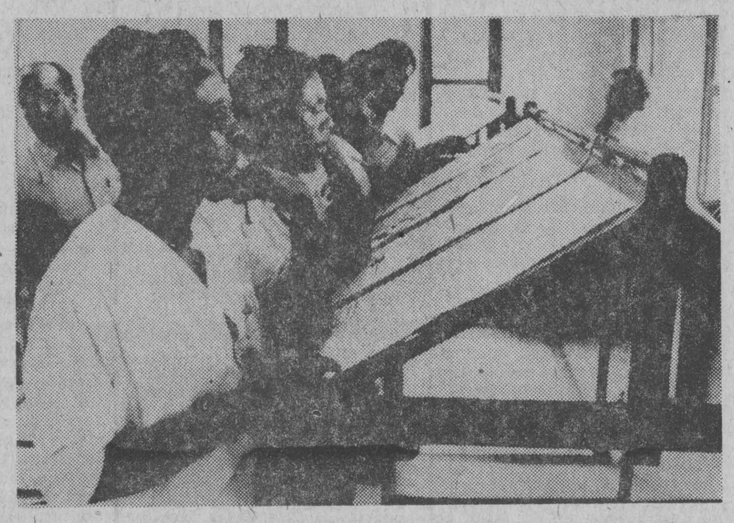
Prasa RFN zalicza ten kraj do „kraju samobójców". W roku ubiegłym odebrało sobie tu życie 13.920 osób w wieku od 15 do 66 lat. W tym roku opinię publiczną w tym kraju wstrząsnęła nowa, potworna forma samobójstw — „żywe pochodnie".

Tą straszną śmiercią — po oblaniu się benzyną i podpaleniu zginęło 18 osób. (M. M.)

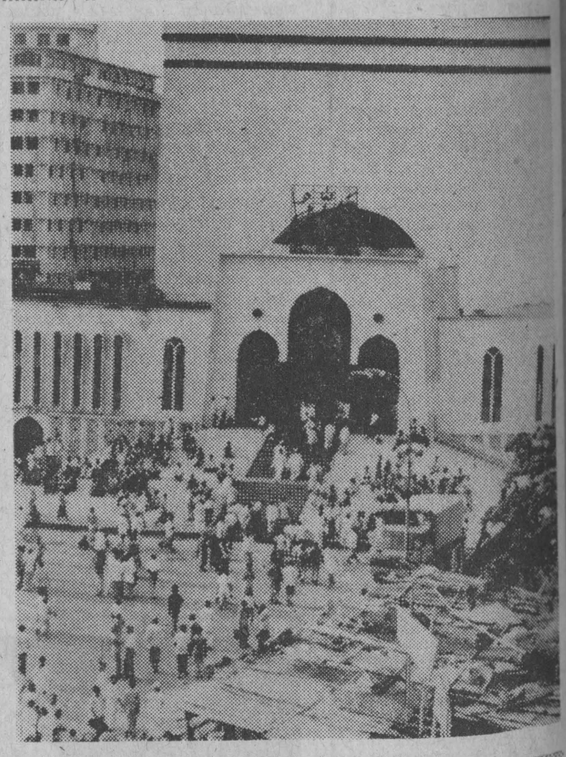
Nigdy więcej „telewizji"

W Monachium powstał jeszcze jeden klub dziwaków pod wezwaniem „Nigdy więcej telewizji". Założyło go paru zaciekłych przeciwników TV, a obecnie należy do niego już 110 osób.

Wszyscy członkowie klubu pozbyli się rzecz jasna — aparatów telewizyjnych, a ponadto złożyli przyrzeczenie, że nigdy nie popatrzą na szklany ekran u sąsiadów, w restauracjach czy piwiarniach. Każdy z członków klubu płaci składkę, która wynosi tyle, ile miesięczny telewizyjny abonament w RFN — 10,5 m. Fundusze służą klubowi do „zwalczania telewizji". Ale jak — nie wiadomo. (M.M.)



W miejskiej czytelni w Dhace.



Jeden z siedmiuset meczetów w stolicy kraju Dhace.
CAF — Camera Press

Widzi świat oczyma swoich rodziców

Jako pierwszy człowiek na naszym globie patrzy na świat oczami swoich rodziców 27-letnia mieszkanka Dunmore w USA — Eileen Billington.

Przed 7 laty po ciężkiej chorobie rogówki, straciła ona wzrok. W roku 1976 przeszczepiono jej jedną rogówkę zmarłej matki, a ostatnio drugą rogówkę — tym razem ojca, który zmarł na zawał serca. (M.M.)

Deneuve strzela...

Popularna gwiazda francuskiego filmu Catherine Deneuve zapewne znów sprawi, że przed kasami kin Paryża będą stały długie kolejki.

Pod koniec roku wchodzi tam na ekrany kin szeroko reklamowany film, w którym piękna Deneuve gra rolę prywatnego detektywa i bardzo często używa pistoletu...

Na temat nowego wcielenia aktorki już tyle się pisało, że film ma zapewnione powodzenie. (M.M)

Najstarszy goryl świata

W ogrodzie zoologicznym w Filadelfii w USA obchodzono 47 urodziny... goryla o imieniu Massa, który trafił do ZOO w wieku 5 lat. Massa jest najstarszym na świecie gorylem, którego wiek jest pewny. Jest on przedmiotem zainteresowania naukowców, którzy praktycznie nie mogą ustalić faktycznego wieku dzikich zwierząt (m. in. dlatego, że mało które z nich umiera śmiercią naturalną). Stąd — wiek dzikich zwierząt ustala się na podstawie długości życia zwierząt w niewoli, w warunkach zbliżonych do naturalnych. (M.K.)



ZSRR. Alla Pugaczowa, popularna radziecka piosenkarka kreuje obecnie główną rolę w filmie muzycznym „Trzecia miłość" w reżyserii A. Orłowa.

NA ZDJĘCIU: Alla Pugaczowa i W. Szuburin w jednej ze scen musicalu.
CAF—TASS



Interesujący strój nocny z kolekcji londyńskiego projektanta mody Walkera Reida.
CAF — AP

Z KSIĘGARSKIEJ PÓŁKI

JAMES GEORGE FRAZER — ZŁOTA GAŁĄŹ. PIW 1978, nakład 40.000 egz., str. 544, cena zł 130.—

Klasyczne już dzieło religioznawcze napisane przez wybitnego filologa i antropologa angielskiego. Seria „ceramowska".

MAREK JAWORSKI — POKOJOWA WSPÓŁPRACA REGIONALNA PAŃSTW BAŁTYCKICH. Wydawnictwo MON 1978, nakład 10.000 egz., str. 192, cena zł 10.—

Kolejna pozycja serii „Ideologia — Polityka — Obronność".

OLEŚ HONCZAR — TRONKA. Wydawnictwo Lubelskie 1978, nakład 10.000 egz., str. 384, cena zł 45.—

Wybitna powieść współczesnego pisarza ukraińskiego, za którą autor otrzymał w roku 1964 Nagrodę Leninowską.

MARIAN MISZALSKI — RÓWNOWAGA CHWIEJNA. Wydawnictwo Łódzkie 1978, nakład 10.000 egz., str. 182, cena zł 10.—

WIESŁAW SANIEWSKI — PIERWSZY STOPIEŃ DO PIEKŁA. Wydawnictwo Łódzkie 1978, nakład 5.000 egz., str. 120, cena zł 12.—

MIGUEL DE CARRION — HISTORIA CNOTLIWEJ KOBIETY. Wydawnictwo Literackie 1978, nakład 10.000 egz., str. 356, cena zł 50.—

Wyznania kobiety oskarżającej moralność opartą na zakłamaniu i hipokryzji. Powieść wybitnego pisarza kubańskiego. Seria „Proza iberoamerykańska".

ANDRZEJ K. WAŚKIEWICZ — FORMY OBECNOŚCI „NIEOBECNEGO POKOLENIA". Wydawnictwo Łódzkie 1978, nakład 2.000 egz., str. 236, cena zł 30.—

HENRYK GAERTNER — ALBERT SCHWEITZER. Ossolineum 1978, nakład 5.000 egz., str. 36, cena zł 10.—

Krótki zarys życia i działalności lekarza, filozofa i teologa, naukowca i artysty, pisarza i społecznika, bojownika o pokój, postęp i braterstwo. Seria „Nauka dla Wszystkich", wydawana przez krakowski Oddział PAN.

GYULA ILLYES — OBIAD W PAŁACU. Czytelnik 1978, nakład 20.290 egz., str. 114, cena zł 26.—

Studium psychologiczne, którego przedmiotem jest węgierska arystokracja, zmuszona po ostatniej wojnie do przystosowania się do nowych warunków ustrojowych. Seria: „Biblioteka Zwycięstwa".

HENRYK SZAREK — KONSERWACJA WYROBÓW WŁÓKIENNICZYCH. Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne 1978, nakład 3.000 egz., str. 196, cena zł 15.—

Podręcznik dla uczniów techników włókienniczych.

ERNESTO SABATO ABADDON — ANIOŁ ZAGŁADY. Wydawnictwo Literackie 1978, nakład 10.000 egz., str. 344, cena zł 60.—

Seria: „Proza iberoamerykańska".

ROZEMARIA KRYSTYNA TERTEL, LEON LESZEK SZKUTNIK — DEUTSCH MEIN NEUES HOBBY. Wiedza Powszechna 1978, nakład 40.000 egz., str. 492, cena zł 70.—

Podręcznik języka niemieckiego dla początkujących.

HENRYK CZYŻ — SERKAL I INNE TIZERY. Wydawnictwo Łódzkie 1978, nakład 10.000 egz., str. 128, cena zł 10.—

MARCIN CZERWIŃSKI — PROFILE KULTURY. Wiedza Powszechna 1978, nakład 10.300 egz., str. 176, cena zł 15.—

Próba analizy podstawowych problemów ogólnej teorii kultury. Seria: „Omega".

JÓZEF WEYSSENHOFF — SOBÓL I PANNA. Wydawnictwo Literackie 1978, nakład 40.000 egz., str. 274, cena zł 28.—

GUSTAW FLAUBERT — SALAMBO. PIW 1978, nakład 60.000 egz., str. 328, cena zł 50.—

Powieść wybitnego pisarza francuskiego, ukazująca dzieje Kartaginy. Seria: „Biblioteka Klasyki Polskiej i Obcej".

BARBARA GORDON — NIOBE. Czytelnik 1978, nakład 30.290 egz., str. 270, cena zł 25.—

ERNEST HEMINGWAY — KOMU BIJE DZWON. Ossolineum 1978, nakład 15.000 egz., str. 64 plus 660, cena zł 80.—

JOANNA SŁOWIKOWSKA — POTRAWY Z SERA. Watra 1978, nakład 40.000 egz., str. 80, cena zł 13.—

MIRA FALKOWSKA, RYSZARD MAJEWSKI, BARBARA PAWŁOWSKA — WZORY LISTÓW ANGIELSKICH. Wiedza Powszechna 1978, nakład 30.000 egz., str. 268, cena zł 40.—

BIAŁA PODLASKA — PLAN MIASTA. PPWK 1978, nakład 10.210 egz., cena zł 12.—

OSTRÓŁĘKA — PLAN MIASTA. PPWK 1978, nakład 10.210 egz., cena zł 12.—

DANUTA TYSZYŃSKA-KOWNACKA — ZIOŁA NA DZIALCE I W OGRÓDKU PRZYDOMOWYM. Watra 1978, nakład 30.000 egz., str. 84, cena zł 15.—

BARBARA IGNATOWSKA — SZYCIE MOIM HOBBY. Watra 1978, nakład 30.000 egz., str. 252, cena zł 70.—

Poradnik kroju i szycia dla amatorów.

KAROL DIDEŃKO — WOJSKA INŻYNIERYJNO-SAPERSKIE LWP 1943—1945. Wydawnictwo MON 1978, nakład 3.000 egz., str. 370, cena zł 70.—

Studium poświęcone organizacji i działaniom bojowym jednostek wojsk inżynieryjno-saperskich.

LEONID BREŻNIEW — MAŁA ZIEMIA. Książka i Wiedza 1978, nakład 20.000 egz., str. 86, cena zł 10.—

Wspomnienia sekretarza generalnego KC KPZR z czasów walk na przyczółku pod Noworosyjskiem wiosną 1943 roku.

ANNA JEDLIŃSKA — SŁOWNIK MINIMUM WŁOSKO — POLSKI i POLSKO — WŁOSKI. Wiedza Powszechna 1978, nakład 30.000 egz., str. 684, cena zł 30.—

STEFAN OPARA — Z ZAGADNIEŃ MATERIALIZMU HISTORYCZNEGO. Książka i Wiedza 1978, nakład 8.000 egz., str. 202, cena zł 40.—

Studium popularyzujące niektóre zagadnienia materializmu historycznego.

WALKA IDEI W ESTETYCE. Książka i Wiedza 1978, nakład 2.000 egz., str. 480, cena zł 80.—

Marksistowsko-leninowska krytyka reakcyjnych teorii.

KOŁOBRZEG — PLAN MIASTA. PPWK 1978, nakład 20.210 egz., cena zł 12.—

ROZMAITOŚCI GOSPODARCZE

PRODUKCJA STALI W KRAJACH RWPG

W chwili obecnej w krajach RWPG powstaje około jednej trzeciej światowej produkcji stali. Największym jej producentem wśród krajów socjalistycznych jest Związek Radziecki, który pod tym względem zajmuje również pierwsze miejsce na świecie. Zgodnie z planem w 1980 r. radziecki przemysł stalowy winien wyprodukować 170 mln ton wyrobów.

Na drugim miejscu znajduje się Polska. Potencjał produkcyjny hutnictwa żelaza wzrośnie znacznie po osiągnięciu przez hutę „Katowice" pełnej mocy produkcyjnej — 9 mln ton rocznie. W 1980 r. produkcja stali w Polsce wyniesie 22 miliony ton.

W 1976 r. w Czechosłowacji wyprodukowano 14,7 mln ton, w Rumunii — 10 mln, w NRD — 6 mln, na Węgrzech — 3,7 mln, w Jugosławii — 2,7 mln i w Bułgarii — 2,5 mln ton stali.

PRODUKCJA TYTONIU NA ŚWIECIE

We Francji ukazała się książka francuskich profesorów Freoura i Coudraya pt. „Rzecz o papierosach". Autorzy zamieścili w niej wiele danych statystycznych. Oto niektóre z nich: Stany Zjednoczone produkują rocznie 567 mld papierosów, Związek Radziecki — 320 mld, Japonia — 180 mld, Wielka Brytania — 134 mld, RFN — 108 mld, Włochy — 62 mld, Polska i Brazylia po 59 mld, Indie — 58 mld, Francja — 57 mld. Całkiem inaczej kształtuje się na świecie struktura spożycia tytoniu. Czołowe miejsce w statystyce zajmuje Kanada. Każdy z dorosłych Kanadyjczyków konsumuje 9,8 kilograma tytoniu rocznie. Następnymi na liście są Amerykanie — 9,4 kg, Holendrzy — 8,9 kg, Islandczycy — 8,5 kg, Duńczycy — 8,1 kg. Na ostatnim miejscu plasują się Marokańczycy — 1,7 kilograma. (r)

Przepis tygodnia



W ciągu roku mamy wiele okazji do spotkań towarzyskich. Żaden jednak dzień nie ma takiej oprawy jak SYLWESTROWY WIECZÓR. A wieczór ten to liczne zabawy, bale, przyjęcia i kameralne spotkania w towarzystwie naszych przyjaciół. I na takie właśnie spotkania polecamy niecodzienne trunki. „Smacznym kęskiem" jest również XVII-wieczne polskie przysłowie

„Gdy się trunkiem zagrzeje głowa, wtenczas najlepiej płyną słowa",

które w pełni oddaje nastrój tego wieczoru. W przekonaniu, że przyniesie on nam niemało satysfakcji, zadowolenia i radości życzymy zarazem aby dni następujące po Sylwestrze były nie mniej udane.

BRUNATNY NIEDŹWIEDŹ

50 g koniaku, 1 plasterek pomarańczy, 1 plasterek cytryny, 2—3 plasterki banana, 1 płaska łyżeczka pudru cukru, 1 kostka lodu.

Włóż lód i owoce do wysokiej szklanki. Dodaj koniak i cukier. Dopełnij szklankę zamrożonym wytrawnym szampanem, zamieszaj i podaj ze słomką.

BIAŁY NIEDŹWIEDŹ

Składniki i sposób przyrządzania — jak w przepisie na „Brunatnego niedźwiedzia", z tym, że koniak zastępuje się wódką.

TYLKO DLA ORŁÓW

1 część ginu, 1 część whisky, 1 część koniaku.

Wymieszaj dobrze z lodem i przecedź do kieliszka. Jest to mocny cocktail. Pij na własne ryzyko!

TANGO

2 części ginu, 1 część słodkiego wermuthu, 1 część wytrawnego curacao, sok z ćwiartki pomarańczy.

Wymieszaj dobrze z lodem i przecedź do kieliszka.

ŚPIJ U MNIE

6 części wódki, 1 część soku pomarańczowego, 1 część soku cytrynowego, pół łyżeczki cukru pudru.

Wszystko dobrze wymieszać. Podawać w ochłodzonych kieliszkach.

W NOWYM ROKU WSZYSTKIM CZYTELNIKOM GAZETY ŻYCZYMY WSZELKIEJ POMYŚLNOŚCI!

KRYSTYNA



Rys. B. Jaroszewicz

Sadyk Pasza o ostatnich chwilach Mickiewicza

Przedśmiertna uczta

Szczegóły zgonu Adama Mickiewicza (zmarł 26 listopada 1855 r. w Konstantynopolu) nie były szerzej znane. Świadkiem śmierci wielkiego Polaka i poety miał być jego bliski w owym czasie towarzysz — Michał Czajkowski, Polak, który przyjął islam i spędził wśród Turków znaczną część swego życia, jako Mechmed Sadyk Pasza.

Czajkowski w książce „Moje wspomnienia o wojnie 1854 r." (wydanej w Polsce z rękopisu) opisuje m. in. ostatnie chwile życia Mickiewicza. Obraz skreślony jego piórem odbiega znacznie od dość powszechnych wyobrażeń na ten temat i „odbrązawia" postać wielkiego poety, podkreślając w zamian jego swoistą, kresową fantazję.

Sadyk Pasza pisze m. in.:

„...Cholera grasowała w Konstantynopolu, a Adam Mickiewicz czuł się nie bardzo dobrze. Kozak Służalski na lekarstwo sporządził mu kaczkę duszoną, faszerowaną kwaszoną kapustą. Potrawę — jak mówił — kozacką...".

Mickiewicz — jeśli wierzyć słowom Sadyka Paszy — zupełnie zlekceważył dręczące go dolegliwości, gdyż dalszych żołnierskich przysmaków miał mu dostarczyć inny przyjazny towarzysz z Machnówki, huzar z formowanego za sprawą poety legionu. Przyniósł on mianowicie Mickiewiczowi na ową ucztę pierożki berdyczowskie i miód chodorkowski.

„Po biesiadzie — pisze dalej Sadyk Pasza — nastąpił piorunujący atak choiery. Mickiewicz, wijąc się z bólów, zdobywa się jeszcze na wydanie rozkazów swym podkomendnym: Bednarczykowi, Horesteinowi i Służalskiemu, któremu wypowiada jeszcze swą ostatnią wolę. Przybyły lekarz St. Drozdowski, współrodak Adama z Litwy, wyróżniający się sercem i poświęceniem, wielkiemu naszemu mistrzowi nic już poradzić nie mógł".

Sadyk Pasza dodaje jeszcze słowa, które Mickiewicz miał ponoć wyrzec do Służalskiego: „Powiedz atamanowi, że kończę jak kozak. Moja dusza nie ulatuje, ale wyrywa się z ciała...".

KAZIMIERZ HOFFMAN

Plenum KM PZPR w Suwałkach

Wysoka ranga pracy ideowo-wychowawczej

Wyższej efektywności pracy ideowo-wychowawczej i ustaleniu zasadniczych jej kierunków w miejskiej organizacji partyjnej w roku przyszłym, poświęcone było niedawno poszerzone plenarne posiedzenie Komitetu Miejskiego PZPR w Suwałkach. Uczestniczył w nim sekretarz KW — Stanisław Kafar.

Wprowadzenia do dyskusji dokonał I sekretarz KM — **Janusz Krzyżewski.** Podkreślił on, że rangę zadań ideowo - wychowawczych wyznaczają skala i stopień zamierzeń społeczno - gospodarczych. Podstawowym kryterium patriotycznego zaangażowania jest jakość pracy na każdym stanowisku. Rozumieć przez to należy wysoką dyscyplinę w wykonywaniu zadań, pełne wykorzystanie wszystkich czynników produkcji, urządzeń, właściwą gospodarkę surowcami i materiałami. Zadaniom tym powinien być podporządkowany program edukacji ekonomicznej załóg, którego dotychczasowa realizacja przebiega sprawnie tylko w kilku większych zakładach.

Jakie stąd wynikają zadania dla organizacji partyjnych i wszystkich członków partii — wypowiadali się w dyskusji **Jan Januszajtys, Eugeniusz Pietraszkiewicz, Zygmunt Pulkowski, Alicja Wołyniec, Zenon Wrocławski** i **Aleksander Tymiński.**

W prowadzeniu i rozszerzaniu oświaty partyjnej zmierzać się będzie do urozmaicenia form szkolenia. Dotychczas słabe jest jeszcze zainteresowanie POP nowymi formami. Zajęcia i prezentowane problemy nie zawsze spotykają się z żywym zainteresowaniem słuchaczy. Szkolenie musi mieć charakter otwarty i powinno być instrumentem oddziaływania na cały aktyw zakładu pracy.

Dużą rolę w realizacji zadań ideologicznych partii spełniają ośrodki pracy ideowowychowawczej, które działają już w dziesięciu większych zakładach pracy. W przyszłym roku trzeba będzie reaktywować pracę ośrodków w **PKS** i **Fabryce Mebli** oraz zwrócić uwagę na formy prac/ tego typu placówek. W **Zakładach Płyt Wiórowych** i **Zakładach Przemysłu Odzieżowego „Warmia"** więcej uwagi należy też poświęcić radiowęzłom zakładowym, które powinny skupić wokół siebie szersze grono aktywu.

Społeczny wymiar pracy ideologicznej — podkreślił w swym wystąpieniu tow. S. Kafar — to obowiązek pracy dla społeczeństwa.

Oceniając dotychczasową działalność ideowo - wychowawczą miejskiej organizacji partyjnej, stwierdzono, że w ostatnich latach nastąpił poważny postęp. Rozszerzył się zasięg, wzbogaciły środki, metody i formy działania. Wśród członków partii upowszechniło się przekonanie, że motywacje ideowe są warunkiem skutecznego działania w realizacji zadań społeczno-gospodarczych. Tow. S. Kafar wyraził przekonanie, że ludzie pracy, w odpowiedzi na list I sekretarza KC PZPR, E. Gierka, podejmą dla uczczenia 35-lecia PRL liczne zobowiązania produkcyjne i czyny społeczne.

W trakcie plenum wręczono uroczyście legitymacje kandydackie 44 wyróżniającym się pracownikom suwalskich zakładów i osiemnaście legitymacji partyjnych dotychczasowym kandydatom. (b-icz)

Oszczędzaj prąd!



Widok ogólny miejsca awarii. Fot. Gabor Lorinczy

Awarię zlikwidowano

Jak już informowaliśmy, w Łomży doszło do przerwania dopływu ciepła na osiedle „Jantar". Zerwał się napowietrzny rurociąg ciepłowniczy przy ul. Poznańskiej. Stało się to w niedzielę, 17 bm. około godz. 15.

Natychmiast przystąpiono do usuwania awarii. **Energetycy z ŁZPB „Narew"**, dzięki błyskawicznej akcji, zapobiegli zapowietrzeniu siedmiokilometrowych przewodów doprowadzających parę do mieszkań. Wyeliminowało to groźbę przynajmniej dwutygodniowej przerwy w dostawach ciepła.

Z pomocą pośpieszyły też **brygady spawalniczo - monterskie białostockiego „Instalu"** i **Rejonu Energetycznego.** W dwie godziny po awarii przystąpiła do pracy ośmioosobowa brygada **Ryszarda Chojnowskiego** z „Instalu". W poniedziałek, 18 bm. po godz. 16 zakończono gros prac. We wtorek, 19 bm. rano mieszkańcy osiedla „Jantar" mogli wyłączyć elektryczne grzejniki. Stało się to możliwe dzięki ofiarnej pracy **Władysława Gielata, Kazimierza Kańskiego, Tadeusza Zaremby, Eugeniusza Modzelewskiego, Andrzeja Godłoza, Kazimierza Ostrowskiego** i **Tadeusza Świtajewskiego** prowadzonej w 20-topniowym mrozie. (jtb)

Turniej gmin

Pożyteczna zabawa

Reprezentacje gmin **Płaska, Jeleniewo, Szypliszki** i **Giżycko** stoczyły niedawno ze sobą zaciętą walkę o pierwszeństwo w wojewódzkim finale turnieju gmin. W tegorocznej, drugiej edycji turnieju, którego głównym inicjatorem jest ZW ZSMP, najlepszą okazała się gmina Płaska przed Jeleniewem, ubiegłorocznym zwycięzcą — Szypliszkami i Giżyckiem.

Rywalizowano w wielu konkurencjach sprawnościowych i artystycznych. Najistotniejsze były formy współzawodnictwa, które rozegrano wcześniej — czyny społeczne, zbiórka na NFOZ, relizacje zadań instancji gminnych ZSMP.

Dodatkową nagrodą dla najlepszej gminy był kombajn „Bizon" ufundowany przez władze wojewódzkie. Otrzymała go gmina Płaska. Zdobywca drugiej nagrody — gmina Jeleniewo wzbogaciła się o ciągnik i silosokombajn.

Dziwić się więc tylko wypada, że w tej pożytecznej rywalizacji uczestniczyło tylko osiem gmin. Szkoda, że gospodarze pozostałych gmin zignorowali doskonałą okazję do aktywizacji społecznych działań na swoim terenie. (stk)

Łomżyńska symfoniczna pod batutą Stanisława Kawalli

Udanym koncertem wystąpiła Orkiestra Kameralna Łomżyńskiego Towarzystwa Muzycznego. Koncert odbył się w Państwowej Szkole Muzycznej w Łomży. Program obejmował Symfonię nr 5 czeskiego kompozytora z XVIII wieku J. A. Benda, Suitę z czasów Holberga z op.40 — Edwarda Griega, Pieśni Cygańskie op. 55 — Antoniego Dworzaka i uwerturę do opery „Dwie chatki" — Karola Kurpińskiego.

Urozmaicony i ambitny program świadczy o dużych możliwościach młodej wiekiem i stażem orkiestry. Orkiestrę poprowadził znany w kraju skrzypek STANISŁAW KAWALLA, który zamienił smyczek na dyrygencką batutę. Trafna interpretacja utworów uwypukla ich cechy charakterystyczne i klimat epoki w której powstały. W suicie Griega można było usłyszeć norweskie tańce ludowe, a wykonanej bardzo dynamicznie uwerturze Karola Kurpińskiego wiele polskiego romantyzmu.

Na uwagę zasługują soliści. Doskonałe brzmienie skrzypiec koncertmistrza MAŁGORZATY DRABIERZ, altówki JANUSZA MYDŁOWSKIEGO i wiolonczeli SŁAWOMIRA KLEMTA — idealnie harmonizowało z całą orkiestrą.

Pieśni Cygańskie Antoniego Dworzaka wykonała solistka Filharmonii Warszawskiej, ALICJA MARCZAK—FABER. Ciepły i soczysty mezzosopran solistki wypełniał salę koncertową doskonałym brzmieniem.

W całości była to przyjemna uczta duchowa dla łomżyńskich melomanów. (kjr)

Łomżyńska wszechnica

Po trzech latach

Trzy lata temu przy Radzie Wojewódzkiej FSZMP w Łomży powołano Młodzieżową Wszechnicę Dziennikarską. Skupiła ona kilkunastu członków, którzy swych umiejętności próbowali na łamach „Gazety Współczesnej" i prasy młodzieżowej.

Z biegiem czasu Wszechnica rozwijała swoją działalność. Przybywało członków, uatrakcyjniano formy pracy. Obecnie zrzesza ona 40 osób. Roztoczono opiekę nad zespołami redagującymi gazetki szkolne i zakładowe. W przyszłym roku patronatem będą objęte wszystkie szkolne i zakładowe redakcje.

W br. przeprowadzono kilkanaście szkoleń, na których młodzi adepci dziennikarstwa pogłębili swoją wiedzę związaną z kontynuowaną przez nich pasją. Na dwutygodniowym obozie w Augustowie przeszkolono ponad 100 osób. Wydano też trzy numery informatora „Preteksty" oraz nawiązano współpracę z Młodzieżowymi Wszechnicami Dziennikarskimi w **Koninie, Łodzi, Zielonej Górze** i **Radomiu.**

Członkowie łomżyńskiej MWD korzystają z dwutygodniowych praktyk redakcyjnych w „Sztandarze Młodych", gdzie mają możliwość dokładnego poznania zawodu dziennikarza i procesu powstawania gazety.

Ostatnio w Łomży odbyła się miła uroczystość, na której dokonano podsumowania rocznej działalności Wszechnicy. Dyplomami i nagrodami wyróżniono **Halinę Cieślik** z **Podgórza, Mariolę Kalinowską** z **Wysokiego Mazowieckiego, Barbarę Czarnecką** z **Łomży** i **Andrzeja Pruskiego** z **Grajewa.** Dyplomy otrzymały też grupy działania MWD z **Ciechanowca** i **Zambrowa.** W koncercie dedykowanym najlepszym członkom wszechnicy wystąpił duet **„2×E" (Ewa Domurat** i **Ewa Nowicka).**

W trakcie spotkania wskazano też na potrzebę uaktywnienia działalności członków. Członkowie MWD przystąpili obecnie do opracowywania foto-gazetki poświęconej programowi zagospodarowania Narwi.

W przyszłym roku planuje się systematyczne, comiesięczne opracowywanie podobnej foto-gazetki, której treść wypełni problematyka społeczno - gospodarcza, młodzieżowa i kulturalna woj. łomżyńskiego. W **Łomżyńskich Zakładach Przemysłu Bawełnianego** zostanie uruchomiony radiowęzeł.

Inicjatywy łomżyńskich dziennikarzy - amatorów spotykają się z pełnym poparciem organizacji młodzieżowych, zakładów pracy i szkół. (kłos)

Kłopoty z opałem w EŁKU

Zakład Energetyki Cieplnej w Ełku nie uzyskuje takiej ilości opału jaka jest niezbędna do ogrzania miejskich budynków mieszkalnych. W wyniku tego w okresie mrozów, które wystąpiły na początku grudnia br. i obecnie we wszystkich domach panuje chłód. W budynkach przy ul. Armii Czerwonej temperatura w granicach ok. 13—14, najwyżej 17 stopni. Przy ul. Mickiewicza zdarza się nawet i 11 stopni. W innych domach też nie lepiej. A przecież w komorne wliczono ogrzewanie z zapewnieniem temperatury minimum 18 stopni.

Opał do Ełku nadchodzi wprost z Katowic. **Dostawa od pewnego czasu obejmuje zaledwie połowę zapotrzebowania.**

Niewiele lepsza sytuacja jest w budynkach **Spółdzielni Mieszkaniowej „Świt".** Niedogrzewanie mieszkań spowodowane jest m.in. wybudowaniem w ub. r. i br. kilku budynków. Dwa nowe wieżowce pochłaniają bardzo wiele ciepła.

Ilość energii cieplnej, wytwarzana przez istniejące w mieście kotłownie, nie wystarcza. Sytuacja poprawi się radykalnie dopiero w pierwszym kwartale przyszłego roku, gdy zostanie wykończona i uruchomiona kotłownia przy ul. Dzierżyńskiego.

Żadna kotłownia — jak do tej pory — nie została wyłączona. Spółdzielnia dysponuje wystarczającą ilością opału. Jeżeli w niektórych domach temperatura spadą poniżej 17 stopni jest to wina instalacji. Usterki takie muszą być bezzwłocznie usuwane.

Ogólnie biorąc bieżąca zima nie będzie łatwa dla ełczan. Stąd konieczność oszczędnego gospodarowania ciepłem, przestrzegania zamykania drzwi wejściowych do klatek schodowych, uszczelnienia drzwi balkonowych i okien.

(zb)

O wyższą efektywność gospodarowania

Tematem Plenum KM-G w Olecku, była ocena realizacji zadań społeczno-gospodarczych uzyskanych w r. 1978. Zarówno w referacie Egzekutywy jak i dyskusji wiele miejsca poświęcono problemom zawartym w dokumentach XIII Plenum KC PZPR.

Zadania społeczno - gospodarcze, jak stwierdzono, zostały w mieście i gminie Olecko zrealizowane na ogół pomyślnie. Plenum podkreśliło konieczność dalszej poprawy efektywności gospodarowania poprzez lepsze wykorzystanie czasu pracy oraz wyższą organizację zarządzania, wzrost odpowiedzialności załóg, zwłaszcza członków partii za wspólne dobro zakładów i jakość produkcji. Wiele uwagi poświęcono roli organizacji partyjnych w zakładzie i środowisku działania oraz szerszemu udziałowi młodzieży w realizacji zadań społeczno-gospodarczych w mieście i gminie.

Plenum zwolniło z zajmowanej funkcji I sekretarza KM-G w Olecku — **Piotra Domela** oraz wybrało na jego miejsce członka Egzekutywy KW PZPR w Suwałkach, dotychczasowego I sekretarza KG w Kowalach Oleckich — **Stanisława Cieśluka.** (ceg)

Wizytówka z... pajęczyną

Dworzec PKP i PKS w **Piszu** jest codziennie odwiedzany przez setki osób. Każdy uważny przechodzień dostrzega nieporządek w poczekalni i bufecie, obrzydliwe „firanki" — pajęczyny okalające wszystkie ściany pomieszczeń dla pasażerów, brak płytek szklanych osłaniających oświetlenie w poczekalni.

Brak jest też porządku na peronie i torowiskach przy stacji a także na całym odcinku torów biegnących przez miasto.

Obok dworca znajdują się elementy propagandowo - informacyjne, będące pod opieką **PGKiM.** Są one bardzo zaniebane i zdewastowane. W ostatnim czasie ośrodek kultury doprowadził gabloty do należytego wyglądu. Pozostałe konstrukcje i plansze, z braku troski ze strony PGKiM, pozostały bez zmian.

W odróżnieniu od dworca PKP korzystnie przedstawiają się stanowiska przystanku PKS.

Warto aby patrole MO bardziej zainteresowały się tym, wszystkim, co w zachowaniu osób przebywających na dworcu sprzeczne jest z przyjętymi zasadami kultury bycia. (łub)

Wyniósł staruszka z płomieni

Lekkomyślność 78-letniego Stanisława G., mieszkańca Woli Zambrowskiej, stała się przyczyną groźnego pożaru w zabudowaniach rolnika Czesława R. Stanisław G., mieszkający tam jako lokator, postanowił odnowić zajmowany przez siebie pokój i podgrzewał na piecu farbę olejną. W pewnej chwili nastąpił wybuch, który z kolei spowodował pożar. W wyniku eksplozji Stanisław G. doznał rozległych poparzeń II stopnia. Od śmierci w płomieniach wyratował go mieszkaniec Woli Zambrowskiej — Bogdan Kowalczuk, który na własnych barkach wyniósł mężczyznę z płonącego mieszkania. Poszkodowanego przewieziono do Szpitala Rejonowego w Zambrowie. (p)

Przedstawiamy



Być zawsze aktywnym

CZESŁAW ANTONKIEWICZ miał dwadzieścia lat, gdy zdecydował się wstąpić do Komunistycznej Partii Polski. W latach okupacji hitlerowskiej jest aktywnym uczestnikiem ruchu oporu. W gminie Julianów tworzy Gwardię i Armię Ludową. Jest także współorganizatorem PPR.

Z tego okresu pochodzą chlubne odznaczenia — Krzyż Partyzancki, Krzyż Walecznych oraz medale „Zasłużony na polu chwały", „Zwycięstwa i Wolności". Po latach otrzymał Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski.

W latach wojny pełni funkcję sekretarza komitetu gminnego PPR i przewodniczącego konspiracyjnej gminnej rady narodowej w Julianowie.

Po wyzwoleniu pełni wiele odpowiedzialnych funkcji w aparacie partyjnym. Z pierwszych lat powojennych z dumą wspomina swój udział w Kongresie Zjednoczeniowym oraz pracę agitatora i organizatora w czasie kampanii wyborczej do Sejmu Ustawodawczego na terenie pow. pińczowskiego.

Na teren Suwalszczyzny Czesław Antonkiewicz przyjechał w r. 1972. Tu również, mimo przejścia na emeryturę, pozostaje bardzo aktywnym działaczem społecznym. Wyrazem uznania jest powierzenie mu funkcji I sekretarza POP na Osiedlu Kolejowym i wybór na członka Wojewódzkiej Komisji Rewizyjnej PZPR.

Wszędzie gdzie pracuje, zyskuje sympatię. Współpracownicy mówią o nim: skromny, uczciwy i serdeczny dla ludzi. W każdej sytuacji potrafi wyciągnąć przyjacielską dłoń, służyć swą radą oraz bogatym doświadczeniem życiowym i partyjnym.

Szczególnie chętnie spotyka się teraz z młodzieżą. Nie po to, aby mówić jak kiedyś było trudno i ile trzeba było mieć hartu, aby pokonać wszystkie przeciwności.

„Zawsze staram się przekonać młodych, że tylko rzetelną pracą można coś osiągnąć. Cieszę się, że dziś widać owoce pracy jaką wykonało moje pokolenie. Młodzi muszą zrobić jeszcze więcej. Mają też wszelkie szanse, aby to osiągnąć".

(stk)

Uwaga posiadacze „Malucha"

Prężnie rozwijający swą działalność klub „Malucha" przy Automobilklubie Łomżyńskim, zaprasza wszystkich posiadaczy fiata 126 p na kolejne spotkanie, które odbędzie się w piątek, 29 grudnia o godz. 16 w Cechu Rzemiosł przy ul. Giełczyńskiej. Omówione zostaną zasady eksploatacji samochodu w okresie zimowym. Kierowcy zapoznani zostaną także ze stanem bezpieczeństwa na łomżyńskich drogach i propozycjami przepisów nowego kodeksu drogowego). (itb)

Co, gdzie, kiedy?

W BIAŁYMSTOKU
TEATRY

Teatr Dramatyczny im. A. Węgierki — nieczynny.

Państwowy Teatr Lalek — scena dla dorosłych (Rotunda, ul. Manifestu Lipcowego 16) — „Pastorałka", godz. 19.

KINA

„Pokój" — „Abba", prod. szwedzk., panor., kol., godz. 10 i 12.30; „Przełomy Missouri", prod. USA, kol., western, (od lat 15), godz. 15, 17.30 i 20.

„Ton" — „Wielka podróż Bolka i Lolka", prod. polsk., kol., godz. 10.30; „Koziorożec - 1", prod. USA, kol., sensacyjny (od lat 15), godz. 12.30, 15, 17.30 i 20.

„Syrena" — „Flip i Flap w Legii Cudzoziemskiej", prod. USA, godz. 10.30 i 13; „Ważżżż", prod. USA, kol. (od lat 15), godz. 15.30, 17.45 i 20. (Ostatni dzień).

„Studio" — „Ślady", prod. włosk. (od lat 15), godz. 15.30; „Bez znieczulenia", prod. polsk. (od lat 18), godz. 17.45 i 20.15.

„Związkowiec" — DKF „GAG" — projekcja klubowa; „Samotnik", prod. franc. (od lat 18), godz. 20.

„Spotkanie" — „Dzień szakala" prod. ang. (od lat 15), godz. 17.

„Kolejarz" — nieczynne.

KLUBY

Klub Rozrywki, ul. Wierzbowa 6 — Program dyskotekowy: John Travolta — Olivia — Summer Night, godz. 19—24.

KINA W WOJEWÓDZTWACH
BIAŁOSTOCKIM

Bielsk Podlaski — „Mściciel", prod. USA (od lat 18).
Dąbrowa Białostocka — „Nagonka", prod. jugosł. (od lat 18); „Do krwi ostatniej", prod. polsk. (od lat 12).
Hajnówka — „Ostatni film o Legii Cudzoziemskiej", prod. USA (od lat 15).
Łapy — „Czym mogę służyć", prod. CSRS (od lat 15).
Mońki — „Wyspa skazańców", prod. meksyk. (od lat 18).
Siemiatycze — „Powrót straconych", prod. jugosł. (od lat 12).
Sokółka — „Joanna Francuzka", prod. braz. (od lat 18).

ŁOMŻYŃSKIM

Łomża „Październik" — „Rocky", prod. USA (od lat 15).
Grajewo — „Nie ma sprawy", prod. franc. (od lat 15).
Kolno — „Kraksa", prod. włosk. (od lat 15).
Wysokie Mazowieckie — „King-Kong", prod. USA (od lat 12).
Zambrów — „Ifigenia", prod. greck. (od lat 15).

SUWALSKIM

Suwałki „Bałtyk" — „Niezwykła Sarah", prod. ang. (od lat 12).
Suwałki „Kultura" — „Noc nad Chile", prod. radz. (od lat 15).
Augustów — „Hallo, Szpiebródka", prod. polsk. (od lat 15).
Ełk „Polonia" — „Wśród nocnej ciszy", prod. polsk. (od lat 18).
Ełk „Orzeł" — „Syn", prod. franc. (od lat 15).
Giżycko — „Abba", prod. szwedzk.
Gołdap — „Dziewczyna z reklamy", prod. włosk.-USA (od lat 18).
Mikołajki — „W upalną noc", prod. USA (od lat 12).
Olecko — „Gra o jabłko", prod. CSRS (od lat 18).
Orzysz — „Rollercoaster", prod. USA (od lat 15).
Pisz — „Zasady domina", prod. USA (od lat 15).
Ruciane-Nida — „Barbara Radziwiłłówna", prod. polsk.
Węgorzewo — „Wdowieństwo Karoliny Zasler", prod. jugosł. (od lat 18).

Kierownictwo kin zastrzega możliwości zmian programu.

MUZEA

Muzea — w Białymstoku, Łomży i Suwałkach — nieczynne.

WYSTAWY
W BIAŁYMSTOKU

ZPAP Galeria „ART", ul. Sienkiewicza 14 — Indywidualna wystawa malarstwa Brygidy Mrozek (okręg gdański) — czynna codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni świątecznych) w godz. 10—18, w soboty w godz. 10—16.

Galeria BTF, ul. M. Skłodowskiej-Curie 13 — Jubileuszowa wystawa fotografii artystycznej BTF — cz. II. — czynna codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) w godz. 12—17.

Pawilon Wystawowy BTPSP, ul. Zamkowa 1 — Galeria Znak — Wystawa fotografii Andrzeja Jórczaka (okręg warszawski ZPAS) pt. „Prześwit" — czynna codziennie w godz. 17—19.

W ŁOMŻY

Galeria ŁTF, ul. Sadowa 12 — Ella von der Hulst (Holandia) — cz. I. Wystawa fotografii — czynna w godz. 8—15, w soboty w godz. 8—13.

W SUWAŁKACH

Galeria Robotnicza, ul. Armii Czerwonej — Architektura wnętrz — Wystawa środowiskowa okręgu białostockiego ZPAP — czynna codziennie.

Galeria PSP, ul. Kościuszki 82 (I piętro) — Wystawa szkła artystycznego Józefa Kandefera, biżuterii srebrnej oraz malarstwa białostockich i suwalskich plastyków — czynna w dni powszednie w godz. 10—16.

Radio i TV

RADIO
PROGRAM I

Wiadomości: 0.01, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.05, 15.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00; 0.07 Kalendarz Kultury Polskiej; 0.12—4.00 Noc z melodią i piosenką; 5.05—6.00 Zielone Studio. Poranne Rozmaitości Rolnicze — program sł.-muz.; 6.05 Jak się rodzi czułość? — aud.; 6.25—9.00 Sygnały dnia; 6.30, 7.30 Przeglądy prasy; 7.20 Informacje sportowe; 9.05—11.40 Cztery pory roku; 11.25 Niezapomniane stronice: „Opowiadania" J. Iwaszkiewicza; 11.40 Tu radio kierowców; 11.57 Sygnał czasu i hejnał; 12.25 Mozaika polskich melodii; 12.45 Rolniczy kwadrans; 13.00 Przeboje młodych; 13.40 Kącik melomana — arie liryczne; 14.00—16.00 Studio Gama; 14.30 Studio Relaks; 15.05 Korespondencja z zagranicy; 16.00—18.25 Tu Jedynka — 17.30—18.00 Radiokurier — aud. informacyjna Studia Młodych; 18.25 Nie tylko dla kierowców; 18.33 Koncert życzeń; 19.00 Pogoda i Dziennik Wieczorny; 19.25 Przeboje sprzed lat; 20.05 Śladem naszych interwencji; 20.10 Muzyka starego Wiednia; 20.40 Z nagrań zespołu Ch. Corei; 21.05 Kronika sportowa; 21.15 Komunikaty Totalizatora Sportowego; 21.20 Koncert Chopinowski z nieznanych nagrań; 22.20 Tu radio kierowców; 22.23 Kielce na muzycznej antenie; 23.00—23.59 Wita was Polska — mag. sł.-muz. — 23.15 Wielka Ork. Symfoniczna PR i TV dla słuchaczy w kraju i za granicą.

PROGRAM II

Wiadomości: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 18.30, 21.30, 23.30; 13.00 Audycja publicystyczna; 13.10 Madrygały C. Monteverdiego; 13.36 Ze wsi i o wsi; 13.51 Koncert; 14.10 Więcej, lepiej, nowocześniej; 14.30 Dla dzieci: „Łyżwy" — słuch.; 14.50 Muzyka L. Bocheriniego (I); 15.20 Popołudnie dziewcząt i chłopców: — „Ile siebie zapamiętałam" — „Elektronowy miś" — odc. opow.; 16.00 Śpiewa I. Jarocka; 16.10 Koncert klasycznej muzyki gitarowej; 16.40 Tematy kolędowe; 17.00 „Aktorzy i piosenki" — aud.; 17.20 „R.U.R." — słuch.; 18.15 R. Schumann: I Sonata G-dur op. 118; 18.25 Plebiscyt Studia Gama; 18.30 Echa dnia; 18.40 Świat i my — magazyn handlu zagranicznego; 19.00 Koncert wieczorny; 19.40 Informacje, rady, propozycje; 19.50 Len, roślina opłacalna; 20.00 Publicystyka krajowa; 20.20 „Biała Dama" — opera komiczna w 3 aktach; 21.40 A. Bozay: II Kwartet smyczkowy op. 21; 22.00 Przegląd filmowy Kamera; 22.15 Szkic do portretu; 22.30 Magazyn Studencki;

PROGRAM III

Wiadomości: 6.15, 7.00, 8.00, 10.30, 12.00, 15.00, 17.00, 19.30, 22.00; 5.57 Początek programu; 6.00—8.00 Między snem a dniem: — 6.30 Polityka dla wszystkich; 8.05 Za kierownicą; 8.40 Co kto lubi; 9.00 „Kat czeka niecierpliwie" — 1 odc. pow.; 9.10 Każdy bal miał swoją orkiestrę; 9.45 Brahms: Serenada; 10.35 Kiermasz płyt wytwórni „Pepita"; 11.00 Codziennie powieść w wydaniu dźwiękowym. „Laus Feminae" — odc. 7; 11.30 Z nagrań E. Garnera; 12.05 W tonacji trójki; 13.00 Powtórka z rozrywki; 13.50 „Nasz człowiek w Hawanie" — odc. pow.; 14.00 Francuska muzyka organowa (I); 15.05 Herbatka przy samowarze; 15.25 „Po cichutku" — gra zespół „Baszta"; 15.40 Ballady z gitarą; 16.00 „Widzi mi się, widzi wam się..."; 16.20 Muzykobranie; 16.45 Nasz rok 78; 17.40 Śladami jazzowych legend — aud.; 18.10 Polityka dla wszystkich; 18.25 Czas relaksu; 19.00 Nieznane listy Tuwima; 19.35 Opera tygodnia. Mozart: „Wesele Figara"; 19.50 „Kat czeka niecierpliwie" — odc. pow.; 20.00 Baturo — radiowy turniej rozrywki; 21.00 Opera; 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Ł. Prus; 22.15 Trzy kwadranse jazzu: problemy; 23.00 Liryki; 23.05—1.00 Między dniem a snem.

PROGRAM IV

Wiadomości: 6.40, 12.00, 15.00, 16.00, 22.55; **5.59 Początek programu; 6.00 Biuro Listów odpowiada; 6.10 „Ulubione książki nastolatków" — aud.; 6.30 Rytm i piosenka; 6.45 Poranek informacyjno-muzyczny; 7.40 Radio dedykuje;** 8.00 Śpiewa A. Jantar; 8.10 RTSŚ. Historia (48) — sem. III: „Traktat wersalski" — aud.; 8.25 Mozart: XXXII Symfonia G-dur KV 318; 8.35 Z dala od utartych szlaków: Gmina Laskowice — aud.; 8.55 Graj kapelo; 9.00 Suity wiolonczelowe Bacha (I); 9.18 Schubert: XV Kwartet smyczkowy G-dur; 10.00 Piosenki lat siedemdziesiątych; 10.30 Estrada Przyjaźni; 11.00 Przeboje dużego ekranu; 11.30 Muzyka operetkowa; 12.05 „Z mikrofonem przez wieś" — mag. M. Liberadzkiego; 13.00 Język angielski (23); 13.15 Estrada folkloru; 13.45 Tu Studio Stereo; 14.00 Technikum Rolnicze; 14.15 Tu Studio Stereo (II); 14.45 Hiszpańskie pieśni ludowe; 15.05 Radiowy Tygodnik Kulturalny; 15.50 Komentarz ekonomiczny; 16.05 Pierwsza pomoc: odmrożenia — aud.; 16.25 Nauka praktyce; Co ma ryba do serca? — aud.; **16.40 „Doktora Kwais" — rep. L. Kubickiego; 16.50 Grają „Warszawscy Stompersi"; 15.00 Z nagrań „Bee Gees"; 17.15 „Święta, święta i po świętach" — kom. St. Poznański; 17.30 „Dyskoteka start!" — stereo; 17.55 Wiadomości; 18.00 Mozaika melodii i piosenek;** 18.25 Konfrontacje naukowe: Problemy adaptacji społecznej — aud.; 18.40 O zdrowie człowieka: wpływ używek na organizm — aud.; 19.00 Studium Wiedzy Polityczno - Społecznej: Klasa robotnicza i jej partie we współczesnym świecie — aud.; 19.15 Język hiszpański (13); 19.30 Studio Stereo zaprasza; 21.20 W. Conover przedstawia; 21.50 NURT (pedagogika): Nauczanie jako kierowanie procesem uczenia się — aud.; 22.15 W trosce o słowo i treść. Język zwierciadłem (opisy strojów w „Panu Tadeuszu") — aud.; 22.35 RTSŚ. Biologia (26) — sem. III: „Jak powstają nowe gatunki"; Transkrypcje fortepianowe S. Rachmaninowa (I); 22.55—23.00 Wiadomości.

Program białostocki podajemy wytłuszczonym drukiem w programie IV.

TELEWIZJA
PROGRAM I

8.00 „Syrenka i książę" — film fab., prod. radz.-bułg. (kolor)
12.45 TTR, RTSŚ — Chemia, sem. I — Utrwalanie nabytych wiadomości
13.25 TTR, RTSŚ — Biologia, sem. 1 — Cykl rozwojowy rośliny kwiatowej (fasoli)
15.25 Program dnia
15.30 NURT — Nauczanie początkowe — Środowisko społeczno-przyrodnicze, metody oparte na działaniu
16.00 Dziennik (kolor)
16.10 Obiektyw, program województw: białostockiego, bialskopodlaskiego, ciechanowskiego, chełmskiego, lubelskiego, łomżyńskiego, ostrołęckiego, płockiego, skierniewickiego, suwalskiego, wrocławskiego, zamojskiego
16.30 Dzień dobry, tu Telewizja (kolor)
16.50 Dla dzieci: „Pan Półka i Spółka" (kolor)
17.15 Losowanie Małego Lotka (kolor)
17.25 Blok filmów reklamowych
17.35 Stawka — teleturniej
18.00 Spoza gór i rzek — „Oręże sławić będziem" — film dok.
18.30 Między nami jaskiniowcami — „Dobry żart milion wart" — film animowany prod. USA (kolor)
19.00 Dobranoc dla najmłodszych (kolor)
19.10 Siódemka
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.30 Kino interesujących filmów — „Oni walczyli za ojczyznę" — film fab. prod. ZSRR (kolor)
23.00 Dziennik (kolor)

PROGRAM II

16.45 Program dnia
16.50 Język rosyjski — kurs podstawowy, lekcja 12 (kolor)
17.20 Sprawy młodych — „Ostatni beztroski miesiąc" — film fab. prod. CSRS (kolor)
18.50 Ludzie i fabryka — rep. (kolor)
19.10 Program lokalny
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.30 Postawy — Rolnicy — specjaliści z dyplomem.
21.00 Świat antyczny prof. Krawczuka — „Sprawa Alkibiadesa" (kolor)
21.30 Mam pomysł — program publ. (kolor)
22.00 — 24 godziny (kolor)
22.10 „Wszystko już było" — „Teleteka wspomnień" — program rozrywkowy (kolor)
22.50 Klub od m do m — organizowanie pracy naczelnego kierownictwa w zakładzie pracy

PR i TV zastrzegają sobie możliwości zmian w programie.

W razie wypadku

W BIAŁYMSTOKU

Miejskie Pogotowie Ratunkowe, ul. Krasińskiego 1, tel. biura wezwań 999, tel. informacji pogotowia 222-22.

Ambulatorium Pogotowia, ul. M. Fornalskiej 11, tel. 240-41: internistyczne, pediatryczne, ginekologiczne, stomatologiczne, zabiegowe, rentgen, chirurgia dorosłych, czynne w godz. 19— 7, w niedziele i święta całą dobę.

Terenowe Pogotowie Ratunkowe, ul. Lenina 3/5, tel. biura wezwań 355-33: ambulatorium ogólne; ambulatorium chirurgii dziecięcej, ul. Wołodyjowskiego 3 a.

Informacja służby zdrowia — tel. 355-34
Pogotowie MO — tel. 977
Dyżurne telefony WSW: Białystok — 209-03; Giżycko — 24-56
Straż Pożarna — tel. 998
Pogotowie Elektryczne — tel. 991
Pogotowie Gazowe — w godz. 7—15 tel. 363-28, w godz. 15—7 tel. 992
Pogotowie Ciepłownicze — tel. 993
Pogotowie Techniczne Wodociągów — tel. 994
Informacja kolejowa — tel. 910

APTEKI

Apteka nr 05-003, ul. Lipowa 45, tel. 233-65
Apteka nr 05-007, ul. Wesołowskiego 2, tel. 213-04
Informacja o lekach — tel. 219-04
Informacja o lekach z importu — tel. 368-01

SZPITALE

Woj. Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 — dyżurują oddziały: dziecięcy wewnętrzny, dziecięca chirurgia.
Klinika Dermatologiczna AMB, ul. Manifestu Lipcowego 3, tel. 219-06.
Woj. Szpital Zakaźny, Osiedle Dojlidy, ul. Żurawia.

DYŻURY SZPITALI
W DNIU 27.XII.1978 r.

Państwowy Szpital Kliniczny, ul. M. Skłodowskiej-Curie 24, tel. 224-31 — dyżuruje oddział reanimacji.
Woj. Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 — dyżurują oddziały: chirurgia, laryngologia, okulistyka, zakaźny dziecięcy.
Szpital Neurologiczny w Choroszczy, tel. 270-51.
Szpital Miejski im. PCK, ul. Sienkiewicza 79, tel. 355-16 — dyżuruje oddział wewnętrzny.
Woj. Zespół p/Gruźliczy, ul. Warszawska 18, tel. 355-81 — dyżuruje oddział gruźlicy.
Woj. Szpital im. M. Skłodowskiej-Curie, ul. Warszawska 15, tel. 357-71 — dyżuruje oddział położniczy.

W ŁOMŻY

Pogotowie Ratunkowe — tel. 999
Pogotowie Chirurgiczne, ul. M. Skłodowskiej-Curie 1, czynne całą dobę.

APTEKI

Apteka nr 76-003, ul. Giełczyńska 1, tel. 32-44

SZPITALE

Woj. Szpital Zespolony, ul. M. Skłodowskiej-Curie 1, tel. 24-05 do 24-09.

W SUWAŁKACH

Pogotowie Ratunkowe — tel. 999

APTEKI

Apteka nr 79-003, ul. Kasprzaka 2/4, tel. 25-91.

SZPITALE

Woj. Szpital Zespolony, ul. Kościuszki 101, tel. 22-41.

Gazeta Współczesna

Dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Kolegium. Adres Redakcji, ul. Wesołowskiego 15-950 Białystok, skr. poczt. 193. Telefony: centrala 2-32-41 — łączy wszystkie działy redakcji: Redaktor Naczelny 2-09-35, Zastępca Redaktora Naczelnego 2-11-18, Zastępca Redaktora Naczelnego 2-77-10. Sekretarz Redakcji 2-15-08 Dział Reporterski 2-23-77 Dział Ekonomiczny 2-11-30 Dział Sportowy 2-23-17 Redakcja nocna 2-46-27, 374-03. Oddziały Redakcji: Suwałki, ul. Kościuszki 83, tel. 35-26 i 30-06. Łomża, ul. Sadowa 10, tel. 56-97. Wydawca: Przedsiębiorstwo Wydawniczo-Kolportażowe RSW „Prasa-Książka-Ruch" ul. Wesołowskiego 1, 15-950 Białystok. Telefony: centrala 2-32-41. Dyrektor 2-11-10. Prenumeratę przyjmują Oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch" oraz urzędy pocztowe i doręczyciele w terminach: do dnia 10 każdego miesiąca (z wyjątkiem grudnia) poprzedzającego okres prenumeraty. Jednostki gospodarki uspołecznionej instytucje i organizacje społeczno-polityczne oraz inne zakłady pracy składają zamówienia w miejscowych Oddziałach RSW „Prasa-Książka-Ruch". Zakłady pracy w miejscowościach, w których nie ma Oddziałów RSW oraz prenumeratorzy indywidualni zamawiają prenumeratę w urzędach pocztowych lub u doręczycieli. Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę przyjmuje RSW „Prasa-Książka-Ruch" Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw ul. Towarowa 28, 00-958 Warszawa, konto PKO nr 1531-71. Prenumerata ze zleceniem wysyłki za granicę jest droższa od prenumeraty krajowej o 50% dla zleceniodawców indywidualnych i o 100% dla zleceniodawców instytucji i zakładów pracy. Adres Biura Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch" Białystok, ul. Wesołowskiego 1, tel. 2-32-41. Suwałki, ul. Kościuszki 83, tel. 35-26. Łomża, ul. Sadowa 10, tel. 57-11. Druk Białostockie Zakłady Graficzne. Nr indeksu 35009/35013. N-4